Wtorek-Środa, 5-6 stycznia 1937 - Nr. 4
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorza

16 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

2.600.000.000 fr. fr.

W-prem. Kwiatkowski o pożyczce francuskiej na komisji skarbowej Senatu

Komisja skarbowa Senatu obradowała dziś po południu nad **rządowym projektem ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.**

Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sen. Rostworowski, obecny był marszałek Prystor, wicepremier Kwiatkowski, min. Roman oraz wicemarszałkowie gen. Głuchowski, Szembek i Sokołowski.

Po referacie sprawozdawcy sen. Dąbrowskiego, zabrał głos **wicepremier Kwiatkowski.**

Rekapitulując wszystkie najważniejsze stypulacje umowy p. wicepremier stwierdził, że **umowa pożyczkowa obejmuje kwotę 2.600.000.000 fr. fr.** Ratyfikowane być muszą przez Sejm i Senat wszystkie pozycje, za wyjątkiem **540 milionów fr. na rozbudowę linii Śląsk—Gdynia.** Oczywiście korzyści gospodarcze z tej ostatniej pozycji będą również poważne. Częściowo korzyści te znajdą oddźwięk i w budżecie państwa i wyrażą się przelaniem sum, które przeznaczone zostały na wykup taboru kolejowego, kursującego już dzisiaj na linii Śląsk — Gdynia. Będzie to wpłata towarzystwa kolejowego do budżetu Ministerstwa Komunikacji. **Linia kolejowa Śląsk — Gdynia jest już obecnie całkowicie rentowna,** a przez dalsze adaptacje, rentowność jej niewątpliwie wzrośnie. Ta więc instytucja gospodarcza będzie w stanie udźwignąć samodzielnie swój własny kredyt.

Z reszty, tj. z sumy 2.060 milionów przypada **jeden miliard na transzę ściśle towarową,** czyli na dostawy metaria łowe i różnych urządzeń z Francji do Polski. **250 milionów fr. służyć będzie na wykonanie prac instalacji i urządzeń w Polsce.** Wreszcie ostatnią pozycję stanowi **810 milionów franków jako transza gotówkowa** z tym, że pierwsza rata tej transzy w wysokości **405 milionów franków wpłynie w czasie możliwie najkrótszym.**

Następnie p. Wicepremier omówił **terminy spłaty i oprocentowanie pożyczki,** podkreślając, że nie posiada ona specjalnych żadnych zabezpieczeń. Podkreślając sprawę oprocentowania, pan wicepremier podniósł, że w tej chwili rentowność papierów publicznych we Francji utrzymuje się na poziomie 5—6 proc. Z pożyczki **około 250 milj. zł. otrzymany w dewizie, w tym około 100 milj. zł. wpłynie jeszcze z początkiem roku 1937.**

Transakcja ta w naszych warunkach posiada więc **poważne znaczenie gospodarcze. Zarówno wzmocniona zostanie nasza instytucja emisyjna jak i tempo prac inwestycyjnych i zatrudnienia.**

Z czcią i wdzięcznością wspomina Łotwa Marszałka Śmigłego-Rydza

W 17 rocznicę oswobodzenia Dynaburga

Dyneburg, 4. 1. (PAT) Dnia 3 stycznia br. jako **w dniu 17 rocznicy wyzwolenia miasta Dyneburga przez wojska polskie od bolszewików,** konsul Polski R. P. w Dyneburgu, Bynowski, dowódca tutejszego garnizonu gen. **Bach** i burmistrz miasta **Wolont** złożyli wieńce na mogiłach żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w roku 1920, w walkach o Dyneburg.

W godzinach rannych radio łotewskie nadało prelekcję omawiającą dzień 3 stycznia 1920 r. W prelekcji **z czcią i wdzięcznością wspomniano Marszałka Śmigłego-Rydza, ówczesnego dowódcę połączonych polsko-łotewskich sił zbrojnych w walkach o wolność Łotwy.**

W duchu lojalnej i pozytywnej pracy dla Polski musi się odbywać wychowanie młodzieży niemieckiej w Rzeczypospolitej

(ch) **Łódź,** 4. 1. (tel. wł.). Wczoraj odbył się tu zjazd **związku nauczycieli niemieckich,** w którym wzięło udział **30 delegatów głównie z województw poznańskiego i pomorskiego.** Na zjeździe podkreślano, **że nauka języka niemieckiego na terenie Państwa Polskiego, nie napotyka na żadne trudności,** oraz zwracano uwagę, że **wychowanie młodzieży niemieckiej musi się odbywać w duchu pozytywnej i lojalnej pracy dla Polski.**

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza i ministra WR i OP prof. Świętosławskiego.

Naczelnik T. Perkowski zostaje zastępcą komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku

(ch) **Warszawa,** 4. 1. (tel. wł.). Dotychczasowy kierownik wydziału bałtyckiego w M. S. Z. **Tadeusz Perkowski** jak się dowiadujemy — zamianowany zostanie niebawem zastępcą komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku.

Nieprawdziwa wiadomość

(ch) **Warszawa,** 4. 1. (tel. wł.). W prasie warszawskiej lansowana była wiadomość, że płk. Więckowski, dotychczasowy komisaryczny prezydent m. Poznania zostać ma komisarzem rządu w Gdyni.

Jak się dowiadujemy, **wiadomość ta** jest nieprawdziwa.

Dochodzenia dyscyplinarne przeciwko 300 studentom

(ch) **Warszawa,** 4. 1. (tel. wł.). **Dziś** podczas **wznowienia wykładów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego zawiadomiono 300 studentów, którzy brali udział** w blokadzie Uniwersytetu, **że** przeciwko nim władze akademickie wszczęły **dochodzenie dyscyplinarne.**

Udział Gdańska w umowach clearingowych Polski

W dniu 7 bm. **odbędą się w Warszawie rozmowy w sprawie udziału Gdańska w umowach clearingowych Polski.** W związku z tym udaje się do Warszawy radca **Senatu** gdańskiego **dr. Hoffmann.**

Dzielny chłopak

Ryga, 4. 1. (PAT.) Z Kowna donoszą: Litewski organ rządowy „Lietuvos Aidas" donosi, że Polak nazwiskiem Melnicki **został aresztowany i oddany pod sąd za to, że syn** jego, zapytany w szkole, czy poszedłby zdobywać Wilno dla Litwy, odpowiedział „**nie**".

O ułaskawienie Witosa chcą zabiegać b. posłowie z Małopolski

(x) **Warszawa,** 4. 1. (tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Małopolski, b. posłowie ze Stronnictwa Ludowego przygotowują **prośbę do P. Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie b. więźniów brzeskich,** którzy są dobrowolnymi banitami, a w szczególności **o ułaskawienie Wincentego Witosa.**

Prośba ta ma być motywowana koniecznością konsolidacji wszystkich sił narodowych dla podniesienia obronności kraju.

Na czele tej akcji stoi b. poseł Pieniążek z Przeworska.

Od źródeł Wisły do Torunia

uregulowana zostanie królowa rzek polskich

Górny bieg rzeki wyglądać będzie za 4 lata tak jak dziś wygląda na Pomorzu

(x) **Warszawa,** 4. 1. (tel. wł.). Plan wielkich robót inwestycyjnych rozpoczynanych przez Rząd w roku bieżącym obejmuje, jak się dowiadujemy, przede wszystkim **sprawę uregulowania Wisły.**

Regulacja Wisły przeprowadzana jest wprawdzie od dawna, były to jednak roboty podejmowane na poszczególnych odcinkach bez jednolitego z góry obmyślanego i obejmującego całokształt zagadnienia planu.

Obecnie opracowany został przez najwybitniejszych fachowców wodnych **kolosalny plan uregulowania całego systemu naszych dróg wodnych, w którym Wisła będzie osią centralną.**

W ciągu najbliższych czterech lat do roku 1940 — jak przewiduje opracowany już plan nastąpi **uregulowanie Wisły w górnym jej biegu** przynajmniej do takiego stanu, aby umożliwić transport węgla z Zagłębi Węglowych do Warszawy na barkach 200-300 tonowych.

W związku z **usplawnieniem Wisły w górnym jej biegu** pozostanie **plan budowy czterech zbiorników:** w Porąbce, Kozłowej Górze, Różnowie i Czechowie oprócz Dunajca. **Uregulowany zostanie również szereg potoków górskich.**

Celem sprawniejszego wyzyskania usplawnianej Wisły, przeprowadzona zostanie **budowa nowych portów w Pułtusku, Żeraniu, w Płocku i Włocławku.**

Poza tym w planie przewidziane jest **połączenie Warty z Wisłą przez Gopło,** regulacja Prypeci i jej dopływów, naprawa dawnych kanałów Ogińskiego i Królewskiego oraz budowa t. zw. Kanału Kamiennego, umożliwiającego transport kamieni z kamieniołomów w Klesowie i Janowej Dolinie.

Roboty te rozpoczęte będą z nadchodzącą wiosną i w ciągu czterech lat radykalnie zmienią użytkowość całego systemu wodnego.

Armia powstańcza prze naprzód

Poważny sukces wojsk narodowych pod Madrytem

Avilla, 4. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi: Pod koniec wczorajszego dnia **wojska powstańcze zajęły miejscowości Manilla i Villa Franco del Castillo,** położone na zachód od miasteczka **Majadonda.**

Atak ten, któremu przeciwstawiała się międzynarodowa brygada, poparta przez czołgi, **przysporzył powstańcom 7 klm. terenu.** Zdobycie tych miejscowości należy uważać za **znaczny sukces powstańców,** gdyż pozwoli ono no wzięcie pod obstrzał artyleryjski bezpośrednich połączeń między Escurialem a Madrytem.

Akcja na odcinku tym trwa przy udziale wyborowych sił powstańczych zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie, a celem jej jest zawładnięcie obszarami, położonymi na wschód od Escurialu, co pociągnie za sobą natychmiastowe wyrównanie **północnego frontu madryckiego.**

W gwałtownym ataku na Madryt biorą udział bataliony Niemców

Madryt, 4. 1. (PAT). „Rada Obrcny Madrytu" donosi: W dniu wczorajszym **przeszły wojska powstańcze, po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, na odcinku między Pozuelo i Brunete, do gwałtownego ataku popartego akcją lotnictwa i czołgów.** W ataku tym, dowodzonym przez gen. Orgaza wzięły udział, oprócz wojsk marokańskich liczne oddziały niemieckie. Wojska rządowe stawiły zacięty opór.

W czasie walk powietrznych **zostały strącone trzy nieprzyjacielskie samoloty.** Lotnictwo rządowe bombardowało miejscowość **Olias de Rey** na froncie Toldeo. Na froncie **Guadalajara** zajęły oddziały rządowe miejscowość Almadrones. Lotnicy powstańczy bombardowali dziś rano **śródmieście Madrytu.**

Bandera ze swastyką na wodach Hiszpanii

Krążownik „Koenigsberg" zaaresztował hiszpański statek „Marta Junquera"

Londyn, 4. 1. (PAT). Agencja Reutera donosi, że na północnym wybrzeżu Hiszpanii **krążownik „Koenigsberg" zatrzymał statek hiszpański „Marta Junquera"** o pojemności 622 ton oraz zmusił go do udania się we wskazanym przez siebie kierunku. Wiadomość tę potwierdzają oficjalne źródła.

Nie dają sobie pluć w kaszę

Energiczna postawa Anglii

w sprawie napastowania statków brytyjskich przez powstańców

Londyn, 4. 1. (PAT) Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski wszczął akcję w sprawie **dwóch statków angielskich, napastowanych w czasie żeglugi przez wojenne okręty powstańcze.**

W sprawie statku **„Black Hill"** otrzymał ambasador brytyjski w Hendaye instrukcje ostrego zaprotestowania u władz hiszpańskich w Burgos i zażądania zapewnienia, że podobny incydent nie powtórzy się w przyszłości. W następstwie wypadku statku **„Etrib",** który został zatrzymany przez statek hiszpański celem okazania dokumenów podróży, czemu zresztą odmówił, **udał się do Kadyksu wojenny okręt brytyjski, celem złożenia protestu i zażądania tych samych gwarancyj, co w wypadku „Black Hill".** Statek „Etrib" płynął z Haify do Liverpoolu z ładunkiem pomarańczy.

Sowiecki materiał wojenny jest bez wartości

Tak twierdzi gen. Franco

Lizbona 4. 1. (PAT). Najpoczytniejszy dziennik lizboński **„Diaro de Noticas"** zamieszcza **wywiad z gen. Franco.**

W wywiadzie tym gen. Franco stwierdza m. in., że **materiał wojenny sowiecki rzeczywiście nie przedstawia żadnej wartości.** Wojska generała skonfiskowały cały ładunek statku zdążającego z materiałem wojennym sowieckim do Walencji. Materiał ten został oddany do zbadania warsztatom wojskowym w Sevilli. Cały ładunek został zakwalifikowany jako szmelc i zniszczony. Tak samo w samolotach, jak i w tankach sowieckich **motory są pochodzenia zagranicznego przeważnie amerykańskiego lub angielskiego.** Konstrukcji rosyjskiej jest opancerzenie. Względną **wartość przedstawiają karabiny maszynowe.** Sowiety dostarczyły minimalną ilość ochotników, przeważnie są to specjaliści w pewnych działach. Ochotnicy rekrutowani są przeważnie we Francji i Czechosłowacji. Przeważają między nimi Francuzi, po tym idą Czechosłowacy, a następnie Niemcy, Włosi etc. **Najlepszy materiał wojenny i w największych ilościach jest dostarczany przez Francję.** W szczególności dotyczy to **samolotów.** Cały ten materiał wojenny **zakupiono za wywiezione zapasy złota zdeponowanego w Banku Hiszpańskim.** Zapasy te sięgały przed 18 lipca pokaźnej sumy 2.600 milionów franków złotych.

100 straceń dziennie

„Czerwony" terror w Hiszpanii szaleje

Paryż, 4. 1. (PAT) „Echo de Paris" donosi, że przez granicę hiszpańsko-francuską przewieziono dla wojsk rządowych w Barcelonie 20 tys. karabinów, pochodzących z Rotterdamu i Amsterdamu. Dziennik donosi w dalszym ciągu, że rządowi lotnicy hiszpańscy, którzy przed paru tygodniami przybyli do Francji na przeszkolenie, ćwiczą się codziennie na lotnisku w Meaux w zrzucaniu bomb.

Sytuacja w Barcelonie i Walencji staje się z dniem każdym bardziej uciążliwa. Wiele mieszkań należących do cudzoziemców zostało splądrowanych, wśród tego 8 mieszkań obywateli francuskich. Zagraniczni dyplomaci zaprzestali od dłuższego czasu posługiwać się kurierami, chcąc uniknąć stale zdarzającego się naruszania tajemnicy dyplomatycznej. Ostatnio cała służba kurierska odbywa się **za pośrednictwem okrętów wojennych.** Rozstrzeliwanie podejrzanych o nielojalność trwa w Walencji nieprzerwanie, odbywa się tam **dziennie 60 do 100 egzekucyj.**

Poważna obawa o stan serca Ojca św.

Komunikat z Citta del Vaticano

Citta del Vaticano, 4. 1. (PAT). Ogłoszono tu następujący **komunikat o stanie zdrowia Papieża.**

Po miesiącu klinicznego traktowania choroby można w następujący sposób zreasumować **stan zdrowia Papieża.**

Zasadnicza przyczyna choroby polega na **procesie arteriosklerozy w całym organiźmie,** szczególnie ostrym w okolicach serca, co pociągnęło za sobą zaburzenia tętna.

W pierwszych dniach grudnia ub. r. spotęgowanie tych zaburzeń pociągnęło za sobą **niedostateczne krążenie krwi,** co wymagało położenia się Papieża do łóżka, zwłaszcza, że zauważono **niedostateczne warunki krążenia w kończynach.** Dzięki spoczynkowi i odpowiedniej opiece, objawy dolegliwości sercowych, jakkolwiek zmienne, uległy pewnemu stopniowemu złagodzeniu, natomiast zaostrzyły się bolesne objawy w lewej nodze, już dawniej istniejące, a ponadto wystąpiły analogiczne objawy w prawej nodze, związane z zaburzeniami natury naczyniowej i nerwowej.

Można mieć nadzieję, iż **zaburzenia lokalne będą mogły stopniowo być złagodzone, a nawet całkowicie usunięte, natomiast stan serca nakazuje pewną powściągliwość sądu, ze względu na ostry charakter procesu arterio - sklerozy i wiek Papieża.**

Ks. Biesterfeld jest Holendrem

Incydent holendersko-niemiecki

Amsterdam, 4. 1. (tel. wł.). Incydent wywołany zerwaniem flag ze swastyką, którymi udekorowane są obecnie w związku ze ślubem ks. Julianny ulice Hagi, został zlikwidowany wydaniem oficjalnego komunikatu holenderskiego biura prasowego.

W komunikacie tym podkreślono z całym naciskiem, iż **ks. Bernard zur Lippe Biesterfeld,** przyszły małżonek ks. Julianny otrzymawszy obywatelstwo holenderskie **czuje się Holendrem i nie życzy sobie jakichkolwiek manifestacyj, podkreślających jego były związek z władzami hitlerowskimi Rzeszy.**

Koła niemieckie zostały głęboko oburzone tym iż ks. Lieppe zur Biesterfeld nie reagował na te zajścia. Obecny komunikat wyjaśnia stanowisko księcia w tej sprawie.

Oburzenie w Rzeszy z racji tego stanowiska jest tym większe, iż **ks. Lippe Biesterfeld był członkiem przybocznej gwardii Adolfa Hitlera** w randze podporucznika. Książe Biesterfeld należał również do **bliskich znajomych ministra Goeringa** oraz szefa sztabu SS. **Himmlera.**

Dr. Rauschning domaga się utworzenia partii gdańskiej

Oburzenie w prasie hitlerowskiej W. M. Gdańska

Artykuł **b. prezydenta Senatu W. M. Gdańska dra Rauschniga,** opublikowany w tygodniku katowickim **„Der Deutsche in Polen",** stwierdzający **konieczność stworzenia partii gdańskiej** na terenie **Wolnego Miasta,** złożenie przez senat narodowo - socjalistyczny oficjalnej deklaracji w sprawie ścisłego przestrzegania statutu gdańskiego itd. wywołał w prasie gdańskiej oburzenie.

Organ narodowo-socjalistyczny „Danziger Vorposten" żąda od senatu gdańskiego zastosowania represyj w stosunku do dra Rauschniga.

„Danziger Neueste Nachrichten" piszą, że plan stworzenia partii gdańskiej należy stanowczo odrzucić.

Na łodzi podwodnej

pod Biegun Północny

Londyn 4. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Southampton znany podróżnik i badacz strefy polarnej **sir Humbert Wilkins,** który zamierza w lipcu 1938 r. odbyć podróż w specjalnie w tym celu zbudowanej **łodzi podwodnej ze Spitzbergu do morza Behringa po przez biegun północny.** Ekspedycja, według Wilkinsa, będzie trwała około 2 miesięcy, a koszty jej wyniosą 35.000 funt. szterl. Łódź podwodna jest zbudowana w ten sposób, iż będzie mogła pozostawać pod wodą przez czas dłuższy, w pewnych wypadkach w razie konieczności, okres pogrążenia łodzi będzie mógł trwać do 5 dni.

Oryginalny samobójca

wyskoczył z samolotu

Bruksela, 4. 1. (PAT) Z samolotu, utrzymującego komunikację między Kolonią a Brukselą, wyskoczył dziś niewiadomej narodowości pasażer. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż uczynił to w zamiarze samobójstwa.

Nowy, ważny krok do konsolidacji Polonii gdańskiej

Porozumienie między posłami Budzyńskim i Lendzionem

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dniu Nowego Roku Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. Chodacki przyjmował życzenia noworoczne m. in. od organizacyj polskich Ziemi Gdańskiej.

Wśród składających życzenia byli również obydwaj posłowie Sejmu gdańskiego, Budzyński i Lendzion, oraz członkowie zarządów głównych Związku Polaków — Polskiego Zrzeszenia Pracy i Gminy Polskiej — Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Po złożeniu życzeń p. ministrowi Chodackiemu, nastąpiło wzajemne składanie sobie życzeń noworocznych przez osoby, bawiące w gościnie u p. ministra. Nadzwyczaj miła atmosfera przyczyniła się do przyjaznej wymiany zdań pomiędzy grupami wyżej wymienionych organizacyj, po której posłowie Budzyński i Lendzion **złożyli na ręce p. min. Chodackiego oświadczenie, że pomiędzy nimi, jako przedstawicielami ogółu społeczeństwa polskiego w Gdańsku, doszło do porozumienia, oraz, że ofiarują Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku swoją zgodną pracę.**

P. min. Chodacki, uścisnąwszy dłoń posłom, oświadczył, że osiągnięte porozumienie jest dla niego najmilszym podarunkiem noworocznym, jaki mu można było złożyć w tym momencie.

Po zgodnej pracy wszystkich grup polskich **w Polskim Komitecie Pomocy Zimowej,** utworzonym w dniu 23 grudnia 1936 r., **noworoczne porozumienie między posłami Budzyńskim i Lendzionem jest niewątpliwie dalszym, ważnym krokiem do konsolidacji społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej.**

Moralny bilans

Wznowienie wykładów na wyższych uczelniach

W dniu 4 stycznia wznowione zostały po przeszło miesięcznej przerwie wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie i innych miastach uniwersyteckich Rzplitej. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się uwzględni, na jak wielkie straty narażona została większość młodzieży akademickiej, która stoi wobec możliwości utraty jednego roku nauki.

Znana jest ogólnie c i ę ż k a sytuacja materialna młodzieży, znane są wysiłki rządu i władz oświatowych, aby przyjść tej młodzieży z możliwie najszerzej pojętą pomocą, wiadomym wreszcie jest ile trudu kosztuje każda zbiórka i próba niesienia pomocy indywidualnej bądź przez komitety lokalne T. P. M. A., bądź też przez akademickie Bratnie Pomoce. Przerwa w nauce i możliwość pozostania na tym samym roku nie tylko wpływa hamująco na normalne funkcjonowanie aparatu niesienia pomocy młodzieży; wprowadza poza tym niezmiernie kłopotliwą konfigurację roczników, utrudnia normalny przypływ i odpływ absolwentów szkół średnich i dyplomantów.

Przysłowiowe nieomal ubóstwo polskiego akademika jest poza wszystkimi innymi względami tym argumentem, który w sposób najkategoryczniejszy przeciwstawia się nazbyt długiemu kontynuowaniu studiów, opłacanych bądź co bądź przez Państwo, albowiem nawet pełna roczna opłata czesnego nie znajduje się w żadnej proporcji z tymi wkładami, które przypadają według preliminowanego budżetu na kształcenie jednego studenta.

Prostoty i słuszności tych twierdzeń zdają się nie uwzględniać grupy warchołów, którzy, nosząc na sobie piętno „wiecznych studentów", t e r o r y z u j ą życie wyższych uczelni, nie przebierając ani w środkach, ani sposobach realizowania swoich, bliżej szerszemu ogółowi młodzieży nieznanych, postulatów. Trudno bowiem mówić o jakiejś ciągłości żądań, jeśli — poza tradycyjnym i dość swoiście rozumianym antysemityzmem — każdy najmniejszy nawet pretekst wystarcza do wywołania burdy. Najwymowniejszym tego dowodem jest pamiętna „blokada" Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którą proklamowano... w wyniku kłótni pomiędzy O. N. R-em a grupą Młodych Stronnictwa Narodowego.

Dlatego ten paradoksalny stan rzeczy może wywołać słuszne oburzenie zdrowo myślącej młodzieży, oburzenie tym większe, jeśli się uwzględni że liczący prawie 10.000 studentów Uniwersytet zablokowało — 317 osób, w liczbie których policja zatrzymała 30 r z e z i m i e s z k ó w, nie mających nic wspólnego z wyższymi uczelniami.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie normalnego toku dalszej nauki — z chwilą rozpoczęcia wykładów — zostanie uzależnione ściśle od z a c h o w a n i a młodzieży. Nie można jednak ponownie dopuścić, ażeby grupka terorystów dyktowała nadal swoje warunki, kształtując w ten sposób niepisanym prawem kaduka — oblicze polskich uczelni akademickich.

Rozpoczynający się okres nauki nie może być ponownie zakłócony brzękiem wybijanych szyb i hałasem bójek, dopuszczenie bowiem do nich równałoby się całkowitej dezorganizacji wyższych uczelni i przyniosłoby nie możliwe do powetowania straty. Spokój na uczelniach nie zależy jednak od cytowania paragrafów i kontrolowania legitymacyj studenckich. Za spokój ten w pierwszym rzędzie odpowiedzialna jest sama młodzież, która winna tłumić w zarodku wszelkie próby wystąpień, nie licujących z honorem polskiego akademika.

Jasnym jest, że władze państwowe rozporządzają środkami, którymi można stłumić w przeciągu bardzo krótkiego czasu wszelkie, a tym bardziej mające podwórkowy charakter zaburzenia. Jeśli jednak zaburzenia akademickie nie były dotąd tłumione w sposób zdecydowanie radykalny — świadczy to o tym, że mimo wszystko władze liczyły na zdrowy rozsądek młodzieży, wierząc, że prawo ingerencji w tych sprawach właśnie jej przysługuje. W roku 1936 po raz pierwszy władze bezpieczeństwa zmuszone były wkroczyć na teren wyższej uczelni. Za fakt ten ponosi odpowiedzialność jedynie i wyłącznie młodzież.

Z nauki minionych dni — młodzież powinna wyciągnąć wnioski i powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby smutne wypadki z jesieni 1936 r. nie powtórzyły się nigdy więcej. Tylko bowiem poważne zachowanie młodzieży może być gwarancją, że bilans roku 1937 zostanie zamknięty dodatnio

Odprężenie włosko-angielskie

Jakże bardzo świeże są wspomnienia tych dni roku ubiegłego, kiedy w obliczu coraz groźniejszego rozwoju wypadków na odcinku włosko-abisyńskim, świat cały głośno mówił o możliwościach zbrojnej interwencji Wielkiej Brytanii. I politycy, i wojskowi, i dziennikarze z jednakowym zainteresowaniem spoglądali na basen śródziemnomorski, widząc w nim ognisko zbrojnego konfliktu włosko-brytyjskiego.

I chociaż przeliczono się wówczas z kretesem, chociaż ani brytyjskie armady morskie, ani włoskie armady powietrzne nie opuściły swych schronów na Malcie czy Sycylii, chociaż zaognienie stosunków dyplomatycznych między obydwu państwami „rozeszło się po kościach", to przecież **na wybrzeżach morza Śródziemnego, tego bodajże najpiękniejszego morza świata, usadowiła się groza wojny, wielokrotnie spotęgowana walnym zwycięstwem Włoch w Abisynii, a co za tym idzie — przekształcenie się królestwa Wiktora Emanuela w potężne imperium Cezarów.**

Najgorsze przypuszczenia

Fakt, że na straży bram do morza Śródziemnego stały w Gibraltarze i Suezie brytyjskie armaty, że te same armaty niezmęczenie czuwały na wybrzeżach Palestyny, Cypru i Malty **szachując w ten sposób niemal całkowicie basen śródziemnomorski,** w zetknięciu z innym faktem, że właśnie w tym basenie zgromadziła się potężna i po zwycięstwach w Abisynii pełna wojennego animuszu flota morska i powietrzna Włoch, kazał przypuszczać wszystko co najgorsze.

Dodajmy do tego wzajemne niechętne nastroje wytworzone w społeczeństwach Anglii i Włoch podczas kampanii abisyńskiej, dodajmy zawsze jednakowo istotne obawy kolonialne Wielkiej Brytanii i z godziny na godzinę rosnące kolonialne apetyty Włoch, a uzyskamy obraz pełen wyjątkowo czarnych barw, tym bardziej nota-bene niepokojący, że **w międzyczasie, wizyta hr. Ciano w Berlinie zrodziła pogłoskę o narodzinach bloku włosko-niemieckiego, co byłoby istotnie bezlitosnym, przynajmniej w tych warunkach, uderzeniem dla imperium brytyjskiego.**

„Układ dżentelmeński"

Gdy więc tyle groźnych chmur zawisło nad pogodnym lazurem morza Śródziemnego, gdy morze to, zdaćby się mogło przemieniło się w... komorę dynamitową, nastąpiło... odprężenie.

W gabinetach dyplomatów powstał szkic „układu dżentelmeńskiego", który rozpraszając czarne chmury wojenne z nad basenu śródziemnomorskiego, gwarantował spokój, ład i bezpieczeństwo.

Kierownicy polityki zagranicznej obydwu mocarstw w porę zorientowali się, że pokojowe rozwikłanie zatargu angielsko-włoskiego jest bardziej wskazane niż kanonada okrętowych komór artyleryjskich czy nadbrzeżnych bateryj. Być może, że takie nastawienie zrodziło się w głowach polityków, podyktowane przez... serca pokój miłujące, być może że powołał je do życia **trzeźwy interes,** a nie jest także wykluczone, że po dokładnym przeliczeniu swych sił i możliwości, układ pokojowy stał się jedynym wyjściem z honorem.

„Wyczyn" dyplomacji angielskiej

Faktem jest, że jeszcze przed paru miesiącami nieomal śmiertelni wrogowie Anglia i Włochy w ostatnich dniach wykazały imponująco wiele przyjaźnego nastawienia i rozsądnego ustosunkowania się do najbardziej drażliwych kwestyj, czego klasycznym przykładem stało się chociażby odżegnywanie się Włoch od wysp Balearskich.

Czy porozumienie Londynu z Rzymem wpłynie w jakimkolwiek stopniu na zmianę kursu polityki międzynarodowej w stosunku do innych zagadnień, dzisiaj byłoby zawcześnie przesądzać, faktem jest natomiast, że w ogólnym podnieceniu wojennym, w bezustannej wrzawie o zbliżającej się pożodze bitewnej, „wyczyn" dyplomatów angielsko-włoskich, abstrahując od wszystkich ukrytych sprężyn, które ten „wyczyn" zrodziły, **jest wydarzeniem wielkiego znaczenia, wymownie świadczącym o tym, że niema tak zaognionej sytuacji, której nie możnaby pokojowo rozwiązać ku ogólnemu zadowoleniu zainteresowanych narodów.**

Ostatnia niedziela w roku należy do jugosłowiańskich matek



W myśl starego słowiańskiego zwyczaju ostatnią niedzielę w roku obchodzi się w Jugosławii jako święto matki. Na jugosłowiańskim królewskim dworze młody król Piotr (na lewo) z rodzeństwem obdarowuje sieroty, które przybyły z różnych stron kraju do Belgradu

Szczere wyznanie o niemieckich planach wschodnio-europejskich

Dr. Rudolf Kirchner, naczelny redaktor „Frankfurter Zeitung", w artykule p. t. „Niemcy między Zachodem a Wschodem", zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów tego pisma, precyzuje aktualne stanowisko Trzeciej Rzeszy wobec spraw wschodnio - europejskich następująco:

„Niemcy, jak to już wielokrotnie podkreślano, nie życząc sobie żadnych konfliktów na swoich granicach zachodnich i nie wierzący w nie, zawsze są gotowe zagwarantować stałość stosunków Europy Zachodniej. Medal ma jednak swoją drugą stronę: jest nią mianowicie Wschód Europy. Znamy aż za dobrze argument, przy pomocy którego rzuca się na nas Niemców podejrzenie, że regulację stosunków na zachodzie chcemy wyzyskać dla jakiejś awantury politycznej na wschodzie. Tymczasem my wiemy, że wschodnią politykę niemiecką cechuję tendencja pokojowa: to samo wiedzą też i inni, a mimo to nas podejrzewają. Podejrzenia te nie prędko ustaną, i to z następujących powodów: Zachód i Wschód Europy, to są dwie rzeczy różne, nie dające się ze sobą porównać. Nie można np. robić czegoś na Wschodzie, co na Zachodzie uchodziło za możliwe czy rozsądne, stąd też jest niemożliwe jakieś „Wschodnie Locarno". A dalej — żadne siły świata nie zmuszą Trzeciej Rzeszy do przyjęcia do wiadomości traktatami wprowadzonych zmian terytorialnych na wschodzie i południowym wschodzie Europy, do uznania tych zmian za słuszne i rozsądne i do pobłogosławienia tym opartym na przemocy rozwiązaniom przez podpisanie jakiegoś układu gwarancyjnego. Jeśli tego nie zrobiły nawet Niemcy weimarskie, to jakżeż można tego żądać od Trzeciej Rzeszy? W miejsce tego zawarliśmy względnie zaproponowaliśmy pakty, wykluczające rewizjonizm, oparty na użyciu siły czy na działaniach wojennych. Więcej nie można od nas żądać, a jeżeli więcej nie możemy zrobić, to jedynie dlatego, że nie zależy to od nas Niemców, ale od braków, jakie wykazują granice powojenne... Wschód jest obarczony podwójnie, a nawet potrójnie: złymi rozwiązaniami terytorialnymi, o których przed chwilą wspominaliśmy, chęcią posiadania przez Francję na Wschodzie sojuszników oraz przez bolszewizm. Po odsunięciu sprawy rewizji granic na później — pozostanie jako palące, a nam wszystkim narzucone zagadnienie bolszewizmu... Jeżeli skończą się podejrzenia, to wtedy i Anglia, która przecież domagała się dla siebie wolnej ręki w sprawach wschodnich, zrozumie wreszcie, że Niemcy nie mogą się tu wiązać jednostronnie i ostatecznie. Musi jej wystarczyć przekonanie, że Niemcom chodzi jedynie o pokojowe rozwiązywanie spraw."

Powyższe rozbrajające w swej szczerości uwagi naczelnego redaktora pisma niemieckiego, uważanego za tubę ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, wyjaśniają aż nadto dostatecznie istotny sens polityki niemieckiej na wschodzie Europy i nie wymagają żadnych **komentarzy.**

Książątko z niedźwiadkiem



Syn księcia Kentu, bratanek nowego króla angielskiego Jerzego VI, liczy 14 miesięcy.

Na froncie gospodarczym

Rozpiętość cen między nabywanymi i zbywanymi artykułami przez rolników

Wskaźnik cen artykułów nabywanych przez rolników w roku 1936 był niższy od roku poprzedniego o 2 punkty, natomiast według zestawień Ekonomii Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, wskaźnik cen sprzedawanych artykułów przez rolników wzrósł w I półroczu 1936 roku z 35,3 na 39,8.

Rozpiętość pomiędzy artykułami nabywanymi a sprzedawanymi przez rolników w I półroczu 1936 roku kształtowała się biorąc za podstawę rok 1934/35, następująco: w styczniu 1934/35 rozpiętość wynosiła 34½, natomiast w styczniu 1936 — 29,3; w lutym 1934/35 — 33,5, a w lutym 1936 — 29,1; w marcu 1934/35 — 33,5, a w marcu 1936 — 28,1; w kwietniu 1934/35 — 33, a w kwietniu 1936 roku — 25,3; w maju 1934/35 — 31,1, a w maju 1936 — 24; w czerwcu 1934/35 — 31,2, a w czerwcu 1936 — 24,7.

Pod koniec roku 1936 sytuacja gospodarcza dla rolników przedstawiała się jeszcze korzystniej.

Na tle wyników tej rozpiętości kształtowały się w gospodarstwach rolnych wyniki gospodarowania. Jak widzimy, wypadły one pomyślniej, aniżeli w ostatnich latach, natomiast nie można na podstawie ich dopatrywać się gruntownej poprawy.

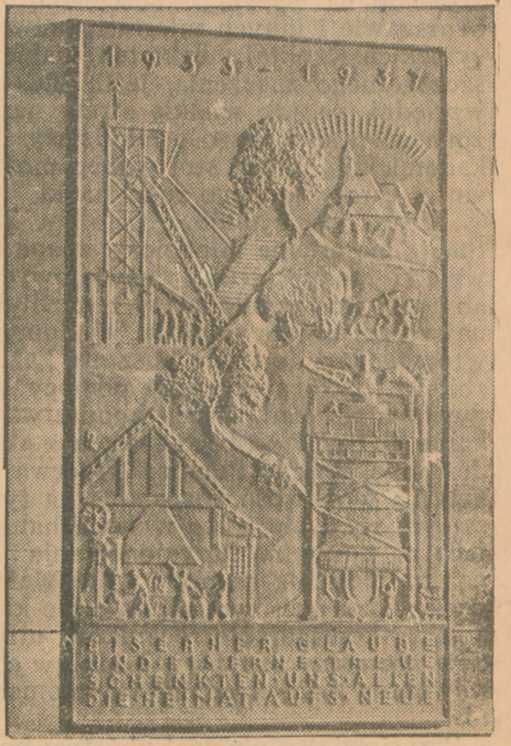
Jak podaje Wydział Ek. Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, opłacalność gospodarstw na skutek wzrostu przychodu surowego i ubytku kosztów produkcji w roku 1936 wzrosła i przedstawiała się w stosunku do poprzedniego okresu, t. j. roku 1935, tak, że w roku 1935 przychód czysty wynosił zł. 19 na 1 ha, a w roku 1936 wzrósł do zł. 49. Zmniejszyła się również ilość gospodarstw z ujemnym przychodem czystym; gdy w 1931/32 r. na 100 gospodarstw przypadało 45 z ujemnym przychodem czystym, to w roku 1936 cyfra ta spadła do 20. Rolnictwo przez obniżenie nakładów oraz skurczenie potrzeb osobistych dostosowało się do zmienionych warunków.

Po raz pierwszy od roku 1929 majątek gospodarstw w ciągu 1935/36 r. zwiększył się o 138 zł. na gospodarstwo, czyli na 1 ha ok. 11,5 zł. Nie jest to dużo, ale miejmy nadzieję, że bieżący rok przyniesie dalszą i wydatniejszą poprawę najliczniejszej rzeszy obywateli Rzeczypospolitej.

Czy zostanie wprowadzona międzynarodowa waluta?

W grupie szwedzkich finansistów powstała myśl przedstawienia podczas najbliższej sesji Ligi Narodów projektu utworzenia międzynarodowej waluty obiegowej. Aczkolwiek pomysł ten nie jest nowy i prawdopodobnie nie zostanie potraktowany realnie, warto przyjrzeć się inicjatywie szwedzkich ekonomistów. Główny twórca tego projektu, R. Sztam, uważa za jedyne wyjście z dręczących tarapatów stworzenie jednolitej waluty dla wszystkich państw globu. Nowy pieniądz pod nazwą „uniwersum" stanąłby na silnym oparciu o złoto, złożone w centralnym banku. Poszczególne kraje załatwiałyby transakcje i emisje jedynie za pośrednictwem banku. Zagadnienie rozwiązania wspólnej dla wielu państw, o innym ustroju monetarnym waluty, musi stać się tematem ogólnoświatowej konferencji. Tam dopiero można będzie przeprowadzić pierwsze kroki, dotyczące stabilizacji waluty i stopniowego zaniku krajowych środków płatniczych. Międzynarodowa konferencja zajęłaby się również określeniem wysokości udziałów w kapitale zakładowym banku. Waluta „uniwersum" spełniałaby zatem rolę środka wymiennego głównie w dziedzinie światowej wymiany gospodarczej. W łonie komitetu szwedzkiego, który przystąpił do akcji naukowej na rzecz światowej waluty, ścierają się dwa kierunki. Jeden dąży do stworzenia jednolitego systemu monetarnego, natomiast drugi zachowuje istniejące waluty i jako środek zaradczy przeciw skurczeniu wymiany proponuje utworzenie pieniądza rentowego. Waluta rentowa byłaby tymczasowa i po pewnym okresie czasu, kiedy organizm światowy zwycięży skutki długoletniego kryzysu — ulegałaby wycofaniu.

Plan czteroletni w alegorii



W początkach bieżącego roku odlano w pruskiej mennicy plakat, który w alegorycznych obrazach przedstawia owoce planu czteroletniego

Wiadomości gospodarcze

Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Mięsnej do Londynu

W styczniu 1937 roku zostaje zwołana do Londynu Międzynarodowa Konferencja Mięsna. Już od dłuższego czasu w przygotowaniu do tej konferencji, angielskie sfery gospodarcze i rządowe zajmują się uregulowaniem dostaw artykułów mięsnych z dominiów brytyjskich oraz innych krajów europejskich, w celu zmniejszenia kontyngentów przywozowych i dążenia do zwiększenia własnej produkcji rolniczej w tym kierunku.

Jak wynika ze statystyk, wydane zarządzenia angielskie, kładąc nacisk na podniesienie produkcji hodowlanej, wydały rezultaty. W ostatnim roku produkcja wewnętrzna tych artykułów podniosła się z 15 procent na 25 procent.

Za 2.900.000 zł. wywieziemy w styczniu drzewa do Niemiec

Jak się dowiadujemy, kontyngent dla wywozu drewna do Niemiec w miesiącu styczniu 1937 roku został już ustalony i wyniesie on, według przyznanego na ten miesiąc plafonu, 2.400.000 złotych, a z dodatkiem zaliczki na miesiąc luty złotych 2.900.000.

Podział tej kwoty na poszczególne sortymenty będzie się przedstawiał, jak następuje: drewno okrągłe — 1.080.000 złotych, materiały tarte (wraz z klepką) — 1.285.000, papierówka — 350.000, dykta — 100.000, wiklina — 150.000, opał — 35.000.

Jak słyszeliśmy w kołach drzewnych, ze strony niemieckiej wysunięto postulat zakupu w ramach kontyngentu styczniowego olszy (za sumę złotych 40.000).

Wzrost światowej produkcji i zużycia nawozów sztucznych

W Londynie ogłoszone zostało sprawozdanie co do światowej produkcji i zużycia nawozów sztucznych.

Jak wynika z ogłoszonych cyfr w roku gospodarczym 1935-36 produkcja ta osiągnęła nienotowaną dotąd wysokość 2,378 milionów ton wobec 2.070 milionów ton wyprodukowanych w poprzednim roku gospodarczym. Zwyżka zatem wyniosła 14,9 procent.

Z globalnej cyfry zużycia nawozów sztucznych na cele rolnicze przypada — zgodnie z ogłoszoną statystyką — 2.068 milionów ton wobec 1.812 milionów ton użytych na te same cele w roku poprzednim. I w tym wypadku mamy zatem poważną zwyżkę, wynoszącą 14,1 proc.

Największy wzrost zużycia nawozów sztucznych na cele rolnicze wykazały Niemcy, Stany Zjednoczone, Japonia, Związek Sowiecki i Egipt.

Zwiększył się znacznie wywóz artykułów rolniczych polskimi statkami

Biorąc dane porównawcze wywozu artykułów rolniczych statkami polskich towarzystw okrętowych przez Gdynię i Gdańsk z I półrocza 1935 roku oraz I półrocza 1936 roku, wykazują one poważny wzrost i tak: cukru wywieźliśmy statkami polskimi 2.237 ton w I półr. 1935 r., 3.284 ton w I półroczu 1936 r., bekonów i szynek 8.693 ton i 9.978 ton, masła 728 ton i 2,169 ton, jaj 3.336 ton i 5.936 ton.

Pijemy coraz więcej piwa.

W miesiącu listopadzie ubiegłego roku zbyt piwa w Polsce wyniósł 71.000 hl. W październiku natomiast 70.000 hl., w listopadzie 1936 roku 66.000 hl., a zatem zbyt w listopadzie 1936 roku jest większy od tego samego okresu czasu w 1935 roku o 5.000 hl.

Znaczny wzrost przewozów artykułów rolniczych na kolejach państwowych

Miesiąc listopad 1936 roku wykazał znaczny wzrost przewozów artykułów rolniczych na polskich kolejach państwowych. Przewóz ten wynosił przeciętnie dziennie 332 wagony 15-tonowe zboża (w listopadzie 1934 roku 278 wagony, 1935 roku 314 wagony), ziemniaków 163 wagony (1934 roku 124, 1935 r. 156), cukru w 1936 roku 69 wagony (1934 — 64, 1935 r. 67), buraków cukrowych w 1936 roku 1388 (1934 — 1299, 1935 — 1420), zwierząt w 1936 roku — 808 (1934 — 768, 1935 — 838), nawozów sztucznych w 1936 roku — 157 (1934 — 74, 1935 — 113).

Miesiąc listopad wykazał większy zbyt tytoniu

W miesiącu listopadzie zbyt tytoniu w Polsce wyraził się w 37 mil. 824 tys. zł., w listopadzie 1935 roku 37 mil. 539 tys. zł.

Zmniejsza się zbyt ryżu.

Zbyt ryżu w Polsce wynosił w miesiącu listopadzie 1935 roku 2.352 ton, natomiast w listopadzie 1936 roku 2.313 ton.

Podział kontyngentów wywozu drewna do Niemiec

Komisja Rozdzielcza działająca przy komitetach eksportu drewna tartego i papierówki, dokonała podziału kontyngentów wywozu drewna do Niemiec z plafonu styczeń—luty br. Ogólna suma, za którą będzie można wywieźć do Niemiec drewna tartego w styczniu, wynosiła 243.000 zł. Sumę tę zwiększa awans na luty w kwocie 440.000 zł. Ogólna zatem kwota przydziału, który dokonała komisja rozdzielcza, wyniosła 683.000 zł.

Z kwoty tej — zgodnie z podziałem — przypadło 64.900 zł. sekcji eksportowej Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych, 20.500 zł. — sekcji eksportowej warszawskiej Zrzeszenia Przemysłu i Handlu Drzewnego, 64.900 zł. — sekcji wileńskiej tego samego zrzeszenia, 129.800 zł. — sekcji lwowskiej, 68.300 zł. — sekcji krakowskiej, 30.700 zł. — sekcji lubelskiej, 30.700 zł. — sekcji katowickiej, 13.700 zł. — kieleckiej, 30.700 zł. — poznańskiej, 68.300 zł. — gdyńskiej, 44.400 zł. bydgoskiej, 68.300 zł. — gdańskiej i — 47.800 zł. — Zrzeszeniu Właścicieli Lasów.

W zakresie wywozu papierówki, kontyngent ogólny wyniósł 150.000 zł. Z kontyngentu tego 45.000 przypadło na eksporterów zrzeszonych w sekcji lwowskiej, 30.000 na sekcję warszawską, 37.500 zł. — na krakowską i 37.500 zł. na wileńską.

Kiedy należy składać podania o zniżki celne

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że, wobec ustalenia, iż rozporządzenia o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła wydawane są w zasadzie 2 razy w roku, a mianowicie na 1 maja i 1 listopada, wszelkie podania i wnioski o wprowadzenie nowych zniżek celnych wzgl. o zmianę lub skasowanie istniejących powinny być składane co najmniej na 2 miesiące przed terminem. Wnioski, złożone w czasie późniejszym, będą odkładane do ewentualnego ich uwzględnienia w następnym rozporządzeniu.

Zniżki celne na maszyny dziewiarskie i pończosznicze stosowane są tylko do maszyn sprowadzanych dla renowacji względnie modernizacji urządzeń przedsiębiorstw już istniejących i będących w ruchu co najmniej od 1 stycznia 1935 roku. Ze względu na dostateczną już w stosunku do zapotrzebowań rynku ilość w kraju zakładów przemysłowych tej gałęzi produkcji, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie będzie przychylnie odnosić się do importu maszyn dla przedsiębiorstw nowozainstalowanych.

Sprawozdanie Związku Cegielń za rok 1936 z okręgu Izby Przemysłowo-Handl. w Gdyni

Rok 1936 był dla przemysłu ceramicznego w naszym okręgu pomyślnym. Cegielnie przez cały rok pracowały z pełnym natężeniem i zakończyły rok ten z prawie wysprzedanym towarem. Jednocześnie jednak nie zanotowano nigdzie aż do końca roku braku cegły.

Wobec takiego stanu, biorąc pod uwagę, że cegła z nowej produkcji zjawi się na rynku tylko w drugiej połowie kwietnia, **liczyć się należy z poważnym brakiem cegły na wiosnę 1937 r.** aż do nowej produkcji.

Ceny wyrobów ceramicznych utrzymywały się na jednakowym poziomie — pomimo wzmożonego popytu, a nawet w II połowie roku nieco zniżkowały (w Gdyni i na Wybrzeżu). Wstrząsy i represje względem niektórych ośrodków ceramicznych nie dotknęły naszego okręgu, gdzie nie zanotowano żadnej spekulacji cegłą. Cena cegły waha się od zł. 38—40 za 1000 szt. fr. plac cegielnia, zależnie od gatunku.

Do polepszenia się sytuacji osobliwie mniejszych cegielń i na wsi **przyczyniło się rolnictwo,** które ponownie zaczęło interesować się cegłą. Miejmy nadzieję, że zainteresowanie to nie zamrze w r. b. Podkreślamy to, bowiem od 1930 r. rolnictwo jako konsument cegły przestało wchodzić w rachubę i przestało być odbiorcą materiału ceramicznego.

W dziedzinie **wysokości taryf kolejowych** nie zanotowano poprawy. Jedynie do Warszawy wprowadzona została obniżona o 25 proc. taryfa bojowa w celu obniżenia cen cegły w Warszawie. Wyrażamy nadzieję, że obniżka ta zostanie rozszerzona na cały kraj obecne bowiem wysokie taryfy poważnie paraliżują uzdrowienie stosunków na rynku ceglanym i uniemożliwiają racjonalne nasycanie cegłą ośrodków budowlanych.

Jak w r. 1935, tak i w 1936 r. **budowa osad parcelacyjnych** wykonywana była z drzewa z Małopolski. Są widoki, że to nieracjonalne budownictwo wiejskie dozna w 1937 r. uzdrowienia, cena drewna bowiem znacznie zwyżkuje, natomiast cena mat. ceramicznego pozostaje na tej samej wysokości. Da to możność jeszcze bardziej uaktywnić produkcję tut. szeroko rozgałęzionego i zmodernizowanego cegielnictwa.

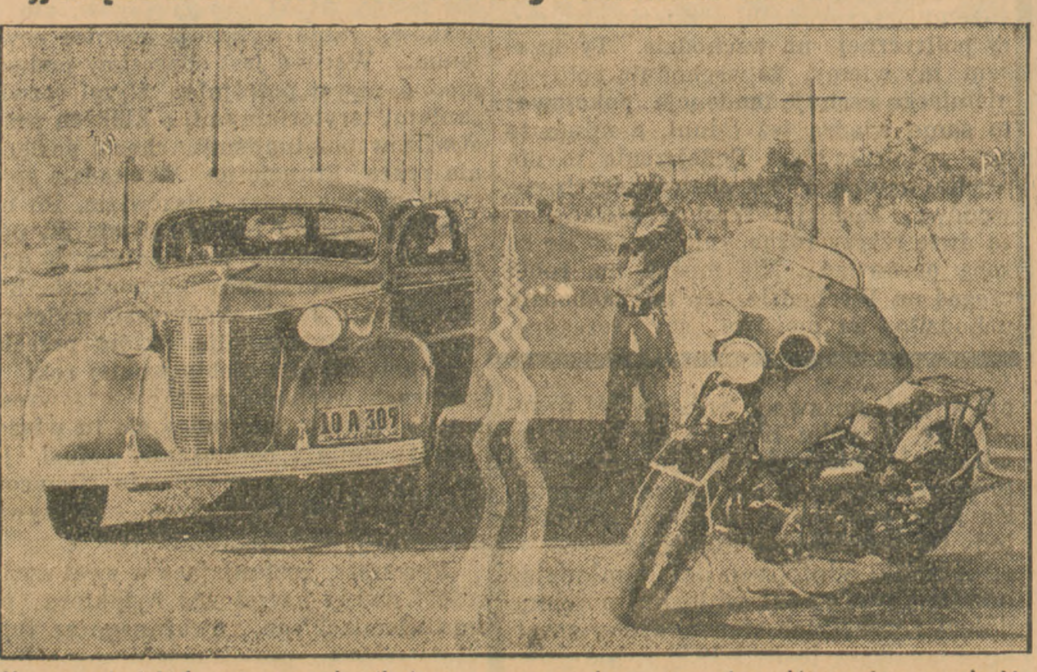
Wypłacalność odbiorców — naogół dobra w ciągu całego roku — poważnie pogorszyła się na końcu roku z przyczyn nie dających się bliżej określić. Okoliczność ta zmusi cegielnictwo do ponownego zaostrzenia warunków płatności w 1937 r.

Stosunki pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami były przez cały rok wysoce poprawne i nie zanotowano żadnych nieporozumień, co przypisać należy wysokiemu wyrobieniu i poczuciu odpowiedzialności obu stron.

Związek nasz ściśle współpracuje — poza naturalnie z Izbą P.-H. w Gdyni, ze Związkiem Fabrykantów w Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu oraz z Okręgowym Związkiem Pracodawców w Bydgoszczy i jest członkiem Stałej Delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych R. P. w Warszawie

(—) Inż. Dziedziul, prezes Zw. C.

„Wężowe" linie na amerykańskich autostradach



Na amerykańskich autostradach zlikwidowano drogowskazy alarmujące kierowców samochodów o zbliżającym się niebezpieczeństwie a wprowadzono „wężowe" linie, które na biało wymalowane na szosach sygnalizują skrzyżowanie się dróg.

Z pamiętnika wywiadowcy Nr. 52/s.

WAMPIRY PARYŻA

Sensacyjny reportaż z życia podziemnego świata przestępców „Drogi Buntu"

napisał: Homme Gris

(Dokończenie)

Monsieur Deibler

Najpopularniejszą osobą w tym środo wisku jest bezsprzecznie Monsieur Deibler i jego nieodłączna małżonka.

Innymi słowy — kat paryski i gilotyna. Ileż o nim krąży tutaj opowiadań i piosenek. Wogóle postać kata we Francji należy do tych, które zawsze sławił lub przeklinał ludek nadsekwański.

Gilotyna we Francji skrzypi stosunkowo dość rzadko ,dlatego może ścięcie kogoś jest dla wszystkich wielkim zdarzeniem, a już rzeczą zgoła niepowszednią wśród mieszkańców „Drogi Buntu".

Przecież nie skąd inąd, a z tych właśnie dzielnic rekrutowały się najczęściej ofiary Mr. Deiblera.

Już w przeddzień egzekucji kat z pomocnikami przyjeżdża na bulwar Arago, gdzie za wysokim murem, tak dobrze znanym paryżaninom ze ścięcia Gorgułowa — odbywa się zwykle ostatni akt ponurego dramatu.

Tego dnia na „Drodze Buntu" było cicho i spokojnie. Jakiś powiew śmierci zmroził wszystkich twarze. U „Gambetty" mówiono tylko o Deiblerze.

Tym razem pod nóż jego „małżonki" miał dostać się „Szef", sam „Szef". Miał tyle morderstw na swoim sumieniu, że w żadnym wypadku nie należało się spodziewać ułaskawienia.

Znana to była osobistość na tym gruncie. Mario chodził jak struty. Był jednak ktoś, kto głośno cieszył się ze śmierci mordercy „Kulawego".

Kto? Łatwo się domyśleć. Louisa szalała z radości. Dzień jej zemsty nadszedł wreszcie.

— A widzisz?

— Bóg jest sprawiedliwy.

— Szkoda, że ja nie jestem Deiblerem.

— To za „Kulawego".

Takie itp. zdania rzucała wszędzie. Przyszła i do „Gambetty".

— Jego ostatnia noc... Jeszcze kilka godzin, a głowa jego spadnie do zakrwawionego kosza ha... ha... ha...

— Milcz — ktoś krzyknął z sali — milcz, bo ci zamknę ten twój dziób puszczyka i wcześniej zobaczysz „Kulawego" niż jego „Szefa".

Wszyscy odwrócili się nagle w stronę... Maria, który mówił dalej.

— Mogłabyś już nie rehotać w godzinę jego śmierci. „Kulawy" zginął, bo zdradził i tak by się należało każdemu z nas. I tak zginiesz napewno od noża w plecach, gdyż ostatnim życzeniem „Szefa" było — aby ci co mu wierni byli, zgładzili ciebie również — za zdradę.

— Grozisz mi? — zapieniła się Louisa.

— O nie, ja swoje odsiedziałem i odpokutowałem swoją lekkomyślność. Nie mam zamiaru maczać rąk w podobnej robocie, tylko że w tym świecie do którego należysz, obowiązują inne prawa niż te, jakie każą Deiblerowi jutro ubrać się w cylinder i białe rękawiczki.

— Mnie już wszystko jedno, czy od noża odrazu, czy przez szereg lat.., na ulicy, ale mimo twej groźby, nie przestanę krzyczeć całemu światu, że radość mi rozpiera serce na myśl, jak „Szefowi" będą golić kark, powoli, równiutko a potem poproszą go na ostatniego papierosa i szklankę rumu. Poproszą..., ha.. ha... ha... poproszą na szklankę rumu.

A potem zobaczy na placu gilotynę. Podejdzie pod mocną eskortą pomocników i w towarzystwie „Kulawego", nieodłącznego towarzysza. To nie pomocnicy kata, lecz „Kulawy" go będzie pilnował. On go zaprowadzi na szafot, przewróci na „pierścionek" i chlast.... ha.. ha.. ha...

Louisa zdradzała wyraźne objawy obłędu. Miała tak straszny wyraz oczu, że zabobonny Mario cofnął się tyłem do drzwi, nacisnął mocno czapkę na uszy i wyszedł bez jednego słowa.

Na ulicy jeszcze dolećiał go histeryczny śmiech Louisy.

— Ha... ha... ha...

Gdy nazajutrz objąłem służbę, dowiedziałem się z przerażeniem, że Louisa zginęła nad ranem, zaraz po straceniu „Szefa" od uderzenia nożem w serce.

Tego samego dnia, aresztowano Maria, jako podejrzanego o zbrodnię. **Nieopatrznie rzucone przez niego u „Gambetty" zdania o zemście, narobiły mu dużo kłopotów.**

Jestem przekonany że Mario jest niewinny. Mimo to, zanim znajdą prawdziwego mordercę, zanim Mario oczyści się ze stawianych mu zarzutów, upłynie dużo czasu.

Tymczasem i dla mnie sprawy zaczynały przybierać groźny obrót. **Widziano mnie** i w towarzystwie Louisy i Maria. **Wszyscy** mieszkańcy „Drogi Buntu" wiedzieli, **że należałem do wtajemniczonych w sprawę „Szefa".**

Pewnej nocy — ktoś po pijanemu **rzucił** pod moim adresem te straszne słowa:

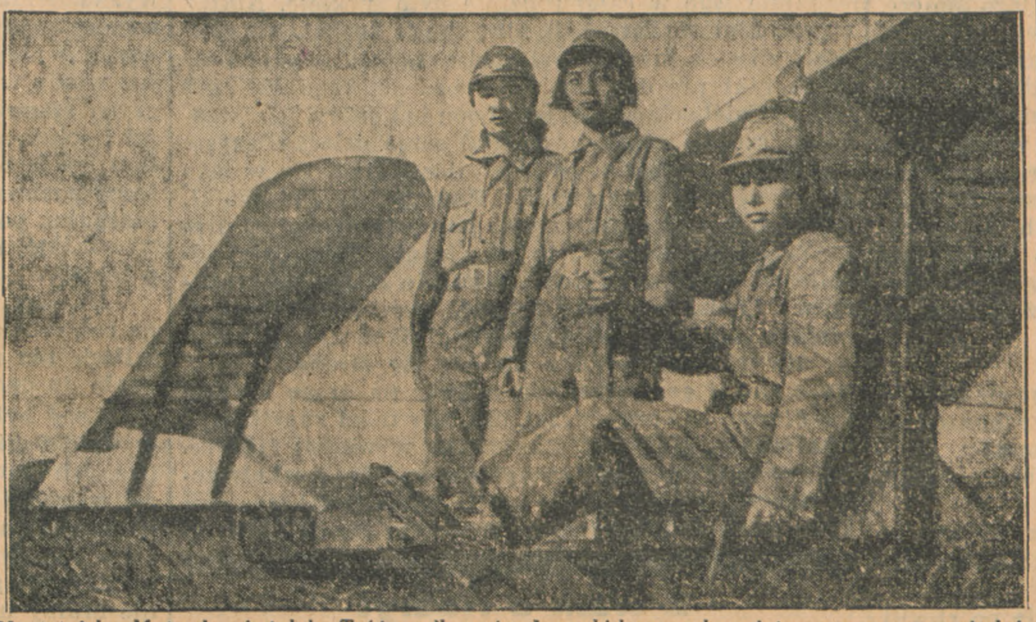
— To on wydał Szefa i Maria.

Gdybym nie odpowiedział oszczercy miażdżącym kułakiem między oczy, **byłbym zgubiony w oczach wszystkich. Mój największy protektor Mario — siedział w** więzieniu.

Nazajutrz przeniesiono mnie do **innej** dzielnicy. W miesiąc później nie **pracowałem** już w Societe des Vigiles de la Seine.

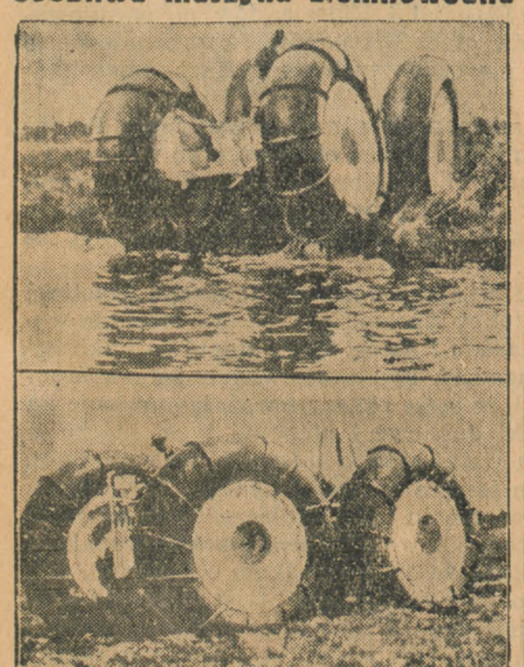
(Koniec).

Młode Japonki szkolą się na pilotki



Na lotnisku Matsudo niedaleko Tokio, odbywają Japonki kurs szybownictwa, przyczym posiadają ekwipunek właściwy pilotom. Na zdjęciu próba podjęcia lotu, przez jedną z uczestniczek kursu.

Osobliwa maszyna ziemnowodna



W biotnistych okolicach Ameryki powyższy wóz może mieć szerokie zastosowanie. Dzięki olbrzymim oponom wóz może bez przeszkód przejeżdżać przez wilgotne grunta, jak również dzięki swej budowie jest dostosowany do jazdy wodnej. Górny obraz przedstawia wóz po opuszczeniu rzeki, — dolny jazdę po biotnistym terenie.

Brylantem w serce

Makabryczny zakład w klubie Manhattan. — Niezwykły spadek bezrobotnego stolarza

Ostatnią sensacją Nowego Jorku jest niezwykły spadek, jaki otrzymał b e z r o b o t n y stolarz J ó z e f R u s c i k a.

Ruscika w pierwszej chwili osłupiał, kiedy u niego zjawił się z wiadomością o spadku urzędnik pewnego banku nowojorskiego.

— **Dziesięć tysięcy dolarów To niemożliwe. Czy pan jest pewien, że pieniądze te są przeznaczone dla mnie?**

Urzędnik skinął głową.

— **Napewno.** Pieniądze te zostały zdeponowane dla pana w naszym banku przed 10 laty, z tym zastrzeżeniem jedynie, że mają być wypłacone dopiero dzisiaj. **To wszystko, co wiem w tej sprawie.**

Bezrobotny stolarz, któremu jak z nieba spadło nagle 10.000 dolarów, nie mógł znaleźć spokoju. Kto był tajemniczym dobroczyńcą, który nieznanego człowieka obsypał tak hojnie dolarami?

Stolarz napróżno łamał sobie głowę, aby rozwiązać zagadkę. Wreszcie porozumiał się z kilkoma znanymi reporterami nowojorskimi i dopiero **sprytnym dziennikarzom** udało się wyjaśnić sprawę tajemniczego zapisu.

W POGONI ZA SENSACJĄ.

Przed 10 laty w apartamentach nowojorskiego klubu Manhattan spotkało się dwóch młodych ludzi. **Henry Holmes i John van Driberg** byli przedstawicielami tej **„złotej młodzieży"** amerykańskiej, której życie nie miało innego celu poza wydawaniem zapracowanych przez ojców milionów. Żaden z nich nigdy nie zarobił uczciwą pracą ani centa, a życie ich upływało na nocnych eskapadach i birbantkach, bezmyślnych miłostkach i wariackich zakładach. W dwudziestym roku życia skosztowali wszystkich rozkoszy, a nerwy ich stępiały do cna i nic ich już nie bawiło, ani nie było w stanie zainteresować.

— **Cały świat to jedna wielka, nudna dziura!** — rzekł Holmes. — Cóż nam pozostało? Taniec, flirt, sport? Jonny, cobyś rzekł, gdybym tak zaproponował: zróbmy koniec z tym wszystkim?

John van Driberg, podobnie jak jego przyjaciel Henry, nie był już zupełnie trzeźwy.

— **Zgoda!** — zawołał — **ale założmy się, kto z nas w oryginalniejszy sposób pożegna się z tym światem.**

Niezwykły zakład ściągnął kilku przyjaciół, którzy wariacką umowę między dwoma próżniakami podpisali jako świadkowie. Henry i John zobowiązali się na piśmie popełnić w ciągu tygodnia samobójstwo i złożyli po 5000 dolarów jako stawkę. Ale komu miały pieniądze te przypaść w udziale po ich śmierci? Henry znalazł drogę wyjścia. Wziął do ręki **książkę adresową,** otworzył grubą księgę na chybił trafił, zamknął oczy i palcem wskazał jedno miejsce. **Palec spoczął na adresie stolarza Ruscika.**

— Ten człowiek otrzyma 10 tysięcy dolarów, ale dopiero po upływie 10 lat, żeby świat zbyt szybko nie zapomniał o naszym zakładzie!

Towarzystwo rozeszło się wśród śmiechów. **Nikt nie brał wariackiego zakładu poważnie.**

W trzy dni później John van Driberg zginął wśród strasznych okoliczności. Późną nocą wystartował na swej awionetce, krążył przez chwilę nad miastem i **nagle — maszyna jego jak płonąca pochodnia** runęła w przepaść. Driberg, jak się okazało z pozostawionego listu, **oblał maszynę benzyną** i zapalił ją.

Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie, że John padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Rodzice jego **poruszyli wszystkie sprężyny, aby całą sprawę zatuszować,** a przyjaciele nie mieli również żadnego interesu, aby ją rozdmuchać. Całą uwagę skierowali teraz na Henry'ego, aby jego przynajmniej powstrzymać od szaleńczego kroku. Henry wysłuchał ich spokojnie. Nie odparł ani „nie" ani „tak". W dwa dni później **zastrzelił się najniezwyklejszą kulą, jaka kiedykolwiek opuściła lufę broni.** Henry postarał się o **stary pistolet** i naładował go **najpiękniejszym brylantem,** jaki mógł zdobyć. Szlachetny kamień posiadał wartość conajmniej stu tysięcy dolarów.

Grono sędziowskie przyjaciół orzekło, że zakład wygrał Holmes. Pieniądze zdeponowano w banku w myśl ostatniej woli obu samobójców. A niedawno dotarły one do rąk zrujnowanego bezrobotnego stolarza . . ,

Oryginalny testament entuzjasty wyścigów konnych

„Rozpróśzcie moje popioły na torze wyścigowym"

W Londynie zmarł jeden z zamożnych obywateli Mr. Wild. Znany on był szczególnie wśród publiczności odwiedzającej tory wyścigowe. Wtajemniczeni twierdzą, że spora suma jego majątku została zdobyta właśnie na wyścigach konnych. Mimo to obdarzano go wielkim szacunkiem i szczerym uznaniem za umiłowanie koni, będące w Anglii dowodem szlachetności i ... mody.

Kiedy po śmierci rozpieczętowano testament, zdumienie ogarnęło wszystkich. Wola pośmiertna mr. Wilde brzmiała: Spalcie moje zwłoki. Popioły stąd powstałe rozproszcie w równej ilości po całym torze wyścigowym w Haydock-Parku".

Nie pozostało przyjaciołom nic innego, jak wykonanie tego smutnego ceremoniału zgodnie z życzeniem zmarłego. Mimo zacięgo oporu dalszej rodziny zmarłego, zabrano z krematorium spopielone szczątki zmarłego i udano się z nimi na tor wyścigowy do Haydock-Parku. Tam pozostała z urny popioły wielkiego miłośnika toru wyścigowego.

Po dokonaniu tego obrzędku wypuszczono ze stajen ulubioną stadninę Mr. Wilda i konie w silnym galopie stratowały ziarna popiołu rozproszone na torze wyścigowym. To był ostatni akt hołdu dla **przyjaciela wyścigów.**

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA 9)

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Interesy Leona stały wtedy fatalnie — mówiła dalej Krystyna. — Nie wiedziałam o tem. On był zawsze wobec nas taki skryty, taki nonszalancki! Nigdy nie zwierzał się wam ze stanu swoich interesów. O, mieliście rację, mówiąc przed chwilą, że on nas wszystkich nienawidził!

— Chyba nie ciebie, Krysiu, skoro zapłątał się dla ciebie w taką matnię! — rzekł Karol z gorzkim uśmiechem.

Krystyna zakryła dłońmi twarz.

— Nie mogę tego znieść — szepnęła głucho. — Och, nie mogę tego znieść!

Siedzieli wszyscy w milczeniu, patrząc na nią z bólem.

Po chwili Krystyna odjęła od twarzy ręce i wyprostowała się w swym fotelu.

— Zrobiliśmy Leonowi krzywdę, wielką krzywdę! My wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jego śmierć.

— rzekła stanowczo. — Żyliśmy obok niego spokojni i szczęśliwi, podczas kiedy nim okrutny los targał, jak burza morska bezsilnym, zbłąkanym statkiem. Leon nie miał w życiu ani jednej chwili prawdziwego szczęścia. Bardzo wcześnie odebrano mu wiarę w życie, wiarę w siebie, ukochaną kobietę! Tułał się po świecie zżerany rozpaczą, opuszczony przez wszystkich, a potem musiał żyć tu koło nas, kochających się, szczęśliwych ludzi, wzgardzony, samotny ze swem szaleństwem w sercu! Powiedziałeś, że nigdy nie zrobiłeś mu nic złego! Karolu, ty się przecież ożeniłeś ze mną!

Nastała długa chwila ciszy.

— Krysiu, — zapytał Karol, pochylając się lekko i patrząc żonie prosto w oczy. — Czy ty, wychodząc za mnie zamąż i potem jeszcze, kochałaś Leona?

Długo nie padała odpowiedź, na którą czekali wszyscy, wstrzymując oddech.

Krystyna milczała, utkwiwszy wzrok gdzieś daleko ponad głowami ich wszystkich, w szafirowe niebo. Jej piękne oczy błyszczały od łez.

— Nie wiem sama — zaczęła wreszcie po chwili głębokim, cichym głosem, — nie wiem, jak ci na to odpowiedzieć? Czy kochałam, czy nienawidziłam Leona? Nie wiem, nie umiem tego wytłumaczyć i sądzę że nie mógłbyś tego wcale zrozumieć! Ty, Karolu, jesteś taki cichy i pogodny, jak jasny, letni dzień. A Leon, Leon był, jak burza i jak burza przeszedł przez moje życie. Był złym demonem, powiedziałeś, Jerzy? Ach, nie, nie, doprawdy, a jeśli stał się takim, to tylko z mojej winy!

Pytasz, czy kochałam go jeszcze, wyszedłszy za ciebie zamąż? Ale dlaczego nie pytasz o to, co było przedtem? Wiecie wszyscy, że prowadziłam z nim niewinny flircik dziewczęcy? Tak się wyraziłeś? Ach, Boże, Boże!

Na chwilę ukryła twarz w dłoniach, lecz wnet odsłoniła oczy pałające, pełne ognia.

— Nikt z was — zawołała — Ach, nikt z was nie może mieć pojęcia o uczuciu, jakie łączyło mnie z Leonem! w dobie mojej wczesnej młodości. Nikt z was nie przeżył napewno nigdy takiej miłości i dlatego nie możecie mieć pojęcia, jakie piętno położyła ona na całe moje istnienie. Przez całe życie tęskniłam rozdzierającą nieugaszoną tęsknotą do tej miłości płomiennej, niewyżytej, wyrwanej mi z serca tak bezlitośnie! Nic nie zdołało zatrzeć we mnie wspomnienia o niej, ani atmosfera pogody, jaka mnie otaczała, ani twoja miłość, Karolu, ani nawet moja śliczna, najmilsza dziecina! Bezustannie, niemal w każdej chwili mojego życia, obraz Leona tkwił pod mojemi powiekami, spojrzenie jego tragicznych, umęczonych oczu, jakiemi patrzał na mnie w chwili naszego rozstania, nie opuszczało mnie nigdy. Nie wiem sama, jak mogłam przeżyć tyle lat tej okrutnej, zżerającej mi serce tęsknoty. Jak umiałam nie załamać się ani razu, nie wyznać ci wszystkiego, Karolu, nie błagać was, byście go szukali, odnaleźli jakoś w tym dalekim, obcym świecie, w którym przepadł. Żyłam tak jakoś oszołomiona, znieczulona własnem szczęściem i spokojem, ale gdy powrócił, gdy go znów ujrzałam, zrozumiałam, że całe życie moje było jedną wielką za nim tęsknotą.

Imię jego w całej rodzinie było wyklęte. Nikt z was za nim nie zatęsknił, nikt go nie kochał. Nie znaliście go — a przecież żył obok was, tak blisko! Dlaczego nikt nie dostrzegł jego prawdziwego oblicza? Nie wiedzieliście wcale, jaki Leon był dobry, jaki wrażliwy, czuły i płomienny! Miał serce dziecka, czyste i ofiarne. Ale paliła go żądza doznania życia w jego najsilniejszych przejawach. Pragnął przygód, walki, wielkich wzruszeń, nie nęciło go nigdy spokojne, uregulowane bytowanie, i to go właśnie najbardziej różniło od was wszystkich. Tego nie mogliście zrozumieć. Chciał wszystko poznać, wszystko zobaczyć, niejako sam wszystkiego dotknąć! Skończywszy szkołę, nie wiedział w jaką obrócić się stronę. Ojciec wasz chciał go, naturalnie, pchnąć na drogę karjery handlowej, lub prawniczej, tak, aby mógł zużytkować swe studja, objąwszy stanowisko w waszej fabryce. Proponował mu także wstąpienie do jakiejś szkoły gospodarczej, ale Leona nie nęciła praca w fabryce, ani życie na wsi. Właściwie sam w tym czasie nie wiedział czego pragnął. Był przecież taki młody! Aby się nie sprzeciwiać ojcu wstąpił na wydział prawny uniwersytetu we Wiedniu. Był bardzo zdolny, ale nie uczył się wcale. Na tem tle zaczęły się pierwsze rozdźwięki między nim, a waszym ojcem i tobą, Karolu. Jerzy był wówczas jeszcze dzieckiem i, oczywiście nie zabierał głosu w tych sprawach, ale już od dziecka przywykł uważać swego brata za nicponia i awanturnika, który przysparzał rodzinie kłopotów. Słyszał to, mimochodem, od ojca i brata, i naturalnie, przyswoił sobie prędko to mniemanie. Leona bolało to stanowisko niechęci i lekceważenia, jakie zająłeście wobec niego, ale był za dumny, może za dziecinny, aby wam to dać do poznania. Zwłaszcza do ciebie, Karolu, miał żal. Uważał, że ty, jako człowiek młody, powinieneś go łatwiej zrozumieć jego pragnienia, tęsknoty i wątpliwości i pozwolić mu bodaj na próbę wyświetlenia ich. Ale ty byłeś zawsze taki zrównoważony, opanowany i solidny! Dalekie były od ciebie wszelkie niepokoje i szaleństwa młodości! Pracowałeś już wtedy w waszej fabryce na jednem z kierowniczych stanowisk i wszyscy podziwiali twoje zdolności i solidność w prowadzeniu interesów. Ja nie znałam cię jeszcze w tym czasie, ale słyszałam o tobie same pochwały, które wieńczyły twoją głowę aureolą rozsądku, powagi i szlachetności.

— „Mój mądry brat" — mówił Leon, opowiadając o tobie.

On sam był wtedy pełen ognia i tęsknoty. Chciał na rok rzucić studia i wyjechać w podróż. Nie pozwalaliście mu na to, co oburzało go do żywego i pobudzało do oporu.

Leon był wówczas najpopularniejszą osobistością w wiedeńskim studenckim światku. Należał do rozlicznych stowarzyszeń i związków, brał czynny udział we wszystkich organizacjach sportowych i społecznych, przyjaźnił się ze wszystkimi i lubili go wszyscy. Nie było w tym czasie we Wiedniu ani jednej awantury, głośnej studenckiej eskapady, w której nie brałby udziału. Widywano go wciąż to w najelegantszych lokalach miasta, to znów w jakichś dorożkarskich knajpach. Grał dużo w karty w rozmaitych podejrzanych lokalach, pił z szoferami i policjantami, zjawiał się w operze i w teatrze na wszystkich galowych przedstawieniach, smukły i wytworny z białą gardenją w klapie lśniącego fraka, i wiadomo było powszechnie, że nie opuszczał żadnej okazji spicia się na jakimś balu trzeciorzędnego gatunku. Miał błyszczący sportowy samochód o mało jeszcze wówczas znanej, wydłużonej, smukłej linji i widywano go w nim w towarzystwie najpiękniejszych dam z najlepszych sfer wiedeńskich, to znów obok jakiejś głośnej demi - mondaine'y. Poznałam go wkrótce po przybyciu do Wiednia w domu mojego wuja, do którego miał list polecający od jakichś warszawskich przyjaciół, lecz widywaliśmy się rzadko. Miałam wtedy dziewiętnaście lat i przyjechałam do Wiednia dla dopełnienia mojej edukacji. Mieszkałam u wujostwa, bardzo zacnych i kochających mnie ludzi, którzy zwracali baczną uwagę na towarzystwo, w jakiem się obracałam. Sami nie mieli dzieci i kochali mnie, jak córkę. Życie płynęło mi bardzo wesoło wśród młodych przyjaciółek i znajomych, z którymi bywałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z walk o Madryt



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające pozycję wojsk powstańczych gen. Franco pod Madrytem

KS. W. KNEBLEWSKI. 1)

Walka byków w dziejach i życiu Hiszpanii

Czy można być w Hiszpanii, a nie wiedzieć o tem, co ją w oczach całego świata wsławia? Mowa oczywiście o tauromachii, inaczej walce byków. Wrosły te igrzyska w charakter Hiszpana, rozwijały się lat przeszło półtora tysiąca i przetrwały do dzisiaj, mimo sprzeciwów i nakazów Stolicy Apostolskiej i królów hiszpańskich. Stały się one rycerską, narodową tradycją mimo swej barbarzyńskiej formy i treści.

Tauromachia sięga zamierzchłych czasów. Nie można jej jednak wyprowadzić z dawnych polowań na dzikie bawoły, których pełne były bory, puszcze i stepy starej Europy.

Z historycznych wzmianek wystarczy przytoczyć bitwę pod Pharsalica, gdzie zwycięskiego Juliusza Cezara przyjmują tubylcy igrzyskami i walką byków. Są one znane w tych czasach prawie na wszystkich wybrzeżach Morza Śródziemnego. Odbywają się równorzednie z walkami gladiatorów w cyrkach imperium rzymskiego. Konstantyn W. w r. 312 zabrania walki gladiatorów, ale zostawia walkę byków.

Był to stary czysto liberyjski sport narodowy. Zanikał czasem, ale też przyszły okresy, kiedy panował wszechwładnie. Nie padł z przyjściem do Hiszpanii Maurów, którzy ten sport adoptowali uprawiając go szczególniej w jedenastym wieku.

System pierwotnego widowiska dość prosty, — było to raczej polowanie, aniżeli zawodowa walka. Rzucano się na byka, powalono go i dobijano.

Już przeciw nawet tej formie igrzysk występowali panujący. Izabela Katolicka wydaje ograniczenia, ale odwoływane pod naciskiem woli ludu. To samo starali się czynić Karol III i Ferdynand VII, ale bez skutku.

Do wieku XIV był to turniej rycerstwa i szlachty. Potem stał się on widowiskiem publicznym. Spopularyzowały się wielce walki byków. Bywały wypadki, że byk nie miał chęci do walki i ataku, wtedy go tłum łapał na powróz, wieszał i dobijał.

Widowisko dochodzi stopniowo do pewnych określonych form, a jego główni aktorzy — zaczynają się doń przygotowywać zawodowo. Za Burbonów sztuka walki z bykami podupada i ordynarnieje. Filip V nie znosi tych igrzysk. Pozwala, by je urządzano tylko na cele dobroczynne.

W tych czasach już zorganizowano zespoły zwane „cuadrilla" z zawodowymi torrerosami. W skład „cuadrilla" wchodzili 3 piesi, „banderillos", rażący byka małymi strzałami, dwaj „picadores", dźgający go z konia pikami. Technika postępuje. Wynajdują coraz większe środki ochronne dla torrerosów i coraz bardziej dręczące byków.

Za walką byków przepadały, Kastylia, Aragonia i Nawarra, a już specjalnie entuzjazmowały się nią: Andaluzja, Królestwo Sevilli i Granady. Turnieje te urządzali pierwotnie dla siebie wielmoże i książęta hiszpańscy. Taki bohater Walenii, Cyd, Rodrigo sam występuje w szranki torrerosa i zabija byka w oczach rozentuzjazmowanych tłumów. Czyn ten opiewa pieśń hiszpańska aż do dzisiaj.

Widowiska te wyszły i poza granice Hiszpanii. Urządza je Rzym u siebie już w r. 1330. Pamiętne wielkie widowisko w cyrku rzymskim w r. 1332, które się skończyło katastrofą — rozszarpaniem przez byków aż 19 młodych rzymian, idących do walki bez odpowiedniego przygotowania. Śmiali się z tego Hiszpanie, dumni, że tylko oni potrafią walczyć z dziką bestią bez ofiar i śmiertelnych wypadków. Wreszcie zabroniono tauromachji w Rzymie. Igrzyska przeniosły się do Flandrii i Niderlandów po zawojowaniu tych krajów przez Hiszpanów. Zaprowadzono je również i na nowozdobytych terytorjach amerykańskich.

Przeciw tauromachii otwarcie występuje Papież Pius V w roku 1567. Rzuca ekskomunikę większą na książąt duchownych, popierających i finansujących igrzyska, oraz na ich głównych aktorów. Nie pomagają atoli zakazy. Walki byków upowszechniają się coraz bardziej.

Ferdynand VI, jako gorliwy monarcha katolicki — tłumaczy Stolicy Apostolskiej, że tauromachia weszła w krew narodu i nałóg, który stopniwo tylko będzie można łagodzić, bez gwałtownych jednak środków. Dowodzi, że ostre zakazy narażają sumienie na wielkie rozterki duchowe i niepokój tych, którzy w uwzględnianiu walki byków muszą iść za wolą ludu. Nie doszedł on jeszcze do zrozumienia okrucieństwa, zadawanego zwierzęciu i niebezpieczeństwa, na jakie naraża się uczestnik walki. Jednocześnie uspakaja Stolicę Apostolską, że dzięki środkom ochronnym niebezpieczeństwo dla życia aktorów tych widowisk znacznie się zmniejszyło. Ważnym też argumentem dysponował król, że korzystają z dochodów tych przedsięwzięć instytucje dobroczynne jak: szpitale i przytuliska.

Na podobne wywody, Rzym — umiarkował swoje stanowisko i zaczął igrzyska tolerować, wpływając poza tem wszystkiemi sposobami, żeby były jak najmniej krwawe i niebezpieczne dla życia ludzkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia Polonii Zagranicznej

ZDZISŁAW KARR - JAWORSKI

Z cyklu: Obrazki z emigracji

Wśród polskich zagród - na obcej ziemi

W rozmowie z księdzem i nauczycielem

Było to w Ostricourt - Oignies. Szliśmy drogą, po której biegały dzieci krzyczące po polsku. Gdyby mię przeniesiono z zamkniętymi oczyma z jakiejś lepiej zagospodarowanej pomorskiej wsi, aż do Ostricourt, nigdy bym nie uwierzył że znajduję się we Francji.

Po obu stronach drogi długim szeregiem ustawiły się schludne, otoczone ogródkami domki.

Nad osadą strzela ku niebu smukła wieża polskiego kościoła, u stóp którego w niewielkiej plebanii mieszka polski duszpasterz.

Pukamy do furty. Naprzeciw wychodzi ksiądz Ł.

— Dzień dobry ks. proboszczowi.

— Witam, a skąd Bóg prowadzi?

— Z daleka.

— A pocóż to?

— Chcemy się dowiedzieć czegoś z życia naszych rodaków na emigracji.

Za chwilę znaleźliśmy się w obszernej jadalni. Po przedstawieniu się nie mieliśmy już żadnych trudności, by dowiedzieć się wszystkiego potrosze. Ksiądz Ł. mówił powoli:

— Emigranci naogół są bardzo religijni i we wszystkich sprawach z największym zaufaniem zwracają się do duchowieństwa. Ksiądz — proszę panów — musi być na obczyźnie księdzem, prawnikiem, lekarzem, książeczką P. K. O., pisarzem próśb i wogóle wszystkim. Jest rzeczą bezwzględnie wykluczoną, aby ksiądz nie umiejący dokładnie pisać i mówić po francusku, mógł należycie spełniać swoją rolę.

Rola ta jest bardzo ciężka.

Pracując dla Polski, narażamy się często władzom miejscowym, które w nas widzą ognisko, a raczej zarzewie polskiego patriotyzmu, za pośrednictwem religii katolickiej.

Utarło się powiedzenie, że „Jak Polak — to i katolik". Tutaj ma ono żywe zastosowanie.

Powodem ścisłych skupisk Polaków ich odporności na asymilację, jest właśnie głęboki katolicyzm. Usunąć duchowieństwo polskie, to znaczy za 20 lat zyskać kilkaset tysięcy Francuzów.

— Jak się przedstawia kwestia obrzędów i sakramentów, przerwaliśmy księdzu Ł.

— Bardzo prosto. Niezależnie od formalności, jakie Polacy są zobowiązani wypełniać w gminach (la mairie) wszyscy wychodźcy, a przynajmniej w mojej parafii bez wyjątku, chrzczą, żenią się i umierają tak samo jak w swojej dale-



Banderia weselna w Ostricourt

ko pozostawionej wsi w Polsce, „Co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego — Bogu". Dla większości rodaków „Jezus polski" jest inny od „Jezusa francuskiego, którego imię w brzmieniu francuskim wymawia się Żezü".

Trudno aby było inaczej — kończył ksiądz Ł. — Brak opieki duchownej, jest równoznaczny z upadkiem wszystkiego co polskie zwłaszcza u dzieci, które tak łatwo opanowują język i zwyczaje swoich francuskich rówieśników.

Pożegnawszy się z księdzem udaliśmy się w stronę szkoły, by poznać miejscowe nauczycielstwo.

Drogą, którą ze względu na asfalt i ładne po obu stronach domki, śmiało można nazwać piękną ulicą, szło kilka elegancko ubranych dziewcząt w wieku 17—19 lat. Rozmawiały po niemiecku wtrącając od czasu do czasu polskie zdania.

W godzinę później dostałem w szkole od pana S. ciekawe wyjaśnienia.

— Niemczyzna jest plagą naszego wychodźtwa w północnej Francji. Wszyscy starzy „Westfalacy" mówią między sobą po niemiecku. Dzieci wstydzą się łamanej mowy polskiej, zeszpeconej gwarą rodziców.

Mówiąc po niemiecku, dodają sobie



Szopka w Ostricourt

pewnego „szyku" wyrastającej inteligencji.

Walczymy z tym uparcie, ale często i bezskutecznie. O ile ducha mają prawdziwie polskiego, o tyle mową mało zdradzają Polaków. Dzienniki nasze (emigracyjne) prowadzą niezmordowaną walkę z tą naleciałością zaborców. Praca ich wydaje już pewne rezultaty.

Mimo to, wiele z pośród dzieci staje się „kosmopolitami". Dla przykładu niech panom posłuży taki dialog:

— Jak się masz mała?

— Tres bien, proszę pani

— Co słychać w domu?

— Mój fater jest malade proszę pana nauczyciela.

W ostatnim zdaniu mają panowie aż trzy języki: „Fater" — naleciałość domowa, „malade" — francuzczyzna, a „proszę pana nauczyciela", jest rezultatem naszej codziennej orki nad ugruntowaniem polskości.

Olbrzymią zasługę w pielęgnowaniu języka, należy przypisać teatrom i chórom śpiewaczym. Słowo polskie jest tu wchłaniane z zapałem, ale musi to być słowo czyste, mocne, głębokie.

Słowo rzucone ze sceny, trafia do serca i działa na nie jak płonące łuczywo na lodową powłokę.

O teatrze i jego znaczeniu na emigracji, napiszemy obszernie w innym artykule. Również dużo miejsca poświęcimy zagadnieniu pieśni polskiej temu czynnikowi pielęgnującemu i propagującemu słowo polskie i kulturę polską na wychodźtwie.

Życie organizacyjne i kulturalne

Brazylia

Jubileusz polskiego kolegium szkolnego w Brazylii. Dn. 29 listop. ub. r. obchodziło polskie kolegium szkolne im. Kopernika w Malet, w Brazylii, 25-lecie swego istnienia. Przez tych lat 25 polskie kolegium wypuściło w świat długi szereg absolwentów, pochodzących ze wszystkich stanów Brazylii, zamieszkałych przez Polaków: z Parany, S-ta Cathariny, Rio Grande do Sul i z Sao Paulo. Przez te ćwierć wieku swego istnienia kolegium stało się kuźnicą umysłów i charakterów polskiej młodzieży, zrodzonej już przeważnie na ziemi brazylijskiej, dostarczając Polonii Brazylijskiej zastępu tęgiej inteligencji.

W historii osadników polskich w Brazylii kolegium maletańskie stanowi jedną z najcenniejszych kart. Kształci ono w tej chwili 125 młodzieży polskiej. Grono nauczycielskie pozostaje pod kierownictwem prof. Stanisława Postka.

Pierwsza wystawa płócien polskich w Kurytybie. W maju 1936 r. odbyła się w Cruz Machado, w Brazylii (osada, założona przed wojną przez polskich chłopów z Lubelszczyzny) polska wystawa rolnicza, która znalazła duże uznanie władz brazylijskich. Na specjalne życzenie gubernatora stanu Parana, Manoela Ribasa, część eksponatów przesłana została przez wystawców polskich z Kurytyby. Z eksponatów tych stworzono osobną wystawę, którą nazwano Pierwszą Parańską Wystawą Lnu w Kurytybie.

Dania

Kobiety polskie w Danii organizują się. Nowy statut Związku Polaków w Danii, uchwalony na zjeździe delegatów okręgowych 11 i 12 listopada r. ub., przewiduje we wszystkich okręgach Związku sekcje kobiet. Przewodnicząca sekcji kobiet wchodzi z urzędu do zarządu okręgowego, a prócz tego przedstawicielka kobiet zasiada w zarządzie głównym.

Zgodnie z postanowieniem statutu zaczynają powstawać sekcje kobiet w różnych ośrodkach wychodźtwa polskiego w Danii W listopadzie powołano do życia sekcję kobiet w Kopenhadze. Przewodniczącą sekcji wybrana została p. Józefa Janicka, sekretarką — p. Janina Antczakowa.

Czechosłowacja

Ruch śpiewaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku Zaolzańskim. Młodzież polska w Czechosłowacji, zrzeszona w kółkach śpiewaczych Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, w okresie jesiennym wykazywała nader dużo ruchliwości i pracy. Wszak gdzieś, hen od krańców kopulastych szczytów Beskidów, od wiosek podgórskich — hen od Jabłonkowa, aż po wysoki las kominów szybów Karwiny i fabryk Bogumina, wszędzie w okresie tym rozbrzmiewała pieśń polska, krzepiąc ducha wśród młodych i starych.

Chóry, zrzeszone w Związku Polskich Chórów i podzielone na okręgi śpiewacze, odbywały swoje popisy śpiewacze, wprawiając swą pracą i wytrwałością w podziw tych, którzy tłumnie przychodzili pracę tej młodzieży ocenić i pokrzepić się pieśnią do wytrwania i dalszych zgodnych a harmonijnych poczynań narodowych.

Miło było patrzeć na karne szeregi śpiewaczek i śpiewaków, którzy na apel swych kierowników stanęli do szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa. Każdy chór dał ze siebie co najlepsze. Mieliśmy sposobność słyszeć piękne i czarujące melodie pieśni polskich, rozsławionych przez twórczość Moniuszki i Chopina. W licznych miejscowościach Śląska w dni zawodów panował prawie świąteczny nastrój. U tych, którzy pod różną presją od dłuższego już czasu nie zjawiali się na polskich imprezach, zabiło raźniej serce, gdy wsłuchiwali się w pieśni i ulegli czarowi polskich melodii.

Każdy taki konkurs śpiewaczy poprzedzony był przemówieniami bardzo budującymi.

Wielkie zastępy śpiewactwa wprost narzucały licznie zgromadzonej publiczności nastrój radości i upojeń czarem pieśni narodowej, religijnej, czy żołnierskiej.

Okręgowe zawody śpiewacze były eliminacją dla chórów, które mają stanąć w kwietniu 1937 r. do zawodów ogólnych Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Zawody te zorganizowane będą z okazji dziesięciolecia Związku, łącznie z wystawą śpiewaczą. która ma dać szerszemu społeczeństwu obraz pracy śpiewactwa polskiego na terenie Śląska Zaolzańskiego.

Francja

Sukces polskiej wystawy hodowlanej. W Billy - Grenay (Północna Francja) odbyło się otwarcie wystawy Polskich Towarzystw Hodowlanych we Francji, organizacji ruchliwej i wykazującej stały rozwój. Na otwarciu wystawy obecni byli: przedstawiciel ministerstwa rolnictwa w Paryżu — p. Lefort, szef wydz. roln. prefektury w Arras, przedstawiciel konsulatu gen. R. P. w Lille. Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, prasy emigracyjnej i in. Otwarcia wystawy dokonał wielki przyjaciel Związku i działacz na polu zbliżenia polsko - francuskiego — p. inż. Gally.

Eksponaty okazane na wystawie, w szczególności wspaniałe okazy drobiu domowego, wzbudziły prawdziwy zachwyt zwiedzającej publiczności polskiej i francuskiej i dowiodły bardzo wysokiego poziomu polskiej hodowli we Francji.

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. Imieniem Związku Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji złożono w konsulacie gen. R. P. w Lille sumę 6.915.15 fr. i w obligacjach — 56 zł. celem przekazania tej sumy na Fundusz Obrony Narodowej w Warszawie.

Na szlakach polskiej ekspansji

(List z Singapore).

Otrzymaliśmy od Polaka, mieszkającego od niedawna w Singapore, list zawierający niezmiernie ciekawe szczegóły, dotyczące życia kolonii polskiej w oddalonym o tysiące kilometrów egzotycznym kraju malajskim. Rzadko dochodzą tam echa z Polski, rzadziej jeszcze przyjeżdża ktoś z kraju. Każda jednak wzmianka o Polsce, niemal każde słowo polskie usłyszane lub wypowiedziane do mieszkających na półwyspie Malajskim Polaków, budzi w nich radość, a przede wszystkim nostalgię za oddaloną ojczyzną, za bliskimi sobie i pełnymi pamiątek rodzinnymi stronami.

W Polsce bawił konsul honorowy p. Wurcburg, który przywiózł urnę z ziemią na Kopiec Marszałka Piłsudskiego. Był on po raz pierwszy w Polsce i powrócił do Singapore, **oczarowany kultem, jaki Polacy oddają pamięci Marszałka Piłsudskiego,** oraz pamiątkami starego Krakowa. Obiecał nawet spędzić przyszłe wakacje wraz z całą swoją rodziną z Londynu w Zakopanem. Z inicjatywy kolonii polskiej w Singapore był także w Polsce jeden z przedstawicieli kupiectwa malajskiego. Odwiedził w sprawach handlowych Warszawę, Łódź i Katowice. Obiecali też odwiedzić Polskę Anglicy, zamieszkali w Singapore, którzy wybierają się do Londynu na koronację króla Jerzego VI.

Zainteresowanie Polską w Singapore wzrosło po utworzeniu tam konsulatu polskiego. Szkoły malajskie dość często zwracają się do konsulatu z prośbą o **udzielenie im odpowiednich wydawnictw, traktujących o historii, rozwoju gospodarczym i o położeniu geograficznym Polski.** Duże też zainteresowanie w społeczeństwie malajskim wzbudzają ukazujące się od czasu do czasu z inspiracji konsulatu w prasie singaporskiej artykuły o Polsce.

Kolonia polska w Singapore jest nieliczna. Jednak od czasu do czasu odwiedzi jakiś obywatel malajski konsulat polski i wypytuje o Polskę, bo, jak twierdzi, dziadek jego był Polakiem, a innego znów matka była Polką; choć to pokolenie, które zaczyna obecnie interesować się Polską, już nie mówi po polsku. Niektórzy Anglicy, przychodzący do konsulatu naszego, starają się witać Polaków po polsku... Nauczyli się tych kilku słów od autora listu, nauka jednak ciężko im przychodzi ze względu na dużą różnicę w wymowie polskiej i angielskiej.

W Singapore tętni życie portowe. Co dzień do portu wpływają okręty ze wszystk. stron świata. Przychodzą okręty pod banderą wojenną i handlową. Niedawno port ten odwiedziła flota wojenna holenderska, a następnie eskadra złożona z czternastu okrętów wojennej floty amerykańskiej, stacjonowanej na Oceanie Spokojnym. Marzeniem kolonii polskiej jest, aby mogła witać u wejścia do portu singaporskiego o k r ę t y w o j e n n e pod banderą Polski.

Statki handlowe przywożą towary z różnych stron świata. Import malajski jest znaczny. Nadchodzą też towary z Polski. Pionierska praca nad rozszerzeniem zbytu naszych towarów na rynku malajskim jest trudna i to nie ze względu na ograniczenia czy słabą pojemność rynku, lecz ze względu na rażące niedbalstwo znacznej części eksporterów polskich, którzy w stosunkach handlowych nie stosują się do tutejszych obyczajów kupieckich i warunków handlowych. Wystąpienia naszych eksporterów wyglądają często tak, jak gdyby nie mieli oni pojęcia o handlu eksportowym z zamorskimi krajami na Dalekim Wschodzie. Często nadchodzą do Singapore próbki towarów polskich, niestety, oceniane w złotych za kilogram loco różne miejscowości w Polsce, jak np. loco Kalisz. Tymczasem w singaporskim kupiectwie nie używana jest ani waga kilograma, ani miara metrowa, a o kursie waluty polskiej nie wiedzą. Oczywiście, tego rodzaju próby nawiązania stosunków handlowych są bezskuteczne dla polskich eksporterów. Zdarzyło się też, że jeden z polskich fabrykantów mydeł nadesłał próbkę mydła toaletowego w kopercie, w której po czterotygodniowej podróży pozostała z mydła tylko ciemna plama. Po otwarciu tej koperty w Singapore trudno było nawet domyślić się, co ona poprzednio zawierała. Powoli jednak eksporterzy nasi przyzwyczajają się do istniejących warunków handlu i ostatnio nadeszło z Gdyni parę wagonów kleju, blachy cynkowej, żelaza, towarów łódzkich, serów, szynek, a nawet partia wyrobów perfumeryjnych.

List zawiera uwagę którą autor zamieszcza ze względu na wyrzekania nasze na nieznajomość u cudzoziemców polskiej geografii. Jedno z pism polskich w końcu października r. ub. w artykule pt. „Egzotyczny władca w Londynie", pisząc o sułtanie z Selangor, twierdzi, **że jest to jedna z wysp na archipelagu Malajskim.** Tymczasem sułtanat Selangor wchodzi w skład Zjednoczonych Stanów Majalskich i **leży na półwyspie Malajskim.**

Kultura i sztuka

Polskie życie kulturalne w roku 1936

Przegląd ważniejszych wydarzeń i prac

Kulturalny biuletyn PAT'a zamieszcza obszerny przegląd polskiego życia kulturalnego w roku 1936 z którego podajemy w streszczeniu najważniejsze ustępy.

TRZY INSTYTUTY

W roku ubiegłym powstały trzy poważne instytucje państwowe: 1) **Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych,** która ma koordynować wysiłki poszczególnych uczonych specjalistów, pomagać do przeprowadzania badań i informować zagranicę o polskich zdobyczach w naukach ścisłych. 2) **Instytut Kultury Narodowej** im. Józefa Piłsudskiego, którego zadaniem jest badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowywaniu nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanej.

3) **Państwowy Instytut Kultury Wsi** ma za zadanie badanie warunków życia, potrzeb i dążeń wieśniaka i zbiorowości wiejskiej. Instytut bada zarówno materialne, jak społeczne i duchowe przejawy życia wiejskiego w ich wzajemnym związku.

BADANIA NAUKOWE

Do ważnych wydarzeń polskiego życia naukowego zaliczyć należy **udział Polski w obserwacji całkowitego zaćmienia słońca** w dniu 19 lipca. Obserwacja prowadzona była przez trzy grupy astronomów polskich pod ogólnym kierownictwem prof. Banachiewicza. Jedna z grup prowadziła badania w Grecji, druga na Syberii, trzecia w Japonii.

Jeżeli chodzi o dziedzinę astronomii, podkreślić należy jeszcze odkrycie przez obserwatorium krakowskie nowej planety oraz odkrycie nieznanej komety 8-ej wielkości.

BISKUPIN

Prace wykopaliskowe w osadzie prasłowiańskiej z przed 2500 lat na półwyspie jeziora biskupińskiego były w ciągu roku ubiegłego kontynuowane.

W bieżącym sezonie natrafiono na szereg cennych zabytków, odsłonięto część ulicy okrężnej i jedną z ulic poprzecznych. Ogółem odkopano 5200 m kw. osady. W górnej warstwie ziemi półwyspu znaleziono liczne zabytki z późnego okresu rzymskiego, oraz z okresu wczesno-piastowskiego. Wykopaliska biskupińskie dają po raz pierwszy obraz życia naszych przodków w początkach epoki żelaznej i pokazują nam jej kulturę w świetle znacznie korzystniejszym, aniżeli to przypuszczano.

O wielkim zainteresowaniu, jakim otoczone są prace naszych prehistoryków świadczy fakt, że osadę w Biskupinie **zwiedziło ponad 75.000 osób.**

Z ŻYCIA UNIWERSYTECKIEGO

W polskim życiu uniwersyteckim zanotować należy przede wszystkim dwa wydarzenia. Uroczyste otwarcie roku akademickiego na Un. Poznańskim, połączone z wręczeniem Panu Prezydentowi Rzplitej dyplomu doktora honoris causa. Drugim ważnym wydarzeniem było odznaczenie w dniu 11 listopada orderem Polonia Restituta Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Lwowskiej.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego pozyskał w roku ubiegłym nowy gmach chemii. Uniwersytet Jagielloński — nowe kliniki. Posunęła się też znacznie naprzód budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej.

Dla życia akademickiego ważnymi wydarzeniami było otwarcie Domu Medyków w Warszawie oraz położenie kamienia węgielnego pod dom akademiczek w Krakowie.

NOWE MUZEA, BIBLIOTEKI I INSTYTUTY NAUKOWE

W roku ubiegłym powstało kilka nowych muzeów, bibliotek oraz instytucyj naukowych.

Przede wszystkim wymienić należy **muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.** Zadaniem tego muzeum jest zachowanie zabytku o nienaruszalnej wartości historyczn., jakim jest pałac Belwederski wraz z otoczeniem i urządzeniem znajdującym się w nim w chwili zgonu Marszałka Piłsudskiego; gromadzenie i przechowywanie przedmiotów o charakterze historycznym, pamiątek naukowych i artystycznych z osobą J. Piłsudskiego związanych lub do Jego życia i działalności odnoszących się.

W muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie otwarto w dniu 19 grudnia salę im. Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego, obrazującą fragmenty Jego dorobku naukowego.

W Warszawie powstał i otwarty został w dniu 4 grudnia Instytut Naukowo - Rzemieślniczy.

INSTYTUT BAŁTYCKI w Toruniu, zasłużona, choć bardzo młoda placówka naukowa, poświęcająca się badaniom zagadnień, dotyczących Pomorza i Bałtyku, została przeniesiona do Gdyni.

W Warszawie otwarto gmach Głównej Biblioteki Judaistycznej oraz nowy lokal Instytutu Nauk Judaistycznych.

W trakcie budowy znajduje się obserwatorium astronomiczne na Popiwanym w Beskidach, które będzie zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Rada Ministrów uchwaliła dnia 17 grudnia statut Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęconego badaniu najnowszej historii polskiej, istniejącego dotychczas pod nazwą Instytut Badania Najnowszej Historii Polskiej.

W TORUNIU rozpoczęto budowę gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego.

W Łodzi powstał komitet budowy biblioteki publicznej im. Marszałka Piłsudskiego.

W Kielcach powstało muzeum świętokrzyskie im. Stefana Żeromskiego.

AKCJA OŚWIATOWA

W kilka miesięcy po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstał Komitet, który dla uczczenia Jego pamięci postanowił wybudować 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Kresach Wschodnich. Większość prac wstępnych jest ukończona, co kilka tygodni z innej miejscowości nadchodzi wiadomość o ukończeniu nowego budynku szkolnego. Poza tym Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych oddało do użytku w roku sprawozdawczym 1.147 izb szkolnych, a w budowie są dalsze 1903 izby.

Zanotować też należy powstanie licznych publicznych bibliotek gminnych oraz uniwersytetów powszechnych.

Z POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

Najpoważniejsza instytucja literacka, jaką jest Polska Akademia Literatury nie posiadała dotychczas swego statutu prawnego, dopiero w dniu 19 grudnia 1936 r. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Ustawa ta ustanawia normy organizacyjne tej instytucji, umacniając w ten sposób jej znaczenie i utrwalając podstawy jej działalności.

Na miejsce zmarłego akademika Piotra Choynowskiego wybrany został w dniu 2 lutego Ferdynand Goetel.

NAGRODY LITERACKIE

Państwową nagrodę literacką otrzymał Kazimierz **Wierzyński,** za całokształt działalności literackiej, a w szczególności za tom wierszy pt. „Wolność tragiczna".

Nagrodę m. st. Warszawy otrzymał Roman **Kołoniecki;** nagrodę PAL. dla młodych — Światopełk **Karpiński** za tom pt. „Trzynaście wierszy"; nagrodę m. Krakowa — Jan **Wiktor** za powieść „Orka na ugorze"; wileńską nagrodę literacką im. Filomatów — prof. Marian **Zdziechowski;** nagrodę m. Poznania — wybitny przedstawiciel literatury podróżniczej Arkady **Fiedler;** nagrodę Wiadomości Literackich — Józef **Wittlin** za „Sól ziemi"; nagrodę imienia Orzeszkowej (Kasy Literackiej i Tow. Literatów i Dziennikarzy) — śp. Stanisław **Szpotański** za „Czerwone maki"; nagr. im. Orzeszkowej w Grodnie — prof. Marian **Zdziechowski;** nagrodę poznańskiego Zw. Zaw. Literatów — Jan **Sztaudinger** — za „Kantyczki śnieżne"; nagrodę marynistów im. Jerzego Szareckiego — Fryderyk **Kuleschitz** za „Raid dookoła świata"; nagrodę im. Bolesława Prusa (lubelskiego Zw. Pracy Kulturalnej) — Andrzej **Jaworski,** poeta, wydawca „Kameny"; nagrodę im. Reynela za najlepszy utwór dramatyczny wykonany w ciągu roku — p. **Cwojdziński** (Wojnar) za sztukę pt. „Epoka tempa".

Na międzynarodowym konkursie olimpijskim Jan **Parandowski** otrzymał bronzowy medal za „Dysk olimpijski".

SZTUKA

Ważną i ciekawą inowacją w życiu kulturalnym było utworzenie pod egidą Min. WR i OP **Wakacyjnego Instytutu Sztuki,** mającego na celu zaznajamianie słuchaczy z najważniejszymi przejawami współczesnej sztuki i literatury, a jednocześnie zbliżenie przedstawicieli sztuki do społeczeństwa. **Kurs ten odbył się w Gdyni** i cieszył się bardzo dużą frekwencją.

Do najciekawszych osiągnięć w dziedzinie konserwacji i restauracji dzieł sztuki należy odsłonięcie prezbiterium kościoła św. JAKUBA W TORUNIU, cennego zabytku gotyckiej sztuki kościelnej. Pozwoliło ono wydobyć na światło dzienne nieskażone arcydzieła dekoracyjnej sztuki kościelnej wczesnego średniowiecza.

NAGRODY ARTYSTYCZNE

Nagrodę artystyczną ministra WR i OP. otrzymał znakomity rzeźbiarz prof. Ksawery Dunikowski; nagrodę artystyczną m. stoł. Warszawy grafik Ignacy Łopieński, nagrodę artystyczną m. Poznania Jan Wroniecki grafik, prof. Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Na międzynarodowym konkursie olimpijskim w Berlinie art. rzeźb. Klukowski otrzymał srebrny medal, zaś art. grafik Chrostowski — bronzowy.

MUZYKA

Do najważniejszych wydarzeń w życiu muzycznym należy zlot polskich towarzystw śpiewaczych z całego świata, wzięło w nim udział około 6 tys. śpiewaków.

Nowo powstała organizacja „Ormuz" rozwinęła bardzo szeroką działalność, urządzając koncerty w całym kraju. Ożywioną działalność wydawniczo - muzyczną rozwinęło Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. W Poznaniu powstał chór filharmoniczny, który współpracować będzie z orkiestrą symfoniczną, prowadzoną przez dyr. Latoszewskiego.

W Poznaniu odbył się 4-ty kongres muzyki kościelnej.

NAGRODY I KONKURSY MUZYCZNE

Nagrodę muzyczną ministra WR i OP za całokształt działalności muzycznej i pedagogicznej otrzymał prof. Kazimierz **Sikorski**; nagrodę m. Warszawy otrzymał Adam **Wieniawski,** dyr. Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie.

Z ważniejszych konkursów muzycznych wymienić należy: konkurs muzyczny Ministerstwa Spraw Wojskowych na kompozycję marsza wojskowego; na konkursie tym przyznano 11 nagród. Konkurs kompozytorski Tow. Wyd. Muz. Polskiej, na konkursie tym pierwszej nagrody nie przyznano, drugą otrzymała p. Grażyna **Bacewiczówna** za Trio na obój, skrzypce i wiolonczelę, trzecią nagrodę — p. St. B. **Paradowski** za Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę.

TEATR

Cały polski świat teatralny obchodził w roku ubiegłym setną rocznicę śmierci „Ojca sceny polskiej" Wojciecha Bogusławskiego. W dniu 27 października odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Bogusławskiego (dłuta J. Szczepkowskiego).

W Warszawie czynnych było 21 teatrów, w tej liczbie 2 teatry żydowskie, 1 rosyjski i 3 teatry dla dzieci. Na prowincji czynnych było w 15 miastach 20 teatrów, w tym 6 objazdowych.

Z Nowych teatrów, jakie powstały w ub. roku wymienić należy m. in. stałą scenę w Ostrowiu Poznańskim, pod dyrekcją M. Szczęsnej, „Teatr Polski" w Łodzi pod dyr. H. Morycińskiego, teatry w Kielcach, Kaliszu i Radomiu.

Interesującą inowacją był też bezpłatny objazdowy teatr dla dzieci, zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, objeżdżający prowincje we własnym wozie samochodowym.

Powstały dwa nowe czasopisma, poświęcone teatrowi, a mianowicie: w Warszawie „Scena i sztuka" pod redakcją E. Świerczewskiego i w Łucku „Logeon", wydawane przez tamtejszy teatr im. Słowackiego.

FILM

W roku ubiegłym polska produkcja filmowa wykazała znaczne ożywienie. Liczba filmów wykonanych w Polsce przekroczyła cyfrę 21, podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła 12.

Na międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji krótkometrażówka polska „Polesie", nagrodzona została srebrnym medalem. Z artystów polskich którzy brali udział w filmach zagranicznych wymienić trzeba przede wszystkim Jana Kiepurę, podkreślić też należy osobisty udział Ignacego Paderewskiego w filmie jednej z wytwórni angielskich pt. „Sonata księżycowa".

KULTURA POLSKA ZAGRANICĄ

W Solurze w Szwajcarii, gdzie spędził ostatnie 2 lata życia Tadeusz Kościuszko, otwarto w październiku Muzeum Kościuszkowskie.

W Nowym Yorku powstała organizacja pod nazwą „Polish Art Service" mająca na celu szerzenie znajomości kultury polskiej za pomocą organizowania wystaw i odczytów. W paru miastach amerykańskich urządzono już wystawy polskiej sztuki ludowej, poza tym organizuje na terenie Stanów Zjednoczonych polska sekcja Intern. School of Art wystawy grafiki polskiej i zdobnictwa ludowego.

Do ważniejszych manifestacyj sztuki polskiej zagranicą zaliczyć należy: premierę „Halki" w Berlinie (15. 11) i w Helsingforsie (8. 9), przedstawienie baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie" w Operze Paryskiej (w kwietniu), premierę „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego w Wiedniu (czerwiec), oraz Budapeszcie (listopad). Z repertuaru polskiego grano poza tym „Ponad śnieg" Żeromskiego w Helsingforsie, „Moralność Pani Dulskiej" Zapolskiej w Lublanie, „Halkę" (z H. Lipowską i R. Gołębiowskim) w Nowym Jorku, „Firmę" Hemara w Wiedniu, „Sztubę" Leczyckiego w Pradze. Poza tym odbyły się w Bukareszcie i Sofii występy akademickiego teatru z Krakowa, który odegrał widowisko „Otrzęsiny" oparte na tradycjach żaków krakowskich.

W dziedzinie muzyki do najpoważniejszych wystąpień naszych zagranicą należą m. in. produkcje poznańskiego chóru katedralnego pod kierownictwem ks. Gieburowskiego podczas kongresu muzyki kościelnej we Frankfurcie nad Menem. Dużym powodzeniem cieszyły się występy poznańskiego chóru KPW „Hasło" w Paryżu, Genewie, Strasburgu. W Paryżu w bazylice „Sacre Coeur" wystąpił chór polski pod dyr. Stachowskiego.

Na olimpijskim konkursie tanecznym w Berlinie, tancerki polskie pp. Ziuta Buczyńska i Olga Sławska, oraz zespół taneczny Parnela uzyskali szereg najwyższych odznaczeń.

Duży sukces odnosił popularny chór Dana w Rumunii i na Łotwie, obecnie zaś występuje z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych. Zachęcony przykładem tego chóru, chór Juranda bawił gościnnie na Łotwie.

Po za koncertami publicznymi, liczni artyści polscy występowali także przed mikrofonami różnych rozgłośni zagranicznych.

Konserwacja obrazów z kościoła OO. Augustianów

Kolekcja średniowiecznych obrazów z kościoła OO. Augustianów w Krakowie przeniesiona została ostatnio z Wawelu do Muzeum Narodowego w Krakowie i włączona do zbiorów.

Po dokładnym zbadaniu stanu poszczególnych obrazów stwierdzono, że jeden z nich, przedstawiający „Zwiastowanie", nosi ślady znacznie większych uszkodzeń. Wobec tego postanowiono obraz ten zabezpieczyć przez utrwalenie. Odnośne prace zostały już rozpoczęte w pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego.

W sprawie gruntownego odnowienia wszystkich obrazów nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja. Restauracji dokonać mają wybitni fachowcy w tej dziedzinie częściowo w pracowni Muzeum Narodowego, częściowo w pracowni zbiorów wawelskich. Czas trwania tych prac obliczają w kołach fachowych na około 2 lata. Przed rozpoczęciem jednak prac restauracyjnych gotyckie obrazy średniowieczne z kościoła OO. Augustianów, którymi interesowała się ostatnio niemal cała Polska, zostaną udostępnione zwiedzającej Muzeum publiczności.

Listy Chopina

Pomnikowe dzieło Ferdynanda Hoesicka „Chopin, życie i twórczość" doprasząło się o uzupełnienie wydaniem kompletu listów Chopina, właściwej jego autobiografii.

Z bardzo obfitej korespondencji Chopina spora część uległa zagładzie, ocalało jednak pomimo wszystko wiele i to dokumentów niezwykle cennych, pisanych od lat młodzieńczych, niemal dziecięcych do ostatnich chwil życia.

Część ich wydał sam Hoesick w dziele „Chopiniana" t. I. Niestety następne tomy już się nie ukazały; dzieło Hoesicka nie obejmowało też listów wydanych już dawniej przez Karłowskiego i Karłowicza. Po ukazaniu się zbioru Hoesicka pojawiały się dalsze listy Chopina w czasopismach. Słowem korespondencja Chopina była dla ogółu niedostępna. A tymczasem zaczęły się pojawiać obfitsze zbiory korespondencji Chopina w językach obcych niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim.

Zbytecznym byłoby podkreślać jaka wynikała z tego szkoda dla kultury polskiej.

Nareszcie doczekaliśmy się w grudniu wydania **kompletu listów Chopina.** Nakładem Jarosława Iwaszkiewicza i Wiadomości Literackich ukazało się wspaniałe dzieło: **Listy Fryderyka Chopina** — zebrał i opracował dr. Henryk Opieński, Warszawa 1937. (Nabyć można w księgarni J. Wojciechowskiego — Toruń, Rynek Staromiejski 4).

W najbliższym dziale „Kultury i Sztuki" omówimy obszernie wydawnictwo. Na razie ograniczymy się do wzmianki że zawiera ono 338 listów Chopina, w układzie chronologicznym, zaopatrzone jest wstępem Henryka Opieńskiego, ilustrowane portretami i autografami i uzupełnione spisem ważniejszych nazwisk i imion osób w listach wymienionych.

Strona typograficzna staranna i estetyczna.

Na srebrnym ekranie

Paramount dodaje jedną gwiazdkę do swojej marki

Znana na całym świecie, gdziekolwiek wyświetlane są filmy, marka fabryczna Paramountu zawiera 24 gwiazdy. Obecnie postanowiono dodać jeszcze jedną gwiazdkę do tej marki, aby było ich w sumie 25. Cyfra ta symbolizuje 25 lat pracy dla filmu Adolpha Zukora, twórcy Paramountu. Każda więc z gwiazdek w marce fabrycznej tej firmy symbolizuje jeden rok pracy jej twórcy i założyciela.

Albert Lewin w Paramouncie

Albert Lewin, który, jak wiadomo, od szeregu lat był najbliższym współpracownikiem Irvinga Thalberga, zrezygnował ze swego stanowiska w firmie Metro. W pierwszych dniach b. m. Lewin opuścił Holywood w drodze do Europy, gdzie zabawi szereg tygodni. **Po powrocie do Ameryki Albert Lewin obejmie stanowisko w wydziale produkcji Paramountu.**



Kto to?

Za trafną odpowiedź — 3 nagrody w postaci cennych książek

Z CYKLU: W KINIE

Tygodnik aktualności

Mało człeka szlag ze złości
Nie trafi — gdy na ekranie
Idzie część „AKTUALNOŚCI".
Oto próbka drogi panie.

I.
Świeży w kinie P. A. T. donosi
Że Negus o pokój prosi.

II.
Jerzy V-y już nie żyje!

III.
Carnera puchar zdobywa
Wszystkich przeciwników bije.
Świat szampiona w nim odkrywa.

IV.
Że niejaki imć pan Franco.
Ma zamiar zrobić powstanko.

V.
Stój! Sensacja! Na stadionie.
Olimpiady już znicz płonie!

VI.
Wszystkom przeniósł, alem chory.
Wybiegł z kina w tęgich skokach
Kiedym stwierdził, że „BATORY"
Jeszcze siedział w włoskich dokach.

KARR.

Kinematografia polska w roku 1936

Co zrobiono dotychczas? - Wyraźny i niezaprzeczony postęp w filmie produkcji polskiej

Rok 1936 upłynął pod znakiem rozmaitych przemian, które pozwalają wreszcie wróżyć naszej rodzimej kinematografii bardziej różową, niż dotychczas, przyszłość.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że władze państwowe, które dotąd mało zajmowały się sprawami polskiej Muzy, wykazały w roku minionym daleko idące zainteresowanie, wyrażające się w kilku posunięciach naogół szczęśliwych, mogących zapewnić polskiemu filmowi lepszą egzystencję. Posunięciem kardynalnym okazało się zniesienie t. zw. ocen przy cenzurowaniu filmów i sprowadzenie wszystkich kategoryi dotychczasowych (kształcący, artystyczny, rozrywkowy i t. d.) do dwu zasadniczych grup: filmów krajowych i zagranicznych. Zrównanie podatkowe wszystkich filmów zagranicznych z jednej strony i wszystkich krajowych z drugiej, wraz z istniejącą olbrzymią różnicą stawek podatkowych (40 proc. od filmów zagranicznych i 5 proc. od krajowych) wytworzyło sytuację niezwykle sprzyjającą rozwojowi filmu polskiego. **Z drugiej strony odbiło się to ujemnie na imporcie filmów zagranicznych, ponieważ przemysłowcy wolą obecnie sprowadzać filmy tańsze, podczas gdy dawniej uzyskanie zniżki podatkowej przy filmie artystycznym lub kształcącym było bodźcem do importowania dzieł bardziej wartościowych.**

Drugim impulsem do rozwoju polskiego filmu stało się wprowadzenie obowiązkowego kontyngentu wyświetlania filmów krajowych dla wszystkich kinoteatrów na terenie Rzeczypospolitej w wysokości 10 proc. ogólnej liczby granych filmów. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach poprawiła się w znacznym stopniu koniunktura w dziedzinie produkcji filmów krajowych, skoro naprzykład w samej Warszawie istniały dotąd t. zw. zero-ekranowe kina, które nigdy nie wyświetlały obrazów polskiej produkcji. Kontyngent wprowadza obecnie przymus. Dzięki uprzywilejowaniu podatkowemu i kontyngentowi, produkcja filmów krajowych, która w latach poprzednich wyrażała się przeciętnie cyfrą 12 jednostek rocznie, już w roku 1936 wzrosła do liczby 21. **Pobieżne obliczenia wskazują, że zapotrzebowanie na polskie filmy wzrośnie jeszcze w najbliższym czasie do 34 jednostek rocznie, co stawiałoby już kinematografię polską pod względem liczebnym na równi z niektórymi większymi państwami europejskimi.**

W związku z niezwykłą wprost koniunkturą powstała obawa, że do pracy nad realizacją filmów zabiorą się jednostki niepożądane, niewykwalifikowane lub też nieodpowiednio przygotowane materialnie. Chcąc profilaktycznie zaradzić złu, Polski Związek Producentów Filmowych, zrzeszający producentów, właścicieli atelier i laboratoriów, fabryki taśmy, operatorów, dekoratorów i techników filmowych, wprowadził w życie przepis, głoszący, że każda placówka, która chce przystąpić do realizacji filmu produkcji krajowej, musi uprzednio zawrzeć ze Związkiem odpowiednią konwencję. Konwencja taka udzielana jest wyłącznie osobom, wykazującym się bądź odpowiednim kapitałem, bądź też odpowiednio wyszkolonym fachowo i dającym gwarancję solidności i uczciwości.

Posunięcia władz państwowych zapewniają filmowi polskiemu łatwość rozwoju ilościowego, postanowienie organizacji zawodowej daje gwarancję solidności handlowej, pozostaje jeszcze kwestia artystycznego poziomu naszej kinematografii. Należy stwierdzić, że filmy polskie, wyprodukowane w r. 1936 wykazały wyższy poziom techniczny, niż dotąd.

Przegląd zdobyczy prawnych, organizacyjnych, technicznych i artystycznych polskiej kinematografii w r. 1936 zakończyć należy wyrażeniem nadziei, że Filmia nasza, która uzyskała w minionym roku prawo do egzystencji, dojrzeje artystycznie i literacko w roku 1937.

K. F.



Córka słynnego norweskiego poety Knuta Hamsuna, Ellinor, ma zamiar zostać artystką filmową.

Kto obejmie telewizję - kino czy radio?

Pierwszy film dźwiękowy

W ciągu długich lat niepowodzenia spotykały wszystkich tych, którzy starali się wprowadzić słowo i śpiew do filmu. Wśród pionierów nowej kinematografii znajdował się również **Edison. Dopiero w r. 1926 synchronizacja dźwięku i obrazu stała się możliwa i po pewnym czasie wyświetlono pierwszy film dźwiękowy „Don Juan".** Ale Hollywood, — które jest synonimem polityki wielkiego filmu, przyjęło ten wynalazek bez wrażenia. A kiedy oceniono jego wagę, kiedy zrozumiano, że niemy film poniósł definitywnie porażkę, było już późno. **Przejście wszystkich olbrzymów-wytwórni do filmu dźwiękowego musiało się odbyć pośpiesznie, chaotycznie i bardzo kosztownie.**

Obecnie Hollywood postanowiło nie dać się zaskoczyć ponownie. Wierzy ono, tak samo jak i publiczność amerykańska, w praktyczne zastosowanie telewizji. **Obecnie stacja nadawcza, umieszczona na szczycie Empire State Building w New Yorku, uruchomiona jest tytułem eksperymentu.** Celem rozpatrzenia wszystkich możliwości tego zagadnienia i zdania sobie sprawy z sytuacji, wielki przemysł filmowy zaprosił komitet naukowy Rady Akademii Sztuki Filmowej dla przeprowadzenia odpowiednich studiów.

Opinia wydana przez komitet ekspertów wypadła dla przemysłu filmowego pomyślnie. Tymczasem sprawy kina broni poniekąd... kryzys ekonomiczny. Inwestycje związane z wprowadzeniem telewizji powszechnie idą w miliardy dolarów. Setki milionów musiałyby być wydane na budowę stacyj, które mają zasięg nie większy niż 60 mil angielskich. **Dla filmowania wydarzeń bieżących zakładane musiałyby być specjalne kable łączące, co również jest niesłychanie kosztowne. Jeśliby zaś miały być nadawane ze studia sztuki dramatyczne — co wieczór inna — towarzystwa telewizyjne musiałyby inwestować ogromne sumy na studia, aktorów, kostiumy i dekoracje.** Ponadto przeszkodę stanowi mały rozmiar obrazów telewizyjnych, które mają około 6 cali szerokości i 8 wysokości, co jest śmiesznie mało w porównaniu z wielkością ekranu filmowego.

Wyłania się także zagadnienie, kto pokieruje losem telewizji, skoro ona jednak się zjawi i znajdzie zastosowanie na szerszą skalę? Czy kontrolę nad telewizją obejmą towarzystwa radiowe, jak to dotychczasowe próby afiljacji filmów dźwiękowych z radiem zdają się wskazywać. Czy też przemysł filmowy przekształci się w organizacje telewizyjne i ograniczy się do transmitowania obrazów, pozostawiając resztę organizacji i sprzedaż odbiorników towarzystwom radiowym?



Armida w filmie „Dziewcze pampasów"

Ze świata filmu

(sz) Wedle informacji niemieckiej prasy filmowej Pola Negri zamierza grać tytułową rolę w przeróbce filmowej „Madame Bovary" pod kierunkiem reżyserskim G. Lamprechta.

* * *

Wytw. Paramount przystępuje do realizacji filmowej przeróbki opery „Carmen" z Gladys Swarthout, artystką Metropolitan Opera w N. Jorku partnerką Kiepury, w roli tytułowej.

* * *

Jedna z amerykańskich wytwórni projektuje realizacje filmu, osnutego na tle życia zmarłego niedawno Bazylego Zacharoffa, — „króla armat".

* * *

Tegoroczny laureat nagrody literackiej Nobla Eugeniusz O'Neill jest jednocześnie reżyserem i artystą filmowym. Zamierza on obecnie zrealizować film pt. „Życie Alfreda Nobla" w którym prawdopodobnie grać będzie rolę samego siebie, jako jednego z laureatów ufundowanej przez Nobla nagrody.

* * *

W kołach filmowych Berlina rozeszła się wiadomość, że znana artystka filmowa Olga Czechowa zamierza niebawem poślubić kupca belgijskiego z Antwerpii, Marcela Robynsa.



Marlena Dietrich z córeczką

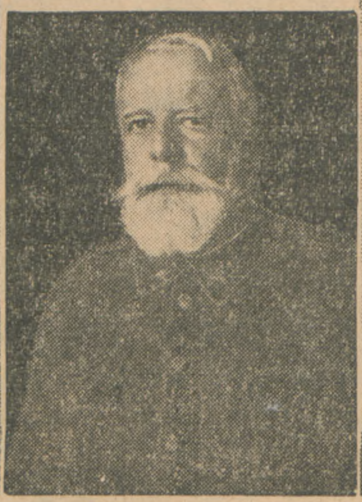
Przywódcy ruchu powstańczego w Hiszpanii



Generał Franco



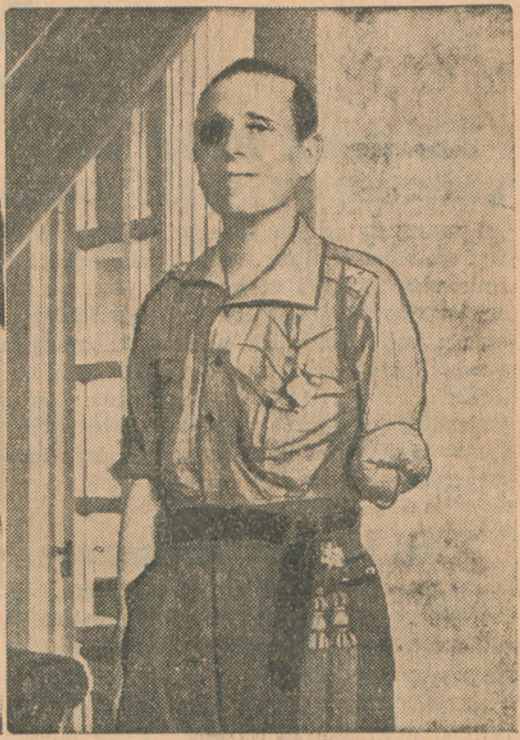
Generał Queipo de Llano



Gen. Miguel Cabanellos



Generał Mola



Generał Millan

Kto walczy w Hiszpanii?

Więcej Niemców niż Hiszpanów w armii gen. Franco? — Nawet Chińczycy znajdują się w międzynarodowych oddziałach wojsk madryckich

„Polska Zbrojna“ podaje na podstawie kilku korespondencyj z Madrytu, które uniknęły kontroli cenzury rządowej, szczegółowe dane o wojskach obcych, znajdujących się po obu stronach walczących w Hiszpanii:

Relacje te potwierdzają przede wszystkim istnienie brygad międzynarodowych o charakterze antyfaszystowskim — nie specjalnie komunistycznym, przy czym skład osobowy tych brygad (jak dotąd mówi się o istnieniu dwóch) jest niesłychanie urozmaicony. Wszystkie narody świata mają tam swoich przedstawicieli, **najliczniej jednak występują tam zdaje się antyfaszystowscy Włosi**, zamieszkujący francuski pas pogranicza w okolicy Nicei i Mentony, którzy od dawna byli tajnie zorganizowani, na co patrzył przez palce rząd francuski.

Występują tam również **Niemcy, przeciwnicy Hitlera**, nieco **Polaków — skomunizowanych robotników z zagłębi przemysłowych francuskich** — nieco **Anglików, amatorów przygód**, względnie ideowców, między którymi nie brak studentów uniwersytetów angielskich; są przedstawiciele szeregu narodów **południowo - amerykańskich.**

Korespondent „News Chronicle“ podkreśla również obecność **„żydów z Polski“**, znaleźli się tam nawet i **Chińczycy.** Bardzo zastanawiającym jest w tym wszystkim liczny udział żydów, a mianowicie szereg nazwisk ochotników pochodzących **z Anglii**, z londyńskiego East End'u, świadczy **o ich niewątpliwym żydowskim pochodzeniu.**

Brygady międzynarodowe posiadają zdaje się podział na kompanie, względnie inne pododdziały według narodowości i języka danych ochotników, słyszy się w Madrycie komendę w najróżniejszych językach świata. Wyszkolenie i wartości bojowe mają być bardzo duże; brygady były sformowane już przed kilkoma miesiącami w Barcelonie i szkolone przez dłuższy czas. Korespondenci podkreślają uzbrojenie w najbardziej nowoczesne karabiny — prawdopodobnie automatyczne, oraz w liczne karabiny maszynowe, które były przewożone za oddziałami w marszu na samochodach ciężarowych.

Zdaniem dziennikarzy, w obecnej chwili conajmniej **połowę strat przy obronie Madrytu ponoszą cudzoziemcy.** Ostatnio zastosowano nawet metodę rozmieszczania żołnierzy brygad międzynarodowych w linii oddziałów rządowych — po jednym żołnierzu „międzynarodowym“ na 4 żołnierzy hiszpańskich, widocznie **dla dozoru i utrzymania dyscypliny.**

Świadczyłoby to **o bardzo słabym poziomie bojowym rządowych oddziałów hiszpańskich.**

Z drugiej zaś strony, t. j. od Gibraltaru, dochodzą wiadomości od sprawozdawców dziennikarskich, że **po stronie gen. Franco widzi się coraz większą ilość Niemców**, ostrożne i skromne określenie ich ilości podaje ich cyfrę na 10.000 ludzi.

Mówi się **o dwóch dywizjach**, przy czym na tyłach widać jedynie specjalistów, obsługę czołgów, lotników, artylerię przeciwlotniczą i t. p. Jeżeli są oddziały piechoty, to znajdują się one prawdopodobnie na froncie, niedostępnym dla dziennikarzy.

Ci ostatni twierdzą, że widzą obecnie **więcej Niemców niż Hiszpanów - żołnierzy gen. Franco**, przy czym niektórzy Niemcy występują w mundurach hiszpańskich, inni zaś w nieco zmienionych mundurach niemieckich, pozbawionych niemieckich godeł państwowych, a zaopatrzonych w trupią główkę i skrzyżowane piszczele srebrne, jako godło. Ostatnio zauważono dużo **ciężkiej artylerii pochodzenia niemieckiego i znaczną ilość samochodów.**

Tragiczne cyfry

3.600.000 ludzi zginęło z nędzy i głodu — 8.438.840.000 kg żywności zniszczono w ciągu roku

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jednego roku: 2.400.000 ludzi umarło z wycieńczenia i głodu, 1.200.000 odebrało sobie życie z nędzy. W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym! Nie! — zniszczyć!... Zniszczone będą: 2.500.000 kg cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał 432.000 wag. zboża, 600.000 centn. mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miliardów, 438 milionów, 840 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych. Środki żywności, zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci, 2.344 kg artykułów spożywczych. Obliczając, według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980.02 kg na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczyły na 3 lata.

Ze świata

SZWEDZI BUDUJĄ NAJWIĘKSZĄ HALĘ TENISOWĄ.

W Szwecji tenis cieszy się ogromną popularnością. Sam król Gustaw szwedzki jest zawołanym tenisistą i wielkim entuzjastą białego sportu. Na terenie Szwecji znajduje się obecnie ponad 50 krytych hal, a w najbliższym czasie projektowana jest budowa dalszych hal. Obecnie w Alwik na przedmieściu Sztokholmu wykańczana jest kryta hala posiadająca 3000 miejsc i mogąca z łatwością w razie większej frekwencji pomieścić 4000 widzów. Imponujące rozmiary hali krytej w Alwik stoją na drugim miejscu po hali tenisowej w Stanach Zjednoczonych.

Zgodnie z projektem króla Gustawa w hali tenisowej w Alwik odbędą się w styczniu 1937 r. finały zawodów o puchar ufundowany przez króla dla zwycięzcy w tenisie w hali krytej.

„Związki Kaszub z Polską“

Wyrok Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, skazujący członków t. zw. Wanderbundu oraz proces polityczny w Chorzowie przeciwko członkom tajnej organizacji bojowej „Schwarze Schar“ — zakończony również wyrokiem skazującym, zakończyły zapewne na czas dłuższy gorączkową akcję ofensywną mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Niemcy polscy przerzucili więc swe zagony na Pomorze, próbując gruntu szczególnie na Kaszubszczyźnie. Ale źle trafili, bo spotkali się nie tylko z defensywą, ale z dynamiką, której się nie spodziewano. Na zjeździe w Kartuzach mgr. Andrzej Bukowski z Torunia, rodowity Kaszuba wygłosił referat p. t. „Związki Kaszub z Polską“, w którym nakreślił podstawowe elementy stanowiska Kaszubów oraz dał zdecydowaną odprawę na zakusy niemieckie:

„O związku w obrębie jakiegoś narodu świadczy przede wszystkim poczucie i świadomość tego związku. To poczucie objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynie. Znajduje również wyraz w literaturze pięknej, która zawsze jest odzwierciedleniem duszy narodu lub jego części. Kaszubi mało z pośród siebie wydali pisarzy i poetów. Ale u wszystkich tych, którzy żyli i żyją, **płynie jeden wspólny głęboki nurt, łączący Ziemię Kaszubską z Polską.** Nawet u Cejnowy, przeciw któremu najpierw zwykle zwraca się ostrze uprzedzenia. Gdyby rozkroić jego serce, znalazłoby się w nim głęboko wryte uprzedzenie do Niemców, miłość własnego kaszubskiego ludu, nastrojoną na ton najwyższy, oraz świadomość, że te same są drogi Kaszub i Polski. Nie trzeba zapominać, że w roku 1846, gdy wybuchnąć miało powstanie, Cejnowa na wszystkich ziemiach polskich **pierwszy rozpoczął akcję zbrojną**, ruszając z oddziałem Kaszubów na załogę pruską w Stargardzie! Stanowisko H. Derdowskiego jest powszechnie znane. Streszcza się ono w lakonicznym zdaniu: **„Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski“.** Ruch młodo - kaszubski, z dr. Majkowskim na czele, który skupił się około „Gryfu“, od początku wywiesił sztandar z hasłem: **„Co kaszubskie, to polskie“.** Tę samą sentencję znajdujemy u poszczególnych pisarzy: u Karnowskiego, Heykego, Sędzickiego i innych...

Wobec takiego stanu rzeczy na śmieszność zakrawają tendencję pseudonauki niemieckiej, usiłującej inspirować jakąś odrębność kaszubską. Tej tendencyjności ogół polski powinien przeciwstawić swoje **jasne i zdecydowane stanowisko.** To broń najlepsza na zewnątrz. Ale i na wewnątrz konieczna jest **rewizja dotychczasowego stosunku polsko-kaszubskiego.** Dzisiaj Polacy z dalszych części kraju patrzą przede wszystkim na Gdynię, na Wybrzeże, na morze, **zapominają zaś, a co gorsza częstokroć z uczuciem wyższości odnoszą się do ludności kaszubskiej, która przecież ten najcenniejszy zakątek dla Rzeczypospolitej zachowała.** Trzeba ten stosunek, o którym na początku wspomniałem, że u Kaszubów jest o wiele silniejsze poczucie łączności z Polską, niż odwrotnie, wyrównać, trzeba **za serce sercem płacić.“**

Im wcześniej nasza mniejszość niemiecka zrozumie, że nie tędy wiedzie droga do Berlina, tym lepiej będzie dla nich samych.

Dlaczego wychodźtwo pomija się przy rozdawaniu odznaczeń?

Liczne odznaczenia, nadane z okazji Święta Niepodległości oraz doroczna lista przyznanych przez Polską Akademię Literatury „wawrzynów literackich“ nie uwzględniała zupełnie przedstawicieli Polonii Zagranicznej. Wywarło to w prasie emigracyjnej, nacechowane zresztą delikatnym w formie rozżaleniem, refleksje na temat stanowiska Macierzy do milionowych rzesz Polaków, rozsianych na obczyźnie. Sprawa posiada głębsze znaczenie. Odznaczenie, jako dowód uznania dla zasług — jest przecie zarazem podnietą do dalszej pracy, a pracy dla dobra polskości na obczyźnie trzeba nam jak najwięcej. Odznaczenie rzetelnych zasług przedstawicieli Polonii Zagranicznej, będąc dowodem wdzięczności ze strony Macierzy, za każdym razem — przy okazji wręczania odznaczeń — może być pretekstem do zamanifestowania polskości na danym terenie, to zaś posiadałoby poważne znaczenie propagandowe.

Korespondencja z Warszawy

Wśród nieletnich przestępców

(Reportaż z Izby Zatrzymań dla nieletnich)

„...Generał Kordian Zamorski ma zaszczyt prosić JWPanów o zwiedzenie Izby Zatrzymań dla nieletnich... Dochód przeznaczony na pomoc zimową".

W bramie młoda policjantka o wesołych, śmiejących się oczach. Uprzejmym ruchem wskazuje mi wejście do Izby Zatrzymań. Pierwszy pokój — obszerna izba, pod ścianami stoły, a za nimi przedstawicielki „władzy" w spódnicach.

Przyjmuje mnie komendantka. Czupryna ostrzyżona po męsku.

Zasięgam pierwszych informacji.

Policja żeńska ma już za sobą przeszło roczną tradycję. Głównym jej zadaniem — opieka nad nieletnimi przestępcami. włóczęgami, żebrakami. Od 8 do 24 krążą po mieście patrole policjantek, wyszukując bezdomne dzieci, a następnie sprowadzając je tu — do Izby Zatrzymań. Większość klientów Izby, to podrzutki, dzieci żebrzące i młodociani przestępcy.

Podrzutki odsyła się do specjalnych zakładów. Wiele z nich, to dzieci matek pozostających bez środków do życia. Często się zdarza, że matka podrzutka przychodzi z płaczem do Izby. Ona nie chce się swego dziecka wyzbywać, nie ma jednak za co je żywić, i wychować. W takich wypadkach policjantki niosą pomoc nieszczęsnej matce, starając się dla niej o zapomogę.

Znaczny odsetek wśród zatrzymanych włóczęgów, to przyjezdni. Warszawa wpływa na nich demoralizująco. Zetknięcie się z miejscowymi dziećmi bezrobotnymi wciąga ich w odmęt występku. Policjantki starają się temu zapobiec. Chłopiec pozostaje w Izbie zatrzymań tak długo, dopóki nie uda się nawiązać kontaktu z rodziną jego, mieszkającą na prowincji. Następnie zostaje odesłany pod opieką do miejsca swego stałego zamieszkania.

Rodzice zatrzymanych, którzy pochodzą z Warszawy muszą osobiście zgłaszać się po nie do Izby. Z chwilą oddania dziecka pod ich opiekę ponoszą oni odpowiedzialność karną za ponowne zatrzymanie małego włóczęgi.

Także mali przestępcy do lat 13 złapani na kradzieży, są oddawani pod opiekę swych rodziców. O losach starszych lub recydywistów decyduje Sąd dla nieletnich.

— Czy wypadki recydywy często się zdarzają?

— Dosyć. Mamy nawet ośmioletnich recydywistów.

Czy można się temu dziwić? Atmosfera moralna, panująca w ich domu jest straszna. Dzieci stykają się bezpośrednio z najgorszymi występkami. Kradzież i nierząd są tam chlebem powszednim. Przecież wielu z klientów Izby, to mieszkańcy Annopolu...

Przechodzimy przez klatkę schodową do właściwej Izby. W drodze dowiaduję się, że niedawno była tu inspektorka angielskiej policji, w celu zapoznania się z pracą naszych policjantek. Podobno w Anglii opieka nad małymi przestępcami stoi na o wiele niższym poziomie.

Korytarz kończy się małym przedpokoikiem. Przy ścianach stoją szafy. Komendantka otwiera jedną z nich. Leży tam ubranie, bielizna i drobiazgi. Diecko, po przyprowadzeniu tutaj, jest rozbierane, kąpane i ubierane w rodzaju jakiejś pyjamy. Stare ubranie przechowuje się w tych szafach.

Na lewo separatka. Na pryczy, pod stosem koców leży mała, może 7-letnia dziewczynka. Śpi. Czoło rozpalone — gorączkuje. Podrzutek. Widocznie maleństwo się zaziębiło. Komendantka bierze troskliwie do ręki gorącą łapkę dziewczynki. Biedne maleństwo.

Wchodzimy do klasy. Dzieci w Izbie Zatrzymań spędzają czas na nauce, pogadankach i gimnastyce. Szeregiem stoją ławki — ławki, które w razie potrzeby można przekształcić na stoły do jedzenia lub prycze do spania.

W drugim pokoju odbywa się właśnie pogadanka. Spora gromadka obsiadła ławki. Dzieci w wieku od lat 10—17. Wszystkie czyste pomyte, w czystych ubrankach.

Właśnie jeden z chłopców opowiada bajkę o żołnierzu, który spotkał na drodze anioła w postaci biednego starca i oddał mu ostatni kęs chleba. Chłopiec opowiada w ten sposób, jakby recytował na pamięć.

— Ile razy czytano ci tę bajkę?

— Raz jeden!

Bajka skończona. W pokoju robi się gwarno. Dzieci bawią się, dokazują. Śmiech i wesołość króluje niepodzielnie.

Zaczynam rozmowę z jednym z malców. Ma lat 14, twarz rumiana, wesoła. Przyszedł na piechotę do Warszawy z jednego z okolicznych zakładów dla bezdomnych dzieci.

Co było przyczyną, że biednego chłopca nie chcieli trzymać dłużej i oddali go na pastwę ulicy? Czy brak miejsca, co tak często się u nas zdarza?

— Jeden z chłopców zaintonował: „Lulajże Jezuniu". Cała sala rozbrzmiała kolędą.

Policjantki opiekują się swymi pupilami nawet po opuszczeniu przez nich Izby Zatrzymań. Odwiedzają ich w mieszkaniu, sprawdzają, czy rodzice dobrze się nimi opiekują itp.

Święta są obchodzone w Izbie Zatrzymań specjalnie uroczyście. Na dzień ten są tu zapraszani wszyscy byli klienci. Przychodzą tu wtedy już nie jako więźniowie, lecz goście. Są obdarowywani paczkami, łakociami, bawią się, śpiewają wokół drzewka. Dzisiejsza kolęda jest właśnie próbą jutrzejszej uroczystości.

Słuchając cieńkich, dziecięcych głosików wprost się wierzyć nie chce, że większość z nich została zatrzymana za kradzież. Ciekawe, że przyczyną kradzieży nie jest zazwyczaj głód, lecz pragnienie zdobycia pieniędzy na kino.

Przed wyjściem zamieniam jeszcze kilka słów z komendantką. Dowiaduję się, że w bieżącym roku przeszło przez Izbę Zatrzymań aż 5.800 dzieci.

Do zadań policjantek należy także prowadzenie wywiadów, na podstawie których Wydział Opieki przyjmuje dzieci do Zakładu.

Najlepiej działalność policjantek charakteryzuje następujący wypadek: Na ulicy znaleziono bezdomnego małego chłopca. Był zupełnym sierotą. Zaopiekowano się nim w Izbie Zatrzymań i po długich poszukiwaniach znaleziono jego ciotecznego wujka, który wziął dziecko na wychowanie.

Serdeczny uścisk dłoni dzielnej komendantki.

Działalność policjantek jest intensywna i owocna, lecz...

Z Izby Zatrzymań dzieci wracają znów do swych rodzin, do ciemnych mieszkań, siedlisk nędzy i występku. Jak może dziecko się poprawić, gdy otoczenie najbliższe wpływa na niego demoralizująco. Dziesiątki tysięcy dzieci bezdomnych na zawsze zostaną stracone dla społeczeństwa, jeżeli nie rozbuduje się gęstej sieci specjalnych zakładów których zadaniem będzie oddzielenie dzieci od demoralizującego wpływu na nie najbliższego otoczenia.

Najstarszy kościół na Podkarpaciu



Zdjęcie nasze przedstawia drewniany kościółek Jana Chrzciciela z roku 1242 w Rzepienniku Biskupim, w pow. gorlickim, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecza. Kościołek ten jest najstarszym ze wszystkich świątyń na Podkarpaciu

Ciepła odzież nie jest ciepła...

Jak uchronić się przed zimnem? — Fizyka podniesionego kołnierza — Zastrzyki przeciw marznięciu. — Czy ogrzewać sypialnię?

Latem narzekamy na upał, twierdzimy, że łatwiej obronić się przed zimnem niż przed żarem słonecznym. A gdy słupek rtęciowy w termometrze istotnie spadnie poniżej zera, biadamy znowu, że mróz w palce i w twarz nas szczypie, że w nogi nam zimno, narzekamy na czerwony nos i odmrożenie rąk i uszu. I znowu tęsknimy za latem. Jak to wytłumaczyć?

Przede wszystkim popełniamy jeden **zasadniczy błąd, mówiąc o ochronie przed mrozem i zimnem.** Ochrony takiej nie ma, chyba że spędzimy całą zimę pod osłoną ciepłego pieca. Trzeba bowiem wiedzieć, że **ciepła odzież w istocie wcale nie jest ciepła.** Brzmi to paradoksalnie, ale tak jest, gdyż nie ciepłe rzeczy ogrzewają nas, lecz przeciwnie — my ogrzewamy ciepłą odzież. Nasze ciała spełniają zadanie, które błędnie przypisujemy może cieplejszemu ubraniu. One ogrzewają dopiero zimną w zasadzie odzież. **A ubranie jest o tyle jedynie ciepłe, o ile jest złym przewodnikiem ciepła.**

Nic więc dziwnego, jeśli **początkowo marzniemy w najgrubszym nawet futrze.** Płaszcz futrzany musimy dopiero rozgrzać naszym własnym ciepłem. Jeśli jednak źle znosimy zimno, należy płaszcz przed wyjściem ogrzać w pokoju, wówczas ciału naszemu zaoszczędzamy sporej ilości energii cieplnej. Tym tłumaczy się, że w najmroźniejszy dzień mniej odczuwamy mróz, jeśli wyjdziemy z ciepłego pokoju i jeśli ciało nasze jest już ogrzane. Dla tego też **kołnież płaszcza** — jeżeli już hołdujemy temu zwyczajowi — **należy podnieść przed wyjściem z domu**, a nie dopiero na ulicy, kiedy zaczynamy marznąć. Jeśli latem sztywny kołnierzyk jest nam udręką, gdyż uniemożliwia odpływ ogrzanego powietrza z pod ubrania, zimą — przeciwnie — **należy zapobiec umknięciu z trudem ogrzanego przez nasze ciało powietrza między ubraniem a skórą.** A że ciepłe powietrze jest lżejsze od zimnego, więc **umyka zawsze górą!** Taka jest fizyka podniesionego kołnierza płaszcza czy futra.

Dla ludzi zahartowanych uwagi te brzmią może śmiesznie, ale są **osobnicy, którzy mimo wszelkich metod uodparniających są wobec mrozów bezbronni** i nie mogą ich znieść. Zjawisko to u ludzi, którym jest wiecznie zimno, tłumaczy wiedeński dermatolog **pewnym zakłóceniem funkcji gruczołu tarczykowego,** który w niedostatecznej mierze pobudza proces wewnętrznego spalania. Brakowi takiemu zaradza się obecnie przez **zastrzyki pewnego specjalnego hormonu.**

Błędne jest także **leczenie odmrożeń** przy pomocy zmiennej kąpieli, czyli zanurzania odmrożonej części ciała na zmianę raz w zimnej, raz w gorącej wodzie. Zabieg ten jest celowy jedynie wówczas, kiedy chodzi o uodpornienie rąk czy nóg przeciw odmrożeniu i jest pewnego rodzaju **gimnastyką naczyń krwionośnych**. Kiedy ciało już jest odmrożone, naczynia te są tak dalece znieczulone, że zmienna kąpiel jedynie potęguje to znieczulenie.

Nie należy także ogrzewać zmarzniętych i czerwonych od mrozu rąk przy piecu. Zaczerwienienie, sztywność, znieczulenie rąk jest już bowiem pierwszym stadium odmrożenia. Nagłe ogrzanie znieczulonych naczyń krwionośnych pogarsza tylko całą sprawę i ułatwia dalszy proces odmrażania. Najlepiej wogóle nie dopuszczać do tak dalece posuniętego zmarznięcia rąk, co osiągamy przez gęste, nieprzewiewne rękawiczki. I znowu należy pamiętać, że nie rękawiczka rękę, a ręka rękawiczkę ogrzewa. Czym więcej ciepłego powietrza więc między ręką a rękawiczką, czym przestronniejsza i luźniejsza rękawiczka, tym cieplej będzie nam w ręce.

I jeszcze jedno pytanie: **Czy należy ogrzewać sypialnię?** Odpowiedź na nie nie jest prosta. Zależy ona od naszej konstytucji wewnętrznej. Ludzie, których ciało wytwarza dostateczną ilość ciepła, będą lepiej spali w nieogrzanym pokoju. W ciągu kilku minut ciało ich samo ogrzeje powietrze pod kołdrą. Co innego **u ludzi,** którzy cierpią na chroniczny **brak ciepła** wewnętrznego. Nie pomoże im **żadna metoda** hartowania się, a jedynie... **piec.**

Czworaczki cieszą się najlepszym zdrowiem



W ostatnich dniach grudnia ukończyły czworaczki rodziny Zimmerlein w górnej Frankonii swój pierwszy rok życia, Dwoje dzieci przyszło na świat 30 grudnia drugie zaś urodziły się w nast. dniu. Na zdjęciu fragment zabawy czworaczków przy wspólnym stole

Przymus chodzenia do kina z ...własną żoną

Przed paryskim sędzią grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok. Domokrążca Samuel Rubinstein został skazany na codzienne uczęszczanie codziennie przez pewien okres czasu do kina razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobowiązany jest trzymać dłoń swej wiernej połowicy.

Do tak znamiennego wyroku doszło wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalącej się na męża, że pozostawia ją stale w domu, a sam chodzi do kina. Rubinstein bronił się twierdząc, że posiada zbyt skromne dochody, by móc kupować dwa bilety do kina. Mimo argumentów domokrążcy sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.

W przededniu podniosłej uroczystości

Jutro Bydgoszcz i Kujawy złożą hołd pamięci bohaterskiego Powstańca Wielkopolskiego

Jak już swego czasu donieśliśmy — **dn. 6 bm. odbędzie się staraniem Zw. Powstańców i Wojaków OK VIII** podniosła uroczystość **ekshumacji zwłok powstańca wielkopolskiego śp. Jakóba Olejnika w Dąbrowie Wielkiej i przewiezienie ich do stolicy Kujaw — Inowrocławia,** gdzie spoczną w miejscu poczesnem wśród grobów powstańców wielkopolskich na cmentarzu przy Ruinie. Uroczystość ta będzie **uświetnieniem obchodu 18-lecia odzyskania niepodległości i przyłączenia Inowrocławia do Macierzy.**

Śp. Jakób Olejnik złożył swe życie na ołtarzu Ojczyzny w następujących okolicznościach:

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego Olejnik, rodem z Rynarzewa pod Inowrocławiem, **będąc na onczas 19-letnim młodzieńcem — rzuca dom rodzinny,** by wzorem dziesiątek tysięcy wielkopolskiej młodzieży patriotycznej **zaciągnąć się w szeregi oddziałów walczących o wyzwoliny tej połaci ziemi ojczystej z pod jarzma zaborcy.** Przydzielony do 8 kompanii powstańczej, biwakującej w Tarkówku pod Solcem Kujawskim — **śp. Olejnik** wraz z **Franciszkiem Kaczmarkiem i Janem Owczarkiem** wyruszył w patrol w okolicę **osady niemieckiej Dąbrowy Wielkiej** pod Solcem, by zrekognoskować teren. Działo się to dnia **2 lutego 1919 roku.** U skraju kolonii niemieckiej padły **z za węgła zagrody Niemca Hermana Schimminga skrytobójcze strzały. Olejnik i Kaczmarek ciężko zranieni osunęli się na ziemię.** Owczarek zdołał zbiec i zaalarmować kompanię. Ruszono na poszukiwanie rannych powstańców znajdując jedynie Kaczmarka przeszytego dwiema kulami. **Olejnik, który otrzymał postrzał w głowę znikł bez śladu. Schimmingowie** mimo skrupulatnych badań **nie umieli, czy też nie chcieli ujawnić miejsca zagrzebania zwłok młodzieńca.** I zdawało się, iż tajemnica pokryje na zawsze chwilę zgonu bohaterskiego Olejnika i miejsce doczesnych jego resztek.

Dopiero w 17 lat później, późną jesienią 1935 roku tajemnica ta została wyjaśniona. Oto jedna z córek Schimminga, mszcząc się na rodzinie za pokrzywdzenie przy podziale ojcowizny — złożyła w miejscowym posterunku policyjnym ponury meldunek:

W myśl zeznań dziewczyny — **strzały do patrolu powstańczego oddał z ukrycia szwagier jej, ówczesny sierżant Grentzschutzu Herman Krann.** Po rozproszeniu strzałami patrolu powstańczego **Krann wyszedł z ukrycia i zbliżywszy się do żyjącego jeszcze Olejnika kilku uderzeniami kolbą karabinową dobił rannego. Następnie po odarciu zwłok z munduru i zabraniu dokumentów osobistych,** które spalono w chacie Schimminga, **Krann zawlókł zwłoki śp. Olejnika do pobliskiego lasu, gdzie zakopał je pod grupą oddzielnie stojących sosen.**

Niestety nie można było pociągnąć zabójcę do odpowiedzialności karnej, gdyż **w myśl prawa międzynarodowego działał jako żołnierz niemiecki w czasie wojennym,** w walce o utrzymanie powierzonego mu odcinku frontu. Zmuszono jedynie mordercę do usypania własnym kosztem mogiły na miejscu pogrzebania jego ofiary.

Tak oto wśród bicia dzwonów powrócą w chwale doczesne szczątki bohatera do Inowrocławia — miasta, w którym śp. Olejnik wychował się i w którym tak tragicznie przerwane swe lata młode spędził.

Uroczysty pogrzeb **da jednocześnie możność Bydgoszczy, oraz Kujawom zamanifestowania czci i hołdu pamięci niezliczonych powstańców wielkopolskich, którzy całopalną ofiarą życia umożliwili przydzielenie do Ojczyzny prastarej tej ziemi piastowej.**

Program uroczystości przewiduje: w dn. 6 bm. o godz. 14 **ekshumację zwłok** śp. Olejnika **w Dąbrowie Wielkiej** i przywiezienie ich na osobnej platformie pociągu specjalnego **do Inowrocławia.** Przyjazd pociągu do Inowrocławia nastąpi o godz. 16,30. Po przemówieniu starosty powiatowego i prezydenta miasta nastąpi o godz. 17 **odmarsz konduktu żałobnego głównymi ulicami miasta na cmentarz przy Ruinie.** O godz. 18 ks. kan. **Kupski** przemówi przy mogile poległych bohaterów kujawskich. O godz. 18,05 nastąpi odprawienie modłów i egzekwii przez duchowieństwo, spuszczenie trumny do mogiły, oraz składanie wieńcy.

Śmierć kłusownika

Zmarł od kuli kolegi

Obok szosy w pobliżu miejscowości Brusy w powiecie chojnickim, znaleziono zwłoki mężczyzny z raną postrzałową w tył głowy.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Józefa Jażdżewskiego. Trudnił się on kłusownictwem i prawdopodobnie padł z ręki innych kłusowników.

10-letni chłopak postrzelił swego rówieśnika

Nieszczęśliwy wypadek w Skarszewach pow. grudziądzkiego

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dniu 30 grudnia w Skarszewach. Dwóch chłopców 10-letnich, Tadeusz Piętala i Szczęsny Knybel, bawiło się karabinkiem 6-mm. W pewnej chwili Piętala mając karabin w ręku, zmierzył się do swego kolegi, nie zdając sobie widocznie sprawy, że karabinek jest nabity. Strzelił i strzał ugodził Knybla w szyję. Bezzwłocznie zawezwano dr. Urbańskiego z Grudziądza, który udzielił chłopcu pierwszej pomocy. Na szczęście strzał nie wyrządził Knyblowi większej szkody, tak że pozostawiono go w leczeniu domowym.

Jeden wagon na dwóch torach

Wypadek kolejowy na stacji Zukowo-Wschód

Na stacji kolejowej Żukowo-Wschód w powiecie kartuskim miał miejsce wypadek kolejowy. Podczas przejazdu pociągu kolejowego została przełożona zwrotnica, wskutek czego jeden z ostatnich wagonów biegł przednimi kołami na jednym torze, a tylnymi po drugim. Po pewnym czasie wagon ten wywrócił się i zatarasował oba tory. Wspomniany wagon uległ poważnym uszkodzeniom, ponadto na przestrzeni kilkudziesięciu metrów uszkodzony został tor kolejowy Poza tym wywrócony został semafor wyjazdowy.

Wypadku w ludziach nie było.

Winę za wypadek ponosi dyżurny ruchu, przeciwko któremu władze kolejowe prowadzą dochodzenie.

Odznaczenia Związku Marynarzy Rezerwy R. P.

Uznając doniosłą rolę nowopowstałej placówki Federacji P. Z. O. O. „Świetlica i Gospoda“ w Toruniu w Baszcie Wydziału Powiatowego przy ul. Podmurnej 78, która stwarza wspólną platformę porozumienia i w przyszłości może doprowadzić do unifikacji licznych związków, organizacyj i stowarzyszeń — Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Marynarzy Rez. R. P. postanowił odznaczyć „Dyplomem uznania“ następujące osoby, które nie szczędziły trudu i włożyły wiele pracy około powstania pożytecznej tej placówki.

Panią pułk. Aleksandrę Zagórską, jako ideową twórczynię i przewodniczącą sekcji kult. - społecznej Głównego Zarządu Federacji P. Z. O. O. w Warszawie.

Pana starostę pow. i grodzk. w Toruniu Tadeusza Bruniewskiego za okazaną pomoc w uzyskaniu gmachu i wypożyczeniu potrzebnych sprzętów.

Dyrektora Funduszu Pracy inż. Bielskiego, który udzielił swego poparcia.

Członków sekcji kult. - społecznej Federacji P. Z. O. O. w Toruniu, którzy bezpośrednio przyczynili się swoją pracą do powstania tej placówki: 1) p. inż. Wiński — prezes Koła Związku Rezerwistów, 2) p. Busiakiewicz ze Związku Legionistów, 3) p. major Fielek ze Związku Of. w st. sp., 4) p. Dekański ze Związku Powst. i Woj. O. K. VIII, 5) p. Wojtecki ze Związku Inwalidów Wojennych, 6) p. Otwinowski ze Związku Oficerów Rezerwy.

Kto wygrał dolary?

W sobotę, 2 bm. odbyło się losowanie premiowej pożyczki dolarowej. Premie w dolarach amerykańskich padły na następujące n-ry obligacyj:

12.000 dol. nr. 432782.

3.000 dol. n-ry 109471 i 770817.

1.000 dol. n-ry 25137 590404 614153 208503 816128 1169244 1231223.

500 dol. n-ry 47743 274743 368220 727844 745066 881156 1346631 1455391 1491577.

100 dol. n-ry 8800 71414 133333 211761 212818 227386 239392 317588 331255 346789 425079 450676 457427 458431 482564 483924 533844 542085 578215 608643 610837 612364 618289 663869 685963 700630 712661 717076 728611 729800 730196 738818 782203 800385 809130 853457 855080 890615 823641 824061 925672 943579 974200 1004668 1011287 1013327 1033291 1055026 1055465 1102018 1114420 1117183 1130751 1137495 1148748 1181490 1183974 1206746 1218854 1227864 1236018 1234659 1279797 1333540 1336752 1337438 1347544 1353420 1356860 1385609 1389971 1447104 1452129 1467410 1495198.

Świecie

— (ś) **Z Towarzystwa Kupców Samodzielnych.** Ostatnie zebranie plenarne miejscowego Tow. Kupców Samodzielnych odbyło się przy średniej frekwencji członków. Sekretarz p. Bronisław Kierzkowski zdał sprawozdanie z ostatnio odbytego w Tczewie kongresu kupiectwa pomorskiego.

Postanowiono wystąpić z wnioskiem do korporacji miejskich, aby przeniesione zostały terminy jarmarków kramnych w Świeciu z poniedziałków na soboty; by w ten sposób spowodować odżydzenie naszych jarmarków. Rozważano też sprawę nabycia lub dzierżawy targowiska. Poruszono sprawę konkurencji ze strony handlarzy produktów spożywczych nie pochodzących z własnej produkcji, wystawiających towary w dni targowe na rynku. W komunikatach referuje prezes, iż członkowie Tow. złożyli na Fundusz Obrony Narodowej łączną kwotę, w papierach wartościowych i gotówce na 1.072 zł. Dalej, apeluje prezes jak i obecny na posiedzeniu p. burmistrz Słabęcki do kupiectwa by zechciało wpłacać dalsze ofiary na pomoc zimową.

Termin odbycia walnego zebrania ustalono na dzień 17 lutego.

50 lat członkami najstarszej organizacji w Swieciu

(ś) **Rzadki w swoim rodzaju jubileusz obchodzą w tych dniach, będący już w podeszłym wieku, obywatele Świecia pp. Ziółkowski i Paszek, jubileusz swej 50-letniej nieprzerwanej przynależności do bodaj najstarszej dziś w Świeciu polskiej organizacji, do Towarzystwa Przemysłowców. Towarzystwo to mające szczególnie chlubną historię, nadal pomyślnie się rozwija.**

Z okazji tego jubileuszu, wręczono obu zasłużonym członkom na zebraniu Tow. dyplomy uznania.

(ś) **Walne zebranie Och. Straży Pożarnej.** Ostatnio odbyte walne zebranie miejscowej Och. Straży Pożarnej dokonało wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany nowy burmistrz miasta p. Słabęcki, sekretarzem p. Chmielewski, zast. p. Gertruda Hartmanówna, skarbnikiem p. Szydłowska, naczelnikiem p. Kujaczyński, naczelniczką samarytanek p. Anna Hartmanówna, ławnikiem p. Krawczyk.

(ś) **Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej.** W czasie od 29 do 31 grudnia bawił w Świeciu na sesji wyjazdowej wydział karny Sądu Okręgowego z Grudziądza i rozpatrzył tu kilkanaście spraw karnych.

(ś) **Ważne dla nauczycieli.** Miejscowe Koło Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje na sobotę, 9 stycznia w Laskowicach jednodniową konferencję programowo-metodyczną z nauki religii dla nauczycieli. W konferencji tej winni wziąć udział nietylko nauczyciele z powiatu świeckiego, ale i innych powiatów. Prelegentami na konferencji będą wybitni metodycy z pośród ks. ks. profesorów seminarium duchownego w Pelplinie. Spodziewać się należy doprawdy licznego udziału nauczycielstwa w tej konferencji.

Sport w kraju i zagranicą

BOKSERZY OKĘCIA POKONALI GWIAZDĘ 8:6

W niedzielę w lokalu stołecznej Gwiazdy odbył się towarzyski mecz bokserski Okęcie — Gwiazda, zakończony zwycięstwem Okęcia w stosunku 8:6.

KRAKOWSKI WAWEL PRZEGRYWA Z LECHIĄ LWOWSKĄ 4:10.

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz bokserski pomiędzy krakowskim Wawelem a Lechią. Lechia odniosła zwycięstwo w stosunku 10:4.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA W OBOZIE ZIMOWYM W LIDZBARKU

W Lidzbarku odbywa się obecnie obóz zimowy dla młodocianych robotników.

Wielu z uczestników obozu poraz pierwszy w swojem życiu oddycha powietrzem lasów i pól, pierwszy raz cieszy się prawdziwym wypoczynkiem. Młodzież robotnicza z zapałem uprawia ćwiczenia, przede wszystkim przygotowując się do POS a poza tym dużem wśród nich powodzeniem cieszą się gry sportowe, boks i strzelectwo. Wspólne wycieczki gromadzą niemal wszystkich uczestników kursu.

Prawdziwą atrakcją dla chłopców była wspólna wigilia, urządzona łącznie z ludnością miasteczka: choinka na rynku, kolędy, wzajemne podarki. Chłopcy jako podarek gwiazdkowy ze swej strony oddali dla najbiedniejszych chłopców Lidzbarka — 30 obiadów obozowych.

V. F. B. LIPSK MISTRZEM PIŁKARSKIM NIEMIEC

Na stadionie olimpijskim w Berlinie, w obecności 60.000 widzów odbył się finałowy mecz piłki nożnej o puchar von Tschammera pomiędzy drużynami Schalke 04 a VfB Lipsk. Niespodziewanie zwyciężyła drużyna Lipska w stosunku 2:1.

CIEKAWY WYCZYN BIEGACZA WĘGIERSKIEGO SZABO W CELU UZYSKANIA SUBWENCJI NA WYJAZD

Znakomity biegacz węgierski Szabo, który już wkrótce uda się na tournee do Stanów Zjednoczonych, dokonał w dniu Nowego Roku ciekawego wyczynu.

Zawodnik ten startował w wymienionym dniu sam jeden na zlodowaciałym torze w Budapeszcie przy temperaturze paru stopni poniżej zera na dystansie 1500 m.

Mimo tak niepomyślnych warunków Szabo uzyskał dobry wynik 4:01.6 sek.

Bieg ten Szabo podjął w tym celu, aby wykazać dobrą obecnie formę swoją i w ten sposób uzyskać subwencję na podróż amerykańską.

ZWYCIĘZCA PUCHARU SPENGLERA ZOSTAŁ POKONANY PRZEZ Z. S. C. 3:4

W Chur odbył się mecz hokeja lodowego, w którym zwycięzca pucharu Spenglera, drużyna HC Davos przegrała do zespołu Zuercher SC 3:4.

Drużyna HC St. Moritz pokonała zespół uniwersytetu Cambridge 6:2.

Reprezentacja Zurychu pokonała drużynę uniwersytetu Oxford 2:0.

DWIE PORAŻKI ZAPAŚNICZEJ REPREZENTACJI NIEMIEC W TOURNEE PO KRAJACH SKANDYNAWSKICH

Zapaśnicza reprezentacja Niemiec doznała drugiej porażki w swym tournee po krajach skandynawskich.

Po niedawnej przegranej w Kopenhadze 2:5, wczoraj Niemcy pokonani zostali w Malmoe przez reprezentację prowincji Skaane w stosunku 6:1.

Wspaniały skok



W salach gimnastycznych tętni nadal życie, gdyż sportowcy dbając o formę, trenują zawzięcie z myślą o letnich sukcesach

Dzień w Toruniu

Wtorek-Środa, dnia 5-6 stycznia 1937 r.

KALENDARZYK

Wtorek, 5. 1.: Telesfora
Środa, 6. 1.: Trzech Króli
Czwartek, 7. 1.: Walentego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pochmurno i odwilż. Przelotne opady, głównie w postaci deszczu. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Porządek nabożeństw w kościele garnizonowym na dzień 6 i 10 bm.

Msza św. szkolna (dla dzieci) o godzinie 9.00; dla oddziałów z pr. strony Wisły o godzinie 10.00; dla rodzin wojskowych o godzinie 12.00. W kaplicy wojskowej na Podgórzu: Msza św. dla pal. i S. S. Art. o godz. 9,15; w kaplicy wojskowej na Rudaku: Msza św. dla oddziałów z lewej strony Wisły o godzinie 10,30; w kaplicy 8 Szpitala Okręgowego o godzinie 9.00

— **Nabożeństwo prawosławne.** Dnia 5 b. m. o godz. 18 w kościele prawosławnym na Nowomiejskim Rynku odbędzie się nabożeństwo (Wsienosznaja).

Nazajutrz, dnia 6 bm. o godz. 9,30 odbędzie się Msza św. (Liturgia).

Na toruńskim bruku

— **Stowarzyszenie Rodzina Urzędnicza** Zarząd Koła Administracji Ogólnej w Toruniu uprzejmie zawiadamia, że w dniu 6 stycznia 1937 r. o godz. 17 w sali bananowej (2 piętro) „Domu Społecznego" odbędzie się tradycyjny **opłatek** członków Koła. Wstęp wolny. — W dniu 9 stycznia 1937 r. o godz. 21 również w sali bananowej „Domu Społecznego" odbędzie się **zabawa karnawałowa Koła.** W związku z tym zarząd Koła uprasza Szan. Członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższych uroczystościach i imprezach.

— Już jutro dancing karnawału TCL. w Polonii, o godz. 17. Tańczymy, bridżujemy, słuchamy „Wesołej Trzynastki". Wstęp — dobrowolne datki na cele oświat. TCL. w Toruniu.

— **Inwalidzi wojenni!** Legitymacje ulgowo-kolejowe należy przedkładać w biurze Koła Związku Żeglarska 5, w celu przedłużenia tychże na rok 1937.

— **Walne zebranie Klubu Kynologów.** W środę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej w Hotelu „Wiktoria" przy ul. Żeglarskiej 15 w Toruniu, odbędzie się roczne walne zebranie Klubu Kynologów.

— **Sprostowanie.** Do wczorajszej notatki p. t. „Teatr żołnierski przy Domu Żołnierza u progu sezonu zimowego" zakradł się błąd zecerski. Właściwe nazwisko kierownika artystycznego i reżysera sekcji teatralnej brzmi p. **Stanisław Steczek.**

— **Zagubienie książeczki wojskowej.** Kling Edmund zam. w Toruniu przy ul. Szosa Bydgoska Nr. 69 zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej, wystawionej przez P. K. U. Toruń. Dochodzenie w toku.

— **Czyja własność?** Dnia 1 bm. znaleziono w Toruniu 1 walizkę z garderobą i bielizną oraz 2 heble, które to przedmioty przekazano do Zarządu Miejskiego do biura znalezionych rzeczy.

Za obrazę sędziego

dwa miesiące aresztu

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych p. Marcin Stanisławski, który w zażaleniu z dnia 23 czerwca ub. r., skierowanym do naczelnika Sądu Grodzkiego na sędziego opiekuńczego użył parę znieważających i obraźliwych zwrotów jak: **„pan sędzia pomija tendencyjnie wszelkie drogi prawne, a posługuje się drogami jakie nie należą do jego kompetencji... i w ten sposób wprowadza do całej sprawy zamęt" i t. p.**

Oskarżony przyznał się do napisania tego zażalenia, lecz nie poczuwa się do winy zniewagi — której **nie zamierzał.** Wyjaśnił iż gdy mimo jego parokrotnego pisma o stanie sprawy — p. sędzia opiekuńczy wydał **niesłuszne** — jego zdaniem — zarządzenia, wówczas wystosował zażalenie i w ten sposób **wyjaśnił powody.** Sąd był innego zdania, a ponieważ oskarżony nie wnosił żadnego zażalenia w drodze instancji i był za podobny czyn już ukarany, skazał go **na 2 miesiące aresztu,** 50 zł. grzywny i ponoszenie kosztów postępowania.

Repertuar widowisk

AS — „CZARDASZ, TOKAJ, MIŁOŚĆ".

Hrabianka Marika chętniej nosi spodnie niż suknie, więc przebrana za chłopca spędza dni całe na koniu wśród bezkresnych stepów węgierskich. Ruina majątkowa pozbawia ją dóbr dziedzicznych, a równocześnie sprzedany ma być z licytacji ulubiony wierzchowiec.

Szalona dziewczyna nie chce się poddać losowi. Jej rozpaczliwa ucieczka i sposób wyprowadzenia w pole ścigających należą do najlepszych scen doskonałego zresztą jako całości filmu. Gdyż i to co się dzieje dalej — pobyt Mariki w Budapeszcie, walka o pięknego rumaka, miłość do urodziwego huzara — są tak barwne, zajmujące, dowcipne, że trudno wzrok oderwać od ekranu.

Monika Rökk w roli głównej znajduje się w swoim żywiole — śpiewa, tańczy, a przede wszystkim jeździ konno z brawurą porywającą. Przystojny porucznik i zabawny sługa tworzą z nią razem trójkę znakomitą. **(mar.)**

DYŻUR APTEK

W śródmieściu dyżuruje dziś Apteka pod Orłem. St. Rynek 4, tel. 16-07; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Scena i kulisy

TEATR W ŚWIĘTO „TRZECH KRÓLI"

Jutro na popołudniówce, o godz. 16 wystawia teatr po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,35, wesołą komedię pt. **„Muzyka na ulicy",** która od długiego czasu cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Wieczorem o godz. 20 zostanie powtórzone przepiękne widowisko narodowe J. N. Kamińskiego pt. **„Skalmierzanki",** które przez długie dziesiątki lat nie schodzi z repertuaru teatrów polskich. Barwne stroje, piękne dekoracje, melodyjna muzyka, oparta na motywach mozartowskich, a przede wszystkim doskonała gra zespołu, tworzą całość, którą każdy bezwzględnie zobaczyć powinien. Reżyseria p. Piekarskiego, oprawa dekoracyjno-kostiumowa p. Małkowskiego, orkiestrą dyryguje p. por. Grabowski.

Ceny biletów od gr. 35 do zł 3.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się PT Publiczność o wcześniejsze nabywanie biletów w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

„NIESPODZIANKA" ROSTWOROWSKIEGO
Gościnne występy Stanisławy Wysockiej

Po „Nieboskiej komedii" i „Weselu" Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia z tak zwanego wielkiego repertuaru czołowy utwór współczesnej polskiej dramatyki **„Niespodziankę"** Rostworowskiego. Fakt wystawienia dramatu będzie uświetniony występem artystki tej miary jak p. **Stanisława Wysocka,** która przybyła już do Torunia.

Od dłuższego już czasu trwają już przygotowania do premiery, która odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego.

TEATR.

Wtorek — Wyjazd na prowincję.
Środa — „Muzyka na ulicy" — godz. 16; „Skalmierzanki" — godz. 20.
Czwartek — „Yacht miłości" — godz. 20.

KINA.

ARIA „Hrabina Marica" — „Król Broadway'u."
AS: „Czardasz. tokaj, miłość" (Gorąca krew)
MARS: „Moja gwiazdeczka"; dziś dla dzieci i młodzieży.
ŚWIT: „Młody hrabia".

Awanse w policji toruńskiej

Tegoroczne awanse w policji objęły na terenie Torunia **9-ciu posterunkowych,** którzy zostali mianowani **starszymi posterunkowymi.**

Świt nowej ery w kinie „Świt"

Po zmianie właściciela — reorganizacja repertuaru

Kino „Świt" przeżywało różne koleje; okres świetności i zmierzchu; ostatnio zaś jego linia rozwojowa wykazywała znaczną tendencję w dół dzięki nieumiejętnej polityce repertuarowej.



P. Witt, nowy właściciel kina „Swit" w Toruniu przy ul. Prostej

Obecnie należy oczekiwać **odrodzenia** tego znanego kinoteatru stolicy Pomorza i nawrotu **do dawniejszych, chlubnych tradycyj.** Wpłynie na to niewątpliwie **zmiana właściciela kina,** którym został długoletni i wytrawny szef teatrów świetlnych p. **Witt.**

Nowy właściciel „Świtu" jest przedsiębiorcą kinowym „na większą skalę", posiada bowiem — oprócz nowonabytego w Toruniu — **dwa prosperujące kina na Śląsku:** w Siemianowicach i w Tarnowskich Górach.

P. Witt ma aspiracje przekształcenia „Świtu" na przybytek X. Muzy **o wysokich walorach;** jako doskonały znawca rynku filmowego sprowadzać będzie obrazy naprawdę **wartościowe.** Nowy okres zainauguruje on w święto Trzech Króli **porywającym** filmem **„Romeo i Julia",** pięknym poematem miłości, osnutym na tle dramatu **Szekspira** — z Normą Shearer, ulubienicą Torunia.



Sceny z filmu „Romeo i Julia" który ukaże się w „Swicie" dnia 6. bm.

Z dalszych projektowanych pozycyj repertuarowych wymienić należy polskie filmy: **„Barbarę Radziwiłłównę"** ze Smosarską, **„Wierną Rzekę"** z Marią Bogdą, Węgrzynem i Andrzejewską, **„Płomienne serca"** (obraz z życia podchorążych) i **„Pan minister tańczy"** z Polą Mańkiewiczową i Żabczyńskim.

Z filmów zagranicznych ukażą się na ekranie „Świtu" m. in. nast. obrazy: **„Blond Carmen"** z Martą Eggert - Kiepurową, **„Domek trzech dziewcząt"** (z życia Schuberta), **„Port Artur"** (potężny film), **„Tak się kończy miłość", „Ernte"** (Żniwa), przewyższający wartością głośną „Niedokończoną symfonię", **„Ucieczkę Tarzana", „San Francisco"** z C. Gabel i **„Damę Kameliową"** z Gretą Garbo.

Ujrzymy również filmy **w naturalnych kolorach:** „Drogę samotnej sosny" z Sylvią Sydney i „Tańczącego pirata" z Gretą Garbo.

Z powyższego spisu obrazów wynika, że zapoczątkowany przez p. Witta nowy etap rozwoju kina „Świt" dostarczy publiczności toruńskiej **dużo mocnych wrażeń artystycznych i wiele okazyj do kulturalnej rozrywki.**

P. Wittowi, rdzennemu Polakowi, **zasłużonemu powstańcowi wielkopolskiemu,** należy życzyć powodzenia na placówce toruńskiej.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto od godz. 17 odbywają się vive o'cloki towarzyskie z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony" — Hotel, Rynek Staromiejski 21, tel. 16-57. **Dancing — restauracja „Palais de Danse",** ul. Franciszkańska 7. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, wieczorem dancing przy dźwiękach znakomitej orkiestry Smytry Band. Lokal otwarty do rana.

Najlepsza okazja kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Młodzież gimnazjalna — biednym dzieciom

Brać uczniowska gimnazjum im. Kopernika niesie pomoc biednej dziatwie szkół powszech.

Uczniowie gimnazjum im. Kopernika już za młodu zaprawiają się **do działalności społecznej** i w tej dziedzinie wykazują dużą ruchliwość.

Akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych znalazła także wśród nich **gorliwych zwolenników,** nawet **entuzjastów.**

Młodzież tego zakładu postanowiła nieść pomoc biednym **dzieciom, uczęszczającym do szkół powszechnych;** wybrano szkołę najbiedniejszą, mianowicie szkołę powszechną nr. 5, na Mokrem na rzecz której **urządzono zbiórkę pieniędzy, odzieży i innych naturalii.**

Z inicjatywą pomocy dla bezrobotnych wystąpiła **klasa 7 b,** składając na ręce dyrektora gimnazjum, p. Moesego 5.50 zł., po czym uchwalono zorganizować **trwałą pomoc** dla jednej ze szkół powszechnych. Dalszą akcją pokierowała organizacja uczniowska **„Straży Przedniej".** W drugiej połowie listopada stworzono komitet, złożony z seniorów wszystkich klas. Na jego czele stanął jeden z „strażowców".

Praca potoczyła się wartko. **Codziennie przed lekcjami i na pierwszej pauzie zbierano śniadania,** po które przychodzili dwaj uczniowie **szkoły nr. 5 na Mokrem.** Oprócz tego zbierano starą odzież, a uczniowie klas opodatkowali się dobrowolnie **małą kwotą miesięczną** na ten sam wzniosły cel. Oprócz tego niektórzy deklarowali **artykuły żywnościowe oraz rozmaite naturalia.** Akcja ta będzie trwała do 31 marca 1937 roku włącznie

Dotychczas t. j. do dnia 22 grudnia zebrano **1400 śniadań, 80 sztuk rozmaitej odzieży oraz 111,50 zł.** z czego 21 zł. wpłacono na ręce **kierownika szkoły specjalnej przy ul. Prostej,** a resztę t. j. 90,50 przekazano p. **Ślęzakowi,** kierownikowi szkoły powszechnej nr. 5 na Mokrem.

(J. K-ski)

Co mówią ci, którzy widzieli film „Romeo i Julia"

Bolesław Leśmian, członek Akademii Literatury Polskiej pisze: „Dramat Szekspira, urozmaicony, mnóstwem scen tanecznych i zbiorowych oraz szeregiem wspaniałych krajobrazów — wzrusza i budzi nieustanną aż do końca ciekawość, zachowując czar i akcję oryginału".

Dr. Stanisław Helsztyński, znakomity krytyk, tłumacz i znawca literatury angielskiej pisze: „Dawno nie widziałem tak dobrego przedstawienia szekspirowskiego, nigdy nie wzruszyłem się tak bardzo historią Romeo i Julii, jak tym razem widzianą po przez ujęcie reżysera filmowego. Chyba powtórzę seans i spróbuję go skonfrontować jeszcze raz z obrazami zachowanymi z teatru tradyjnego typu. Kto wie, czy nie przezwyciężę ostatnich wątpliwości i czy pierwszeństwa na dobre nie przyznam taśmie filmowej, która lepiej, niż nie jednokrotnie zwykła scena zdołała uchwycić szekspirowski nastrój i szekspirowskiego ducha".

Irena Eichlerówna, wybitna artystka młodego pokolenia, bohaterka wielu filmów polskich mówi: „Byłam zawsze wielbicielką subtelnej gry Normy Shearer. W „Romeo i Julii" Shearer gra Julię pięknie i jest piękna".

Ryszard Ordyński, prezes Naczelnej Rady Filmowej, reżyser filmowy i teatralny mówi: „Jakież piękne odbicie tego średniowiecznego świata, atmosfery pełnej życia i tych gorących uczuć miłości z jednej strony, a dumy i zaciekłości z drugiej. Arcydzieło Szekspira otrzymało przez film „Romeo i Julia" najdoskonalszą oprawę i nawskroś wierne przeniesienie wielkiej poezji na ekran".

Świetny film „Romeo i Julia" ukaże się na ekranie kina „Świt" w święto Trzech Króli.

Na scenie toruńskiej

Fragment z przezabawnego wodewilu „Pan minister na inspekcji"





Z lewej: prezesowa (p. Bracka) i pan minister (p. Mierzejewski). Z prawej: p. Dudarew, p. Halina Dorée w roli Kiki, artystki kabaretowej i p. Mierzejewski (pan minister).

Pożyteczna inowacja inwalidów dla rowerzystów toruńskich

Legia Inwalidów Wojennych W. P. im. Gen. Józefa Sowińskiego w Toruniu, za porozumieniem się z miejscowymi władzami, zorganizowała na terenie m. Torunia **18 stoisk-przechowalni rowerów,** które oddane zostaną do publicznego użytku z początkiem bieżącego miesiąca.

Inicjatywa ta spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich rzesz publiczności, zwłaszcza zaś rowerzystów, którzy **za drobną opłatą** powierzyć będą mogli swoje rowery czułej opiece inwalidów wojennych wzgl. ich rodzin.

Korzyść będzie potrójna: spokojna głowa rowerzysty, godziwy zarobek dla inwalidy wojennego oraz pomoc dla władz bezpieczeństwa w walce z często powtarzającymi się kradzieżami rowerów na terenie naszego miasta.

Seria kradzieży

Torbicka Rozalia dzierżawczyni kasyna podoficerskiego w Toruniu przy ul. Przedzamcze 15 zgłosiła kradzież 7 sztuk żarówek elektrycznych kolorowych, 1 teczkę skórzaną, 10 krzeseł, 7 obrazów, 1 płytę marmurową i 100 butelek próżnych z piwa, wart 125 zł. gotówki. Sprawcy kradzieży wraz z towarem zostali ujęci.

P. Semrau Damian zam. w Toruniu ul. Sz. Chełmińska 44 zgłosił kradzież 1 budzika, 1 aparatu fotograficznego z futerałem, 9 paczek machorki, 5 paczek innego tytoniu, 4 tabliczki czekolady, 9 kawałków mydła do prania i 2 koszul męskich ogólnej wart. 177 zł.

P. Pendziel Rafał, zam. w Toruniu ul. Mostowa 20 zgłosił kradzież kilku sztuk płótna, 1 sztuki inletu, 4 ręczników, 1 koszuli nocnej, ogólnej wartości ok. 340 zł z okna wystawowego za pomocą wybicia szyby.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

W dniach 2. i 3. bm. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: dentysta Walter Poczewski — córka Dagma; murarz Bolesław Ulanowski — córka Urszula; elektromonter Alojzy Swobodziński — córka Kazimiera; robotnik Dominik Wiśniewski — syn Mieczysław; pomocnik malarski Brunon Gottkowski — syn Romuald; ślusarz Mikołaj Wojciechowski — syn Gerhard; lekarz Józef Czyżak — córka Danuta.

Śluby: kowal Franciszek Linde — Marta Górecka; stolarz Franciszek Chabowski — Cecylia Najtkowska; rzeźnik Stefan Wrzesiński — Helena Guhs.

Zgony: Felicja Szymborska, Batorego 83 — 2 miesiące; Bogumiła Cieplińska, Czerniewice pow. Toruń — 1 miesiąc.

Zamiast do toalety na tor kolejowy

Częstochowa 4. 1. (PAT). Jadący z Warszawy w stronę Katowic pociągiem **lux-torpedą** pasażer Majer Wandrowicz w wieku około 70 lat, **chcąc wejść do toalety, przez pomyłkę otworzył drzwi wagonu i wypadł na tor kolejowy.**

Po przybyciu pociągu do Częstochowy spostrzeżono nieobecność pasażera i niezwłocznie na poszukiwanie zaginionego wysłano parowóz, który odnalazł go na odcinku między Rudnikami a Kłomnicami. Wandrowicz doznał stosunkowo niezbyt groźnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Częstochowie.

Jak filmowano „Maturę"?

Jak wiadomo, słynna sztuka **Wł. Fodora** p. t. **„Matura"** doczekała się realizacji filmowej. W przeróbce ekranowej powierzono rolę uczenicy, którą grała na scenie teatru warszawskiego, gwiazda ekranu polskiego, **Jadwiga Andrzejewska,** słynnej aktorce francuskiej, znanej bywalcom kinowym z filmu „Oczy czarne", **Simone Simon.** Rolę profesora historii (popisowa rola Adwentowicza) objął znany aktor, ulubieniec kobiet, świetny **Herbert Marschall.**

Potężny koncern „20th Century Fox", w czasie realizacji filmu **„Matura"** postanowił dać filmowi temu odpowiednie ramy, aby uczynić zeń jeden z najbardziej wspaniałych obrazów, jakie w b. sezonie wyprodukowała Ameryka. Realizację powierzono najzdolniejszemu reżyserowi w Hollywood, Irvingowi Cumingsowi. Ten zdolny reżyser doskonale wyczuł intencje autora sztuki, **Fodora,** i przyoblekł całą akcję w subtelny całun czegoś tak bardzo bliskiego, jak życie dziewcząt w mundurkach i dzieje jednej z nich, której przeznaczenie chciało wyznaczyć przodującą rolę w życiu jej profesora.

Simone Simon, specjalnie sprowadzona przez „20th Century Fox" z Francji, mała niepozorna dziewczyna o dziecinnych ustach i spojrzeniu dojrzałej kobiety, która zna życie — potrafiła świetnie odegrać rolę Marie Claudel, uczenicy 8-ej klasy.

Krytycy i publicyści filmowi Stanów Zjednoczonych stawiają dziś **Simone Simon** w rzędzie najwybitniejszych aktorek Hollywoodu, rokując jej większą karierę i powodzenie, niż ma je obecnie Greta Garbo i Marlena Dietrich.

Dr. Dominik w interpretacji **Herberta Marshalla,** to osobna kreacja, której opisanie wymagałoby specjalnego studium. Ten świetny aktor, bohater takich filmów, jak **„Czarny Anioł", „Zapomniane twarze",** święci w filmie **„Matura"** swój wielki triumf życiowy. Sekunduje mu znana tragiczka ekranu amerykańskiego Ruth Chatterton.

Film **„Matura"** i jego bohaterka **Simone Simon** w triumfalnym pochodzie zdobyli świat. Mamy wrażenie, że i w Toruniu **Simone Simon** będzie cieszyć się również rekordowym powodzeniem. Gwarantem tego powodzenia jest wielki talent tej nowej gwiazdy i wartość artystyczna filmu, w którym występuje.

Z Konfraterni Artystów

Po przerwie świątecznej Konfraternia wznawia swe wieczory czwartkowe. W czwartek, dnia 7 stycznia inż. Wojnarowicz wygłosi prelekcję p. t. **„Technika i Sztuka".** Po prelekcji dyskusja i herbatka towarzyska. Początek o godz. 20.. Sztuka współczesna zawdzięcza swe odrodzenie i ponowny wzlot technice współczesnej. Mosty francuskich i amerykańskich konstruktorów, konstrukcje żelbetonowe, opływowe linie samolotów i samochodów, celowe formy maszynerii — dały nowego ducha i natchnienia architekturze i innym sztukom plastycznym. Nigdy ten związek między techniką i sztuką nie był tak silny, jak w dobie dzisiejszej.

Jazda na „gapę" kosztuje 1 tydzień aresztu

Bolesław W., bezrobotny, karany, w trakcie swej wędrówki za pracą chciał skorzystać z wygodniejszego środka lokomocji — jak piesza i wsiadł **bez biletu** do pociągu w Bychowie, jadącego do Poznania. Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie ten wścibski konduktor, który zażądał pod Toruniem biletu a gdy pasażer oświadczył, że jedzie „kryzysowo" oddał wesołego pasażera w ręce władz kolejowych. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za jazdę na „gapę" i narażenie Skarbu Państwa na stratę 6 zł., Wiśniewski przyznał się, że wsiadł w zamiarze nie płacenia biletu. Wobec tak jasnego postawienia sprawy sędzia skazał prawdomównego pasażera „na gapę" na **1 tydzień aresztu.**

Na pomoc zimową

W dalszym ciągu wpłacili ofiary do Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej:

Anna Bielecka 25 zł.; Wacława Bacciareli 5; fa. Kornelia Antczak 6; pers. fy St. Kałamajski 25.10; prac. „Kiermaszu Świat." 41; prac. fy Oskar Klammer; 4 adw. K. Brzuszkiewicz 22,50; Leokadia Niewiemska 3; pers. dr. Łukowicz 2; Jan Gaca 20; Maria Dost 5; Kazimierz Karzewski 3; Maks. Zalisz 10; Szkoła Powsz. nr. 6 11,65; dr. Banaś 11,40; prac. Publ. Szkoły Dokszt. 16,85; Karola Bergerowa 25; Adam Cezel 2,88; Marcin Drzewiecki 10; pers. i fa Kłopocki 11,40; fa Born i Schuetze 48,70 Małg. Boniecka 2,50; fa Henryk Nowaczyk 17; Józefa Wakarecy 10; Stanisław Bacciarelli 15; Naucz. Semin. Męsk. 42,85; Stanisław Rostoń 7,50; Sp. Akc. Kol. Lok. Toruń — Lubicz 200,—; H. Maurin 5; Feliks Borkowski 2,50; Ew. - Lut. Urz. Paraf. 25; Stefan Wyczyński 8,50; Henryk Rutkowski 2,50; Antoni Michliński 10; Pom. Synd. Skór i urzędn. 71,95; Par. Chrystusa Króla 16; prac. Elektr. i Gazowni 138,30; Adam Gałdyński 50; Paulina Dopslaff 8; Jan Gorzechowski 67,30; Józef Daber 5; Feliks Rać 5; not. Józef Nalazek 2,50; pers. fy W. Grunert 5; Helena Lubawska 3; Polsko - Belg. Zakł. Chemiczne 1.750 zł.

Ze sportu

PING - PONG.
REPR. KLUBÓW TORUŃSKICH — K. S. MOKRE.

W środę 6 bm. w święto Tczech Króli odbędzie się w Ognisku K. S. M. Mokre bardzo ciekawy wecz w ping-ponga pomiędzy **reprezentacją klubów toruńskich a mistrzowską drużyną Pomorza K. S. M. Mokre.** W skład repr. Torunia wchodzą **Kilichowski i Kliński** z T. K. S. oraz **Knietsch** z K. P. W. K. S. M. Mokre wystąpi w swym najlepszym składzie z mistrzem Pomorza i Torunia **Osmańskim,** wicemistrzem **Poiszem** oraz rewelacją tego sezonu **Karczewskim,** popularnie zwanym „Negusem". Mecz ten będzie doskonałym sprawdzianem formy poszczególnych zawodników, którzy udają się na mistrzostwa Polski do Tarnowa, odbywające się tam w dniach 16 i 17 stycznia br.

Początek zawodów o godz. 18.

MECZ KOSZYKÓWKI
KPW POZNAŃ — WKS GRYF

Mistrzowska drużyna Polski w koszykówce KPW Poznań w przejeździe przez Toruń na mecz z Estonią rozegrała dziś wieczorem w hali Pałacu Sportowego dwa spotkania z miejscowymi drużynami, zwyciężając WKS Gryf w stosunku 75:12 i KPW Pomorzanin 55:10.

Kalendarzyk narciarski

Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

W bieżącym sezonie zimowym Towarzystwo zorganizowało następujące obozy narciarskie:

1) Obóz w Krynicy w terminie 29. 12. 1936 — 10 bm. dla kobiet i dzieci. Całkowite utrzymanie w pensjonacie wraz z nauką jazdy na nartach dla członkiń Tow. zł 70 — dla nie członkiń 75 zł.

2) Obóz w Zakopanem w terminie 15. 1. — 15. 2. br. Pobyt 15 lub 30 dni. Opłata za pobyt 30-dniowy dla członkiń 135 zł. dla nie członkiń 145 zł., za kurs 15-dniowy 70 zł i 75 zł.

3) Obóz w Bieszczadach na Orawie pod Borysławiem w terminie 31. 1. — 28. 2. br. Pobyt dwu lub cztero-tygodniowy. Opłata za kurs 2 tyg. 35 zł i 40, za 4 tyg. 70 i 75 zł.

4) Obóz w Zakopanem w terminie 16—31 3. br. w schronisku. Opłata 60 i 65 zł.

Ponadto członkinie Towarzystwa mogą korzystać z następujących kursów narciarskich zorganizowanych przez tut. Okręgowy Urząd WF i PW.

1) Kurs narciarski w Bukowinie tatrzańskiej w terminie od 1 do 15 marca 1937 r. Koszta około zł 2 dziennie.

2) 5-dniowy kurs propagandowy narciarski w Wierzycy koło Kartuz, przypuszczalnie w lutym.

Przejazd koleją na powyższe kursy na „zlecenie na przejazd".

Wszelkich informacyj w sprawie obozów narciarskich Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet udziela przewodnicząca **Toruń, ul. Matejki 41 tel. 1892** w godz 14—16. W sprawie zaś pozostałych obozów należy się zwracać do tut. Okręgowego Urzędu WF i PW. w Toruniu.

Rok 1936 w radiofonii polskiej

Jeżeli rok 1936 przyniósł nam wreszcie oczekiwany od tak dawna „kryzys kryzysu“, to pierwszą jaskółką tej, rozpoczynającej się najwidoczniej wiosny gospodarczej był niewątpliwie rozkwit na odcinku radiowym. Przede wszystkim więc wzrosła w sposób imponujący rzesza polskich abonentów radiowych. Gdy przed rokiem zamknęliśmy listopad liczbą 458.531 abonentów, to grudzień roku 1936 rozpoczęliśmy już cyfrą 603.849 abonentów, a przecież sezon radiowy jest w całej pełni. Nietylko jednak sama liczba, ale i może jeszcze bardziej — charakterystycznym jest dla rozwoju radia w Polsce w ostatnich czasach rodzaj nowych radiosłuchaczy. Oto, radio wyraźnie i szybkimi krokami demokratyzuje się, coraz głębiej przenika do mas społecznych, przestaje być potrzebą jedynie pewnych jednostek, bądź grup — stając się natomiast niezbędnym współczynnikiem życia całego społeczeństwa.

Równolegle z tym postępowała również rozbudowa techniczna i programowa naszej radiofonii. Realizując swój wielki plan inwestycyjny Polskie Radio przystąpiło do rozszerzenia i wzmocnienia swojej sieci nadawczej. Wybudowano więc i uruchomiono dwie nowe. silne radiostacje 50 kw. we Lwowie i w Wilnie na miejsce dawnych 16 kilowatowych. Obecnie buduje się nową stację stołeczną Warszawa II, która scentralizuje program „wielkomiejski“, odciążając radiostację raszyńską i dając możność równoczesnego nadawania dwóch programów. Niezależnie od tego moc Raszyna zostanie zwiększona do 150 kw.

Największe jednak wysiłki i najlepsza wola zarówno ze strony naszej radiofonii jak i społeczeństwa spełzłyby na niczym, bez należytego oparcia o właściwą służącą interesom ogółu, radiową politykę przemysłową. Bez taniego bowiem popularnego, dostosowanego do skromnych możliwości finansowych ogromnej większości społeczeństwa — odbiornika — radiofonizacja kraju na szerszą skalę byłaby zupełnie nierealna. W tym kierunku idą usiłowania zarówno kierownictwa radiofonii, jak i czynników społecznych. Przykładem tego jest choćby produkowany już we Lwowie odbiornik konstrukcji inż. Sikorskiego, dający odbiór głośnikowy z detektora, bez wzmacniaczy lampowych. W pracy nad radiofonizacją kraju, wielką rolę odegrał program Polskiego Radia. Szczególnie ważkim bowiem momentem popularyzacji radia są fakty, akcje i wydarzenia o znaczeniu ogólnym. Tak więc np. uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego, wręczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, transmisje olimpijskie itd. itd. Rok 1936 zaznaczył się szczególnie wydatnym zacieśnieniem węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy radiofonią a czynnikami społecznymi. Powstaje Społeczny Komitet Propagandy Radia w Polsce. Nie można też nie wspomnieć o pracy radiofonizacyjnej i propagandowej samej radiofonii polskiej dla abonentów radiowych, jak kursy przysposobienia radiowego, Poradnie Radiowe, broszury, wydawnictwa informacyjno-techniczne itp. Rok 1937 niewątpliwie też przyniesie pomyślny rozwój polskiej radiofonii.

Podwyższenie prowizji za sprzedaż znaczków pocztowych

Z dniem 1 stycznia 1937 r. podwyższona będzie prowizja od sprzedaży znaczków pocztowych i płatnych druków pocztowych. Prowizja ta, która dotychczas wynosiła 1%, podwyższona zostaje do 2%.

Prowizja przysługuje osobom, które zobowiążą się do detalicznej sprzedaży znaczków i płatnych druków pocztowych w punktach sprzedaży, dostępnych dla publiczności, a leżących poza obrębem budynków pocztowych.

Formalności przy przewozie do Stanów Zjednoczonych

Importerzy w Stanach Zjednoczonych są zobowiązani przedkładać razem z dokumentami wwozowymi (entries) duplikat czyli kopię faktury konsularnej „consular invoice“. Ten duplikat faktury konsularnej, stosownie do instrukcji Biura Celnego (Bureau of Customs) winien być dołączony do oryginału przy dokumentach wwozowych.

Ponieważ powyższe instrukcje często nie były uwzględniane przez importerów, urząd celny zawiadomił importerów, że począwszy od dnia 2 stycznia 1937 r. nie przyjmie dokumentów wwozowych ,przy których nie będzie oryginału i duplikatu faktury konsularnej.

✝

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r. nad ranem, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza żona, matka, siostra, siostrzenica, wnuczka, kuzynka i bratowa

ś. p.

Melania z Tollików Dyniewiczowa

o czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Grudziądz, Janowo, Wielbrandowo, Gdynia. Warszawa.

Grudziądz, dnia 5 stycznia 1937 r.

Pogrzeb nastąpi z domu żałoby we wtorek, dnia 5 bm. o godzinie 15-tej.

9795

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 4 stycznia 1937 r.

Dewizy

Belgia 88,95—89.13—88,77; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100.20—99.80; Amsterdam 289.60—290.30—288.90; Kopenhaga 115.90—116.19—115.61; Londyn 25,97—26,04—25,90; Nowy Jork czeki 5,28½—5,29¾—5,27¼; kabel 5,28¾—5,30—5.27½; Oslo 130.45—130.78—130.12; Paryż 24.69—24.75—24.63; Praga 18.59—18.64—18.54; Sztokholm 133,75—134,08—133,42; Zurych 121.60—121.90—121.30; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27.85—27.95—27.75; Helsinki 11.49—11.52—11.46; Montreal 5,29¼—5,26¾.
Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,13—88,70; dol. am. 5,29—5,26½; dol. kan. 5,28½—5.26; floreny hol. 290.30—288.60; franki franc. 24,75—24,61; fr. szw. 121.90—121.10; funty ang. 26.04—25,88; guld. gd. 100.20—99.80; korony czesk 17,40—17,00; korony dun. 116.19—115.35; kor. norw. 130.78—129,80; kor. szw. 134,08—133,10; liry wł. 25.20—24.70; marki fin. 11.25—11.00; marki niem. 122,00—117,00; szyl austr. 96,50—95.50; marki niem. sr. 132,00—127,00.

Akcje

Bank Polski 108.00; Węgiel 16.75; Lilpop 14.00; Starachowice 32.75—33.00.
Tendencja mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 66 serie 82,50; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,50 serie nienotowane; 5 proc. konw. 52,50—51,00 ost. setki; 6 proc. dol. 65,00; 4 proc. prem. dol. 46,25; 7 proc. stabil. 458.50—458,50 ost. dr. kupon 110,68; 4 proc. konsol. 50,50—50.25—50.75—49.38—49.50 2 ost. dr.; 4 i pół proc. poznańskiego ziemstwa kred seria K. 46.00; 7 proc. Przem. Pol 81.00; 4 i pół proc. ziem. seria 5-ta 48,75—48,50; 5 proc. Warsz. Stare 56.75—56.00; Nowe 55,25—55,50—55,00. Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
dnia 4 stycznia 1937 r.

Zboże: Ceny orientacyjne: Żyto 21.25—21.50 — stałe; pszenica 25,25—25,50 — stalsze; mąki żytnie plus 50 groszy — spokojne; mąki pszenne plus 25 groszy — spokojne; wszystkie otręby plus 25 groszy; mak niebieski 62—66; koniczyna sur. czerw. 80—100; koniczyna biała 80—115; reszta bez zmian.
Ogólne usposobienie spokojne.
Obroty: Żyta 714; pszenicy 200; jęczmienia 390; owsa 330.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
dnia 4 stycznia 1937 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania za nasiona: koniczynę: czerwoną 90—120; białą 80—130; szwedzką 135—165; żółtą 45—55; żółtą w łuskach 22—25; inkarnatkę 45—55; przelot 58—72; rajgras krajowy 65—75; tymotkę 18—23; seradelę 16—18; wykę latową 18—19; wiczkę zimową 25—30; peluszkę 19—21; groch Wiktoria 20—24; polny 20—21; zielony 24—26; bobik 18—19; gorczycę 30—32; rzepak 40—46; rzepik 40—44; łubin niebieski 9—11; łubin żółty 10—12; siemie lniane 43—45; konopie 40—46; mak niebieski 60—65; mak biały 80—85; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GIEŁDA ZBOŻ.-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
dnia 4 stycznia 1937 r.

Żyto 15 ton 21,75—21,75—22; pszenica 25—25,25; owies 16,25—16,50; jęczmień brow. 24—25,50; 661—667 g-l 22—22.50; 643—649 g-l 21.75—22; 620,5—626,5 g-l. 20,75—21; mąka żytnia wyciągowa gat. I 0—50 proc. wł. w. 33—33,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 31,50—32; gatunek II 50—65 proc wł. w. 25,50—26,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—26; mąka pszenna gat. 1 wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 41,75—43,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 40,75—41,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 40—40,50; gat IC 0—60 proc. wł. w. 39,25—39,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 38,50—39 gat. IIA 20—55 pr. wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 33,75—34.75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 32,75—33,75; gat. IID 45—65 procent wł. w. 32—33; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 27,75—28,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 26,75—27,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 29,75—30,25; otręby żytnie wymiał standart. 14—14,50; pszenne miałkie standart. 13,25—13,75; średnie 13—13,50; grube 14—14,25; otręby jęczmienne 14,75—15,25; rzepak zimowy bez worka 45—46,—; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62—65; gorczyca 28—30; siemie lniane 39—42; peluszka 20—21; wyka 19—20; seradela 16—19; groch polny 20—21; groch Wiktoria 21—26; groch Folgera 21—24; łubin niebieski 10—11; żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 90—125; czerwona surowa 90—110; czerwona czyszczona 97 pr. 110—125; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne franko fabryka za kg. pr. 20,5; płatki ziemniaczane 16,50—17; makuch lniany 21—21,50; rzepakowy 17—1750; słonecznikowy 40/42% 22,50—23,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4—5.
Ogólne usposobienie: stalsze.

Składajcie ofiary na pomoc zimową bezrobotnym!

Programy radiowe

Wtorek, 5 stycznia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 „W szybkich tempach“ (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 „Skrzynka P. K. O.“. 16.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 17.10 Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. 17.25 Robert Schumann: Sonata d-moll. Wykonawcy: Margerita Trombini - Kazuro — fortepian, Józef Jarzębski — skrzypce. 17.50 „Gdzie moje okulary?“ — monolog Józefa Czyścieckiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w Gnieźnie“ — pogadanka, wygł. red. Władysław Prytyś (z Poznania). 18.20 Pogadanka aktualna. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy: „O granice odbronzowywania“ — dyskusję zagai Jan Emil Skiwski. 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 „Dumki i tańce polskie“ — koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Anieli Szlemińskiej, Michała Zabejdy-Sumickiego (śpiew) i Stanisława Tawrosiewicza (skrzypce) (Tr. do Wiednia). 21.45 Żeglarz po morzu Ciemności (Stefan Grabiński), szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.00 „Żartów moc wielka za pół rubelka“ — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 22.45—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club“ w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25—7.30 „Parę informacyj“. 7.30—8.00 „Świąteczne nastroje“. — Koncert zespołu Niny Mańskiej (z Warszawy). 12.03—12.40 Melodia za melodią (płyty). 12.50 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Z utworów Claude Debussy'ego (płyty). 16.00—16.15 „Wyprawa kociewiaków na Starogard“ felieton wygł. Stanisław Wałęga. 18.20 Coraz niżej (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro.

Środa, 6 stycznia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Około godz. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.00 Programy lokalne. 14.30 „Pawłuś wędruje“ — słuchowisko wiejskie, w opracowaniu Henryka Ładosza. 15.00 „1000 taktów muzyki“ — odegra zespół Stefana Rachonia. 15.45 „Szopka“ Or-Ota, słuchowisko dla dzieci z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 16.15 Reportaż z życia. 16.30 Programy lokalne. 17.30 „Okolędowanie“ — audycja regionalna, w opracowaniu oryginalnego ludowego zespołu (z Krakowa). 18.00 „Godzina muzyki francuskiej“. Wykonawcy: Franciszka Platówna — śpiew Emma Altberg — fortepian, Tadeusz Lifan — wiolonczela, prof. Ludwik Urstein — akompaniament. 19.00 „Juliczkowa kolęda“ — (Opowiadanie marynarskie) Janusza Stępowskiego. 19.20 Wiadomości sportowe. 19.30 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieści o Chopinie — 7-my wieczór. „Humor Chopina“, w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza. Wykonawcy: Henryk Sztompka — fort., Józef Korolkiewicz — śpiew, oraz orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Akomp. prof. Ludwik Urstein W programie Rondo z koncertu f-moll, etiudy Ges-dur (na czarnych klawiszach) i Des-dur z op. 25, walc Des-dur oraz pieśni. 21.45 Kolędy w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). 1) Stanisław Niewiadomski: a) Mizerna cicha, b) Wśród nocnej ciszy, 2) Opr. Nowowiejskiego: Resonet in laudibus (stara kol.), 3) Stanisław Niewiadomski: Przybieżeli do Betleem, 4) Stanisław Wiechowicz: Jezus Malusieńki, 5) Stanisław Niewiadomski: O gwiazdko betleemska, 6) J. Maklakiewicz: W żłobie leży, 7) Peeter Sweelinck: Hodzie Christus natus est. 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.03—8.50 Utwory symfoniczne i fortepianowe (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: Muzyka lekka (płyty). 14.00—14.30 Koncert reklamowy. 16.30—17.30 Dancing po południu (płyty). 19.30 Program na jutro. 19.35 „Boże Narodzenie w poezji i pieśni“ (ze studia w Bydgoszczy). Audycja słowno - muzyczna ukł. Marty Chmielarskiej. Wykonawcy: Chór męski „Echo“ pod dyr. Alfonsa Röslera oraz recytacje: Rychter i Serwiński. 20.05—20.45 Z operetek (płyty).

„ŻEGLARZ PO MORZU CIEMNOŚCI“
radiowy szkic literacki

Karol Irzykowski był tym krytykiem, który pierwszy zorientował się w oryginalności i odrębności literackiej Stefana Grabińskiego. Teraz gdy śmierć pozwala nam spojrzeć na zamkniętą już całość twórczości Grabińskiego, Irzykowski ujmie ją i scharakteryzuje w szkicu swoim p. t. „Żeglarz po morzu ciemności“ w dniu 5. 1. o godz. 21.45.

„DUMKI I TAŃCE POLSKIE“
Audycja radiowa

We wtorek, dnia 5. 1. organizuje Polskie Radio wielki koncert pod hasłem „Dumki i tańce polskie“, a więc złożony z utworów o charakterze polskim. Polskie tańce, jak Ogińskiego Polonez, Noskowskiego Krakowiak, Maszyńskiego Mazur — kontrastować będą w sposób bardzo zręczny z dumkami tak charakterystycznymi dla narodów słowiańskich, a zwłaszcza dla Polaków. W audycji wezmą udział: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, Aniela Szlemińska, M. Zabejda - Sumicki i S. Tawrosiewicz. Audycja ta rozpocznie się o godzinie 20.00 i transmitowana będzie przez rozgłośnie austriackie.

SZOPKA OR-OTA DLA DZIECI

W środę dn. 6 stycznia, w święto Trzech Króli o godzinie 15.45 wznowimy śliczną „Szopkę“ Or-Ota, cieszącą się wielkim powodzeniem u dzieci i u dorosłych. Przesuną się znów przed mikrofonem postaci pana Twardowskiego, Ułana i Małgorzatki, Żyda i Chłopka, Piaskarza, Dziadka — odżyją dawne, zapomniane piosenki — to dziarskie, to pełne sentymentu. A więc uwaga dzieci: zapraszamy was, wasze mamusie i tatusiów na „Szopkę“ w święto Trzech Króli.

W świat bajki przeniesie małych radiosłuchaczy audycja, którą nada Rozgłośnia Lwowska dnia 9 stycznia o godzinie 14.30. Wszystkie dzieci znają zapewne bajkę o Kopciuszku, ale tym razem posłyszą tę bajkę w innej nieco postaci. Wszystko w niej będzie lwowskie: niedobra macocha, Kopciuszek, no i oczywiście... Szczepko i Tońko, obrońcy nieszczęśliwych i pokrzywdzonych.

Zlecenie Nr. 1/8/K. (9807

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że dnia 7 stycznia 1937 r. o godzinie 9,30 przy ul. Sienkiewicza 13 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Floriana Sandacha i Klary Błaszkiewicz, składających się z mebli, radioaparatu i 17 tomów leksykonu „Brockhaus“ oszacowanych na kwotę 780,— zł. oraz dnia 7 stycznia 1937 r. o godzinie 10,30 w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 37 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marcelego i Hildegardy Salkowskich składających się z jednego bilardu automatycznego oraz urządzenia restauracyjnego, oszacowanych na kwotę 790,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1937 r.

Komornik: (—) A. Bączyński.

Do akt Km. 2010/36, 2229/36, 2354/36/II. 19806

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Warszawskiej nr. 46a: 1 maszynę szewską, oszac. na 80 zł.;

o godz. 12 w Gdyni, Świętojańska 72: 1 biurko zwykłe, 1 biurko białe, 1 stolik okrągły, 1 kanapa drewniana, 2 fotele, 3 krzesła, 1 ławeczka, 1 aparat radiowy 8 lampk. na baterię, 1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 stolik, 1 stolik do szachów z lampą elektr., 1 maszynę do pisania, oszac na 870 zł.;

o godz. 15 w Gdyni w moim biurze Sąd Grodzki pokój nr. 10: 1 aparat radiowy „Elektrit" 3 lampk. z głośnikiem na prąd, oszac. na 300 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 4 stycznia 1937 r.

Komornik:
(—) J. Penk.

Sygnatura: 2082/35.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lutego 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jadwigi Buzowej, Stefanii Płachowej, Henryka Buzy, Jana Płacho jako następców prawnych Czesława Buzego, nieruchomości Toruń—Nowe-Miasto karta 334, położonej w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary 21 i Przedzamcze 18/20. Nieruchomość o powierzchni 2 ar 87 m^2 obejmuje 3 piętra o typie mieszkalno-handlowym i posiada dochodowość miesięczną w kwocie 670,05 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 64.609,56, cena zaś wywołania wynosi zł. 43.073,04.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 6.460,96.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala nr. 44.

Toruń, dnia 31 grudnia 1936 r. (9793

(—) Józef Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

Sygnatura: Km. V. 1636/36. (9808

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 stycznia 1937 r. o godz. 11 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina i Anastazji Stylo, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.361,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1937 r.

Komornik:
(—) St. Jaroszyński.

Sygnatura: Km. 1544/36. (9792

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1937 r. o godz. 8 przystąpi do opisu nieruchomości Pędzewo karta 22, położonej w Pędzewie pow. Toruń, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 13.625,00 zł. oprócz kosztów i odsetek przypadającej wierzycielce Władysławie Dorszewskiej i tow. od dłużnika Franciszka Okraski, Pędzewo, i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 31 grudnia 1936 r.

(—) Józef Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

Km. 1117/35 i 1352/36.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9 stycznia 1937 r. sprzedawać będę w Tczewie: 1) o godz. 11-tej przy ulicy Podmurnej nr. 2 — kasę registracyjną marki „Anker" z urządzeniem elektr., oszacowaną na kwotę 1.000 zł; 2) o godz. 11.30 przy ulicy Hallera nr. 12/13 w firmie „Express", 1 fortepian czarny marki C. Weykopf, oszacowany na kwotę 600 zl.

Tczew, dnia 2 stycznia 1937 r. 9790

(—) Wł. Szwemiński
komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie. rewiru II.

Emeryt radca Agapit Fiut i jego pies



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Gieldy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.